

MAGAZYN *razem z dodatkami*

Zestresowane pokolenie żyje w strachu przed dorosłością i wojną

● Paragon grozy za parking w Bieszczadach. Miało być dziko i tanio, jest drogo i komercyjnie

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV i dwie strony krzyżówek



JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Piątek-Niedziela,
20-22.03.2026

Nr 55 (21 762)

www.nowiny24.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)



Piotr P. wciąż siedzi za kratkami
za zabójstwo, którego nie popełnił **str. 16-17**

Emocje wokół inwestycji na „Balcerku” w Rzeszowie nie opadają str. 3

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



Jakub Pawłowski odkrywa tajemnice średniowiecznego Rzeszowa **STR. 18-19**

FOT. KRZYSZTOF KAPICA (2), MATERIAŁY PRASOWE, ARCHIWUM

Na komisję przyznającą rentę trzeba czekać w ZUS i 4 miesiące. Czytelniczka pyta: Za co mam żyć?

RZESZÓW - STR. 4



Dorota Wellman: Nie dałam się przeformatować. Jestem twardą babką

LUDZIE - STR. 20-21

REKLAMA

0011484841

DOŁĄCZ DO GRACZY DRAPACZY

do zdrapania nawet 2 000 000 zł

GRAJ W PUNKTACH

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

PONIEDZIAŁEK

● Sportowy24 - wyniki z podkarpackich aren, opinie, komentarze

WTOREK

● Strefa Biznesu - informacje gospodarcze i analizy ekonomiczne

ŚRODA

● Gruźlica to nadal realne zagrożenie. Jak ją rozpoznać i leczyć?

CZWARTEK

● Jak stalinowscy prokuratorzy wspierali bezpiekę

PIĄTEK

● Puls Polski. Reportaże z Podkarpacia i kraju, wywiady

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 12 312 53 88, prenumerata@nowiny24.pl, bok.prenumerata@polskapress.pl

Stanisław Sowa
redaktor naczelnyRENCISTO, SZUKAJ
MIEJSCA POD MOSTEM

Schorowana kobieta od dwudziestu lat jest na rencie. Z skład Ubezpieczeń Społecznych przysnaje tę rentę co kilka lat, jakby liczył na to, że kobieta dozna cudownego uzdrowienia. Ale rozumiem: takie są przepisy.

Z końcem stycznia ostatnia decyzja o przyznaniu renty wygasa. Rencistka złożyła wniosek o przyznanie świadczenia na kolejny okres. I czeka. Na co? Aż zbierze się komisja, która wezwie ją przed komisyjnym oblicze, by naocznie stwierdzić, czy rencistka nie ozdrowiała. Ale rozumiem: takie są przepisy.

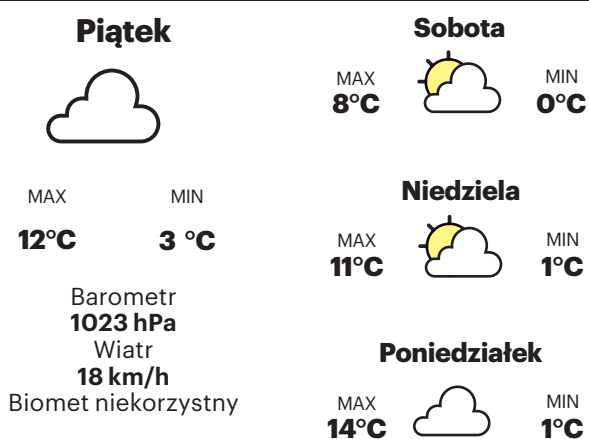
Człowiek pracuje przez lata, odprowadza składki na ZUS, by zapracować sobie na przyszłą emeryturę, a w razie choroby na rentę. Gdy nie zapłacisz podatku albo składki na ZUS, fiskus błyskawicznie cię wychwyci, dostaniesz ponaglenie do zapłaty, a gdy się opierasz, ściągną ci pieniądze przez komornika albo z rachunku bankowego. W te stronę państwo działa całkiem sprawnie.

A jak działa w drugą stronę? ZUS, czyli to właśnie państwo tłumaczy, jak gdyby nigdy nic, że ma za mało lekarzy orzeczników i stąd na ponowne ustalenie prawa do renty trzeba poczekać nawet cztery miesiące (piszemy o tym na str. 4).

Jest nadzieja na usprawnienie orzecznictwa emerytalno-rentowego, bo prezydent podpisał w styczniu stosowną ustawę, ale nowe prawo nie weszło jeszcze w życie. Rencistka, która zwróciła się do „Nowin” po pomoc, wciąż czeka. Powiedzieli jej, że komisja zbierze się koło maja lub czerwca. Kredytu nie dostanie, bo nie ma dochodów. Tak sobie myślę, że w tym oczekiwaniu na zebranie komisji nie powinna nic jeść i najlepiej nigdzie nie mieszkać. Co najwyżej pod mostem (jest nawet niedaleko rzeszowskiego oddziału ZUS).

A co gdy przyjdą jakieś rachunki do zapłacenia? Jeżeli może przeznaczyć oszczędności na znaczki pocztowe, powinna je odesłać tam, skąd przyszły. Najlepiej z adnotacją „Nie mam z czego zapłacić, bo komisja, która ma mi przyznać prawo do renty, nie może się zebrać nie z mojej winy”. Myślę, że te wszystkie rachunki mogłaby wysyłać również do ZUS. I wtedy domknęłoby się koło absurdu. ©©

Pogoda w regionie

Tak lotnisko w Jasionce wpływa
na regionalną gospodarkęAndrzej Ples
a.ples@nowiny24.pl

Bez Portu Lotniczego Rzeszów - Jasionka region i jego gospodarka nie byłaby takie, jakie są - brzmiała wymowa prelekcji i dyskusji podczas konferencji „Lotnisko biegunem rozwoju gospodarki?”

Pretekstem do zorganizowania w PPN - T Aeropolis w Jasionce konferencji była publikacja Polskich Portów Lotniczych o wpływie lotnisk na rozwój regionalny. Z pierwszego takiego raportu w historii wynika, że dla Podkarpacia lotnisko ma wyjątkowo duży wpływ co najmniej na rozwój gospodarczy, także na promocję regionu, jego rozpoznawalność i skalę zainteresowania inwestorów, szczególnie branży high-tech, także na rynek pracy.

Drugie po Warszawie

Rzeszowskie lotnisko jest drugim po warszawskim największym operatorem logistycznym cargo - wskazywał podczas wystąpienia Adam Sanocki, członek zarządu ds. strategii i marketingu Polskich Portów Lotniczych, co uznał za jeden z wątków success story rzeszowskiego lotniska. Dodał, że od chwili wybuchu wojny na Ukrainie port w Jasionce zyskał ogromne znaczenie w skali międzynarodowej, jako hub pomocy humanitarnej i sprzętowej dla naszych wschodnich sąsiadów.



Na rzeszowskim lotnisku korzysta nie tylko region - podkreślano wczoraj w Jasionce

Prawie 1,3 miliona pasażerów rocznie

Pozostali prelegenci potwierdzali tę opinię, ale dodawali do niej, że rzeszowskie lotnisko i jego połączenia napędzają regionalną turystykę, są otwartą bramą dla turystów z całego świata, a dla mieszkańców regionu otwierającą świat. To motor napędowy dla podkarpackich restauracji, hoteli, promocji regionalnych produktów.

Rozwijamy się bardzo mocno i dynamicznie na tle kraju, jeśli chodzi o ruch pasażerski, zbliżyliśmy się do granicy 1,3 mln pasażerów rocznie - przypominał ubiegłoroczne dane Adam Hamryszak, prezes rzeszowskiego portu lotniczego. - Kilka lat wcześniej o takich wynikach

moglibyśmy tylko pomarzyć, nawet marzenia o milionie wydawały się mało realne - mówił. I zdradził, że przy tak dynamicznej progresji za kilka lat uda się osiągnąć wynik 1,5 mln pasażerów.

Będzie nowy terminal?

Ale - zastrzegali prelegenci - rozwój wymaga inwestycji, dlatego też jesienią ubiegłego roku zakończono modernizację 700 metrów pasa startowego

W drugiej połowie br. sfinalizowana ma być modernizacja 1,1 km pasa kołowania, a zarząd portu rozważa budowę nowego terminala pasażerskiego i powiększenie powierzchni dla potrzeb operacji cargo.

Na rzeszowskim lotnisku korzysta nie tylko region. Dzięki niemu w 2024 roku polska gospodarka zyskała łącznie 3,1 mln złotych. Port daje zatrudnienie niemal 2,5 tys. pracowników. Jego oddziaływanie gospodarcze - m.in. kooperanci, firmy powstające dzięki jego istnieniu (np. parki logistyczne Panattoni, oddziały firm transportowych), także regionalna baza turystyczna i gastronomiczna - dają pracę ponad 21 tys. osobom.

Wskaźniki prognozy w raporcie PPL przewidują, że najbliższe dziesięciolecie będzie dla rzeszowskiego portu dekadą stałego rozwoju, na którym skorzysta cała podkarpacka gospodarka. ©©

Ogródki wkrótce wrócą na Rynek w Rzeszowie

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Ogródków restauracyjnych na Ryнку będzie w tym roku 33, czyli o dwa więcej, niż w tamtym roku (nie było tych stojących przy wejściu na Rynek od strony ul. Matejki).

Przetarg w formie ustnej dla zainteresowanych wynajmem płyty Ryńku odbędzie się 24 marca. - Jeśli tego dnia zostaną wylicytowane wszystkie ogródki, to niedługo potem zostaną podpisane umowy, tak

aby początkiem kwietnia mogły się ustawiać na Ryńku - informuje Artur Gernand z kancelarii prezydenta Rzeszowa. Uśredniając, ogródki mają ok. 50 mkw. W tym roku cena wywoławcza to 2,30 zł za mkw. dziennie. To o 30 groszy więcej niż w 2025 roku. To może rodzić obawy, że ceny w menu pójda w górę.

Sezon ogródkowy potrwa od początku kwietnia do końca października. Restauratorzy będą mieć opcję przedłużenia wystawienia parasolek jeszcze na listopad. - Wtedy zostanie podpisana indywidualna

umowa z Miejską Administracją Targowisk i Parkingów w Rzeszowie - dodaje przedstawiciel ratusza.

Kolorystyka parasolek będzie niezmieniona. Tak jak w ostatnich latach ratusz wybiera kolor ecru. Na podłożu zostanie położona zielona wykładzina.

Ogródki restauracyjne mogą stać także na ulicach: 3 Maja, Matejki, Grunwaldzkiej czy Kościuszki. Tam nie ma przetargu. Restauratorzy zawierają umowę z rzeszowskim MATiP-em na zajęcie pasa drogowego. ©©



Ogródków na Ryńku będzie w tym roku 33

Radny: Przebudowa „Placu Balcerowicza” nie może zdominować rzeszowskiej starówki

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@nowiny24.pl

Robert Kultys, przew. Komisji Gospodarki Przestrzennej Rady Miasta, stwierdził na spotkaniu z dziennikarzami, że część radnych nie zgodzi się na zabudowę placu budynkiem wyższym niż 21-22 m.

Plany wymiany działek między miastem Rzeszowem a firmą Resovia Residence Development to gorący w mieście temat. Bardzo atrakcyjna działka miejska przy ul. Moniuszki, na której od lat 90. działa targowisko, jest jedną z trzech, jakie mają przejść na własność dewelopera w zamian za działkę przy ul. Wyspiańskiego, potrzebną miastu na dokończenie budowy Podkarpackiego Centrum Lekkiej Atletyki.

Deweloper przedstawił jakiś czas temu wstępny projekt zabudowy działki przy ul. Moniuszki. Miałby powstać na niej 25-metrowy, 8-kondygnacyjny budynek mieszkalno-usługowy. Deweloper ma warunki zabudowy.

Zabudowa nie wyższa niż 21-22 metry

Z koncepcją nie zgadza się przewodniczący Komisji Gospodarki Przestrzennej Rady Miasta Rzeszowa Robert Kultys. Jego zdaniem, w tym miejscu może powstać wysoka zabudowa, ale nie wyższa niż 21-22 metry. Swoje zastrzeżenia,



Wizualizacja roboczej hipotezy gabarytów zabudowy „Balcerka” w Rzeszowie

wypracowane razem z Biurem Rozwoju Miasta Rzeszowa, przedstawił warszawskiemu architektowi Markowi Kuryłowiczowi, którego pracownia przygotowuje projekt przebudowy „Balcerka”. Architekt ma opracowane nowe koncepcje, ale na razie nie przedstawił finalnej.

Robert Kultys uważa, że kontekst przestrzenny daje możliwość powstania w tej części miasta nowoczesnej zabudowy. Między Al. Lisa-Kuli a ul. Zygmuntowską zostanie wybudowany biurowiec Corner Point, a przy Al.

Cieplińskiego Nowa Scena Teatru im. Wandy Siemaszkowej. Obie budowle mają dynamiczną formę. Ale nowy obiekt przy ul. Moniuszki nie może zdominować osi widokowej biegnącej od rzeszowskiej starówki, dokładnie od ul. Kościuszki, oraz nie może zaburzyć przestrzeni urbanistycznej Pl. Farnego, przy którym najwyższy budynek poczty ma 15 metrów wysokości i taką wysokość – zdaniem radnego – powinien mieć projektowany budynek przy ul. Moniuszki.

Wizualizacja nowej przestrzeni placu

Radny przedstawił wizualizację, jak mogłaby wyglądać nowa przestrzeń „Pl. Balcerowicza”.

- To nie jest architektoniczna propozycja, tylko robocza hipoteza gabarytów zabudowy wygenerowana przez AI, jaka powstała po moich rozmowach w Biurze Rozwoju Miasta Rzeszowa. To jest pewna wizja, jak należy wejść do tej przestrzeni. Tak powinno myśleć się o niej i takie wymogi postawił architektowi – mówił Robert Kultys.

Radny podkreślił, że jeśli deweloper przejmie tę działkę, to będzie mógł realizować swoje ambicje, ale parterem nowego obiektu ma zarządzać miasto. Parter ma być przeznaczony dla kupców z „Balcerka”.

- Zadaniem architektów jest to, by ten budynek pokazywał, że tu było i nadal jest miejskie targowisko – dodał radny.

Radny wyraził optymizm co do tego, że architekt pracujący dla dewelopera uwzględni jego uwagi, a miasto Rzeszów cofnie wuzetkę wydaną na 25-metrowy obiekt. - Jeśli inwestor nie uwzględni uwag, to nie ma co liczyć na poparcie radnych – ocenił Robert Kultys.

Na razie nie wiadomo, kiedy radni zajmą się tematem zamiany działek między miastem a deweloperem.

Tymczasowe miejsce dla kupców

Aby na „Placu Balcerowicza” mogła powstać nowa zabudowa, muszą z niego wyprowadzić się kupcy. Władze Rzeszowa zaproponowały im nowe miejsce: bezpłatny parking przy ROSiR przy ul. Pułaskiego. Kupcy zgodzili się na przeprowadzkę. W nowej lokalizacji mieliby handlować kilka lat do czasu wybudowania obiektu na „Balcerku”. Dziś nikt nie jest w stanie powiedzieć, czy wszyscy kupcy wrócą na ul. Moniuszki i za jakie kwoty miasto będzie im wynajmowało przestrzeń użytkową.

Petycja na osiedlu

Tymczasem pojawiła się nowa strona sporu o „Plac Balcerowicza” - mieszkańcy osiedla Pułaskiego. Rada tego osiedla zbiera podpisy poparcia pod petycją skierowaną do władz miasta i radnych przeciw oddaniu deweloperowi „placu Balcerowicza” i przeniesieniu stamtąd targowiska na parking przy ul. Pułaskiego. Autorzy zamieszczonej w internecie petycji zarzucają władzom miasta, że w kwestii zamiany działek z deweloperem działają „w trybie chaotycznym i improwizowanym”.

Miasto odpowiada, że jego „działania od początku są w pełni transparentne i otwarcie komunikowane mieszkańcom”, a w umowie z deweloperem mają być zabezpieczone interesy miasta i osób handlujących.

Parking jest ważnym elementem obsługującym zarówno mieszkańców osiedla, jak i osoby korzystające z obiektów ROSiR. Zdaniem Rady Osiedla Pułaskiego uruchomienie w tym miejscu targowiska spowodowałoby zwiększenie ruchu samochodowego, który zagrażałoby dzieciom uczęszczającym do pobliskiego przedszkola i szkoły podstawowej. Autorzy petycji nie mają też pewności, czy tymczasowe targowisko nie zostanie na stałe przy ROSiR. ©P

REKLAMA

0011342504



Royal National Ballet
POTSKHISHVILI
GRUZJA

Dyrekcja: G. POTSKHISHVILI

STAŁOWA WOLA
MIEJSKI DOM KULTURY

10 IV
godz. 19.00

RZESZÓW
FILHARMONIA

19 IV
godz. 16.00

kup bilecik.pl

bil@tyna.pl

eBilet.pl

Na komisję przyznającą rentę trzeba czekać i 4 miesiące. Czytelniczka pyta: Za co mam żyć?

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

- Nie można tych, którzy potrzebują lekarstw, bo na rentach są ludzie chorzy, zostawiać bez pieniędzy - denerwuje się mieszkanka Tyczyny, która na komisję musi czekać kilka miesięcy.

O trudnej sytuacji w rzeszowskim oddziale Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zaalarmowała nas Czytelniczka. Według jej relacji, czas oczekiwania na komisję orzekającą o przyznaniu renty to kilka miesięcy. - Złożyłam dokumenty w styczniu i usłyszałam, że komisji mogę się spodziewać koło maja, czerwca. Pani w okienku mi odpowiada, że lekarze za takie pieniądze nie chcą pracować - twierdzi mieszkanka Tyczyny.

Kobieta prosi nas o zachowanie anonimowości. Jedynie ujawnia nazwę miejscowości, z której pochodzi. - Ludzie boją się gdziekolwiek dzwonić. Ja też nazwiska nie podam - mówi.



Wojciech Dyląg, rzecznik prasowy ZUS w województwie podkarpackim informuje, że aktualnie na wydanie orzeczenia z wniosków o ponowne ustalenie prawa do renty trzeba czekać ok. 3-4 miesiące

Na rencie jest od 20 lat. Najdłuższa decyzja, jaką otrzymała, opiewała na trzy lata. To

zmieniło się w pandemii, wtedy renta została jej przyznana na pięć lat. I właśnie ta

decyzja wygasła w styczniu tego roku. - I od stycznia nie mam grosza ani na lekarstwa, ani na lekarzy. Nie robię opłat. Święta idą, a ja renty na pewno przed nimi nie dostanę, dlatego że po komisji na uprawomocnienie decyzji czeka się trzy tygodnie - opowiada kobieta. - Kredytu nie dostanę, bo nie mam dochodu. To co mam robić? - pyta zrozpaczona.

Według mieszkanki Tyczyny sytuacja trwa nawet od roku. Mówi, że jedynym sposobem na przetrwanie będzie dla niej zaciągnięcie długu w parabanku. Tak zrobił jej zięć, bo czekał na komisję pół roku. Żeby przeżyć zdecydował się na „chwilkówkę”. - Na spłatę poszło mu całe wyrównanie, a i tak nadal spłaca - twierdzi.

„Proces wydawania orzeczeń jest wydłużony”

Wojciech Dyląg, rzecznik prasowy ZUS w województwie podkarpackim informuje, że aktualnie na wydanie orzeczenia z wniosków o ponowne

ustalenie prawa do renty trzeba poczekać około 3-4 miesiące.

- Proces wydawania orzeczeń w Oddziale ZUS w Rzeszowie jest wydłużony ze względu na występujące od dłuższego czasu niedobory na stanowisku lekarza orzecznika ZUS, przy jednocześnie bardzo dużej liczbie wniosków składanych w celu ustalenia prawa do świadczeń przez ubezpieczonych - tłumaczy przedstawiciel instytucji.

Sytuacja w Rzeszowie jest na tyle poważna, że oddział od dłuższego czasu musi korzystać z doraźnej pomocy w zakresie wydawania orzeczeń udzielanej przez inne oddziały ZUS. Cały czas prowadzona jest ciągła rekrutacja na stanowisko lekarza orzecznika w celu uzupełnienia niedoborów kadrowych.

- Szansą na poprawę trudnej dla nas sytuacji może okazać się wejście w życie reformy systemu orzecznictwa lekarskiego - podkreśla rzecznik.

Zakłada ona likwidację komisji wieloosobowej na rzecz

jednoosobowych orzeczeń czy dopuszcza możliwość orzekania także przez inne zawody medyczne. To, według rządzących, ma skrócić czas oczekiwania na orzeczenia.

Co mogą zrobić renciści?

Na razie ludziom pozostaje czekać. Przedstawiciel ZUS apeluje, żeby ubezpieczeni składali wnioski wraz z aktualną dokumentacją z leczenia w możliwie najkrótszym terminie. - W przypadku, gdy prawo do renty z tytułu niezdolności do pracy przyznane zostało na czas określony, nie później niż na 3 miesiące przed datą ustania prawa do świadczenia Oddział ZUS każdorazowo wysyła do świadczeniobiorcy zawiadomienie z informacją, że za 3 miesiące ustanie prawo do renty oraz zostanie wstrzymana wypłata jej z powodu upływu okresu, na jaki została orzeczona niezdolność do pracy - wyjaśnia Wojciech Dyląg.

Do sprawy wrócimy.
©©

REKLAMA

0011489504

PROMOST
CONSULTING

KOMPLEKSOWE PROJEKTOWANIE

ZARZĄDZANIE ► KONSULTING ► BADANIA I ROZWÓJ

- Infrastruktura drogowa
- Infrastruktura kolejowa
- Ochrona środowiska
- Energia odnawialna
- Zintegrowane projektowanie w technologii BIM obiektów mostowych z kompozytów FRP



- Wykonywanie misji w zakresie przeprowadzania przeglądów obiektów infrastruktury krytycznej tj. obiektów mostowych przy pomocy autonomicznego BSP



ul. Jana Niemierskiego 4
35-307 Rzeszów
T: 48 **17 857 91 55**
T: 48 **512 293 772**
E: biuro@promost.pl

www.promost.pl

System kaucyjny - wciąż sporo zamieszania, niejasności i pytań ze strony konsumentów

Urszula Sobol, PAP
u.sobol@nowiny24.pl

System kaucyjny działa od kilku miesięcy, ale mieszkańcy Podkarpacia wciąż mają wiele pytań i problemów - od przepełnionych butelkomatów po zasady zwrotu i wypłaty gotówki.

Dla jednych system kaucyjny to szansa na skuteczniejszą ochronę środowiska, dla innych nowe obowiązki i praktyczne trudności. - W mieście łatwiej znaleźć butelkomat, a niemal na każdym rogu jest sklep, w którym można zwrócić butelki. Na wsi jest gorzej - opowiada mieszkanka podkarpaciejskiej miejscowości. - Segregujemy śmieci i zwracamy butelki, ale zazwyczaj zabieramy je do Rzeszowa, gdy robimy większe zakupy. U nas na wsi nie ma butelkomatu.

Zwrot butelek i puszek

System ma wspierać recykling i ponowne wykorzystanie opakowań. Konsumenti mogą



Mieszkańcy Podkarpacia skarżą się, że przepełnione butelkomaty uniemożliwiają oddanie butelek nawet przez kilka dni

odzyskać kaucję za butelki i puszki. W sklepach dostępne są już napoje oznaczone symbolem systemu kaucyjnego wraz z wartością kaucji.

Za plastikowe butelki PET do 3 litrów i metalowe puszki do 1 litra pobiera się 50 gr kaucji,

za butelki szklane 1 zł. Opłata doliczana jest przy kasie, a przy zwrocie opakowań nie trzeba okazywać paragonu - kaucja zostanie zwrócona bez dodatkowych formalności. - Wymieniam kupony z butelkomatu na pieniądze i za nie coś

- Około 60 proc. butelek sprzedanych w pierwszym kwartale wróciło do systemu kaucyjnego - mówi minister klimatu i środowiska.

kupuję - mówi pani Maria. - Wcześniej nie wiedzieliśmy z sąsiadką, że kupony z dyskontu można wymienić na gotówkę, a nie tylko jako zapłatę za zakupy. Dzięki temu mogę kupić coś gdzie indziej.

Butelkomaty bywają przepełnione

Podczas konferencji prasowej w Rzeszowie minister klimatu i środowiska, Paulina Henig-Kloska, podkreśliła, że pierwsze tygodnie funkcjonowania systemu kaucyjnego przyniosły efekty przewyższające dotychczasowe rezultaty wieloletniej zbiórki selektywnej w tzw. żółtych pojemnikach. - Około 60 proc. butelek, które trafiły do sprzedaży w pierwszym kwartale br., wróciło do systemu w ramach mechanizmu kaucyjnego - powiedziała.

I podkreśliła, że głównym celem wprowadzenia kaucji jest ochrona zdrowia poprzez eliminację plastiku z ekosystemu. - Eliminujemy plastik z lasów, pól, rzek i jezior, w których tworzył się mikroplastik.

To jest wprost dbanie o zdrowie i życie ludzi - zaznaczyła.

Szefowa resortu przyznała jednak, że skala zwrotów opakowań zaskoczyła operatorów systemu, co objawia się m.in. przepełnionymi automatami.

To potwierdzają chociażby mieszkańcy Rzeszowa, którzy narzekają właśnie na to, że niektóre butelkomaty są przepełnione i nie można w nich zwrócić butelek. - Często trzeba szukać innego urządzenia albo czekać kilka dni, co bywa bardzo uciążliwe - wyznaje pan Mariusz.

Minister zapowiedziała, że na przełomie marca i kwietnia spotka się z operatorami systemu kaucyjnego. - Będziemy rozmawiać o tym, jak poprawić logistykę i jasne oznakowanie punktów odbioru. Klient musi wiedzieć, gdzie może oddać butelkę, jeśli w danym sklepie nie ma automatu - dodała.

Docelowo system ma doprowadzić do selektywnej zbiórki co najmniej 90 proc. opakowań po napojach wprowadzanych na rynek. ©

REKLAMA

0011495838



Wiosenny Puls Seniora

Spotkajmy się
22 kwietnia 2026 roku
w auli A1 Uniwersytetu Rzeszowskiego,
kampus Rejtana

Z uwagi na ograniczoną liczbę miejsc obowiązuje rejestracja pod numerem telefonu **510 026 862**, od poniedziałku do piątku w godzinach 9-15, lub SMS-em, podając imię i nazwisko osoby rezerwującej oraz ogólną liczbę osób deklarujących uczestnictwo.

zarejestruj się
nowiny24.pl/forum-seniora

FORUM seniora

ORGANIZATOR

PARTNER GŁÓWNY

PATRON

PATRONI HONOROWI

PARTNERZY



AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0011497732

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że zmarła

ś†p
Genowefa Kuraś

były pracownik Sądu Rejonowego w Rzeszowie.

Pozostanie w naszych sercach i pamięci.

Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia

składają

kierownictwo, sędziowie, referendarze i pracownicy
Sądu Rejonowego w Rzeszowie

0011497736

Panu adwokatowi
Arkadiuszowi Madura

wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

kierownictwo, sędziowie,
referendarze sądowi i pracownicy
Sądu Rejonowego w Rzeszowie

0011497670

Panu Sławomirowi Sączawie
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy
ś†p **Stefanii Sączawy**

składają
Dyrekcja i pracownicy
Medycznej Szkoły Policealnej w Rzeszowie

REKLAMA

0011495969



Zakład Usług
Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00

www.zupic.pl

Miliony dla Jarosławia, Jasła i Krosna. Podpisano umowy

Klaudia Oronowicz-Chudzik
klaudia.oronowicz@polskapress.pl

Trzy podkarpackie samorządy - Jarosław, Jasło i Krosno - otrzymają wsparcie w ramach Polsko-Szwajcarskiego Programu Rozwoju Miast.

Podpisane umowy dotyczą tzw. funduszy szwajcarskich - programu współpracy Polski i Szwajcarii, który wspiera rozwój średnich miast i poprawę jakości życia mieszkańców. Pieniądze przeznaczone będą m.in. na inwestycje infrastrukturalne, transport publiczny, ekologię, działania społeczne i edukacyjne, rozwój usług publicznych oraz wsparcie organizacji pozarządowych.

W wydarzeniu uczestniczyli m.in. minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, ambasador Szwajcarii w Polsce Fabrice Filiez, burmistrz Jarosławia Marcin Nazarewicz, Miranda Trojanowska - zastępca prezydenta Krosna, burmistrz Jasła Adam Kostrzab oraz poseł na Sejm Bartosz Romowicz.

W gronie beneficjentów znalazły się Jarosław, Jasło i Krosno. - W przypadku Jarosławia wartość dofinansowania sięga około 80 mln zł i obejmuje szeroki pakiet działań - od modernizacji oświetlenia ulicznego, przez inwestycje w infrastrukturę pieszo-rowerową, po projekty społeczne,



FOT. KLAUDIA ORONOWICZ-CHUDZIK

W Jarosławiu podpisano ważne umowy, które otwierają drogę do wielomilionowych inwestycji w regionie

edukacyjne i ekologiczne. W planach jest m.in. budowa kładki nad Sanem, termomodernizacja szkół, rozwój komunikacji miejskiej czy utworzenie centrum nowych technologii - mówi burmistrz Jarosławia.

Podobna kwota trafi do Jasła. W ramach „RozwijaMY Jasło” zostanie wybudowane m.in. centrum komunikacyjne, w tym dworzec kolejowy wraz z miejscami parkingowymi oraz biokompostownia odpadów ściekowych przy oczyszczalni. - Zmodernizowany zostanie także budynek poradni

specjalistycznych przy ul. Chopina oraz utworzone Centrum Usług Społecznych i Zakład Pielegnacyjno - Opiekuńczy - wymienia burmistrz Jasła.

Z kolei projekt „Nasze Krosno - zielone, przedsiębiorcze i współzarządzane z mieszkańcami” zakłada kompleksowy

Całkowita pula programu to ponad 1,7 mld zł, z czego Szwajcaria przekazała Polsce prawie 1,5 mld zł, a resztę stanowi wkład krajowy

rozwój miasta w kilku kluczowych obszarach. Miasto również otrzymało prawie 80 mln zł. - Środki zostaną przeznaczone m.in. na transport ekologiczny, wsparcie przedsiębiorczości, rozwój edukacji oraz działania społeczne. To projekt, który łączy inwestycje infrastrukturalne z budowaniem aktywnej i nowoczesnej społeczności - mówi zastępca prezydenta Krosna.

Wśród wnioskujących samorządów była też Dębica - jej umowa zostanie podpisana później.

©P

Kolejowy gigant na Podkarpaciu. Serwis PKP Intercity jest gotowy w 65 procentach

opr. Luks
l.solski@nowiny24.pl

Budowa zaawansowanego zaplecza technicznego PKP Intercity w Przemyśle to inwestycja, której sercem jest ogromna hala serwisowa z ekologiczną myjnią.

Nowe centrum serwisowe o kubaturze 80 tysięcy m sześć. pozwoli na szybkie przeglądy i przygotowanie wagonów do trasy. Dzięki tej inwestycji Przemysł zyska infrastrukturę pozwalającą na obsługę większej liczby połączeń dalekobieżnych, rozpoczynających i kończących bieg na Podkarpaciu.

Obecnie roboty koncentrują się na wykończeniu budynków oraz montażu urządzeń. W głównej hali naprawczej oraz myjni gotowe są dachy, elewa-



FOT. LUKASZ SOLSKI

Inwestycja ma stać się kluczowym punktem obsługi pociągów w południowo-wschodniej Polsce

cje i okna. Rozpoczął się także montaż technologii, która pozwoli na całoroczne mycie składów w sposób przyjazny dla środowiska. Równolegle przebudowywany jest układ szyn

nowy. Wykonano już około 75 procent docelowego układu torów wraz z siecią trakcyjną.

Finalnie bocznicą będzie składać się z 10 torów i 29 rozjazdów, co znacząco usprawni

manewry pociągów na terenie zakładu.

Powstaje również budynek administracyjny, nastawnia oraz stacja paliw.

- Nowe zaplecze techniczne w Przemyśle pozwoli sprawniej obsługiwać tabor i zwiększy możliwości operacyjne PKP Intercity. Dzięki nowoczesnej infrastrukturze skróci się czas przygotowania wagonów do kolejnych kursów, co przełoży się na ich bardziej intensywne wykorzystanie - podkreśliło biuro prasowe przewoźnika. - Budowa osiągnęła 65 procent zaawansowania.

Inwestycja oznacza także bardziej komfortowe warunki pracy dla pracowników zaplecza technicznego oraz usprawnienie codziennych prac utrzymaniowych.

(AL/PAP)

Wytwarzanie energii elektrycznej z odpadów w Spółce RAF-Ekologia.

Współczesna gospodarka odpadami coraz częściej łączy dwa cele: bezpieczne unieszkodliwianie odpadów oraz odzysk energii. Jednym z rozwiązań, które pozwala osiągnąć oba te cele jednocześnie, jest termiczne przekształcanie odpadów z odzyskiem energii elektrycznej i ciepłej. RAF-Ekologia sp. z o.o. jest przykładem instalacji realizującej takie zadania. Od blisko 30 lat prowadzi działalność w zakresie bezpiecznego unieszkodliwiania odpadów oraz odzysku energii.

Podstawowym założeniem działalności spółki jest promowanie odpowiedzialnego gospodarowania odpadami przemysłowymi i niebezpiecznymi, w tym także medycznymi i weterynaryjnymi. RAF-Ekologia realizuje ideę „zamknięcia życia odpadów” w jednym cyklu technologicznym. Oznacza to, że odpady, które nie mogą być poddane recyklingowi ani bezpiecznie składowane, są przetwarzane w instalacji w sposób kontrolowany, a energia uwalniana podczas ich spalania zostaje odzyskana i wykorzystana do produkcji energii elektrycznej oraz ciepła.

Zgodnie z przepisami prawa polskiego i Unii Europejskiej najbezpieczniejszą oraz najbardziej kontrolowaną metodą unieszkodliwiania odpadów niebezpiecznych jest ich termiczne przekształcanie, określane jako proces D10. RAF-Ekologia posiada wieloletnie doświadczenie w prowadzeniu tego procesu, co potwierdzają liczne certyfikaty ja-



kości oraz wdrożone systemy zarządzania, takie jak ISO (jakościowe, środowiskowe, BHP) czy KZR INiG (globalny system certyfikacji zrównoważonej produkcji odpadów RDF). Instalacje tego typu należą do najbardziej kontrolowanych obiektów przemysłowych w Europie i muszą spełniać rygorystyczne wymagania wynikające z najlepszych dostępnych technik (BAT).

Termiczne przekształcanie odpadów umożliwia nie tylko ich bezpieczne zniszczenie, ale również odzysk energii. W procesie spalania powstaje energia cieplna, która służy do wytworzenia pary wodnej technologicznej. Para ta napędza turbinę generatora, dzięki czemu możliwa jest produkcja energii elektrycznej. Jednocześnie część energii cieplnej może być wykorzystana do innych celów technologicznych, co zwiększa efektywność całego procesu. Tego typu rozwiązania funkcjonują w wielu instalacjach termicznego przekształcania odpadów w Polsce i stanowią ważny element nowoczesnej gospodarki energetycznej.

Produkcja energii z odpadów wpisuje się również w zasady gospodarki o obiegu zamkniętym. Odpady, które nie mogą zostać poddane recyklingowi, zamiast trafiać na składowiska, stają się surowcem energetycznym. W wielu instalacjach wykorzystywane jest również paliwo alternatywne RDF (paliwo pochodzące z odpadów), wytwarzane z odpadów o wysokiej wartości opałowej, takich jak papier, tworzywa sztuczne, folie czy gumy. Dzięki temu możliwe jest ograniczenie zużycia paliw kopalnych, w tym węgla, ropy i gazu.

Warto podkreślić, że nowoczesne instalacje spalania odpadów spełniają bardzo rygorystyczne normy środowiskowe. RAF-Ekologia stosuje zaawansowane systemy oczyszczania spalin oraz prowadzi ciągły monitoring emisji. Wyniki pomiarów są raportowane do odpowiednich organów kontrolnych, a wielokrotne kontrole przeprowadzane przez uprawnione

instytucje nie wykazują naruszeń obowiązujących przepisów.

Znaczącą rolą spółki jest również neutralizowanie zagrożeń związanych z tzw. bombami ekologicznymi, czyli nielegalnymi składowiskami tworzącymi hałdy odpadów i rozlewiska. W takich miejscach często znajdują się rozszczelnione pojemniki z chemikaliami, mieszaniny rozpuszczalników czy toksyczne odpady poprodukcyjne o nieznanym składzie. RAF-Ekologia, dysponując instalacją termicznego przekształcania odpadów, uczestniczy w Krajowym Programie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska bezpiecznego unieszkodliwiania odpadów nielegalnie składowanych.

Proces technologiczny w instalacji jest ściśle kontrolowany. Odpady trafiają najpierw do pieca obrotowego, a następnie do komory dopalającej, gdzie w temperaturze powyżej 1100°C następuje całkowite zniszczenie substancji niebezpiecznych. Każdy etap poprzedzony jest szczegółową weryfikacją. Transporty kontrolowane są przy użyciu bramek dozymetrycznych, rozładunek prowadzą pracownicy z uprawnieniami ADR, a odpady medyczne przechowywane są w chłodniach przed przetworzeniem. W przypadku odpadów przemysłowych wykonywane są szczegółowe analizy laboratoryjne, które pozwalają właściwie przygotować mieszanki do procesu spalania.

W ostatnich latach RAF-Ekologia zainwestowała również w rozwój technologii odzysku energii. Dzięki nowoczesnym rozwiązaniom możliwy jest odzysk ciepła technologicznego, produkcja wody demineralizowanej oraz wytwarzanie energii elektrycznej. Pozwala to na efektywne wykorzystanie energii zawartej w odpadach oraz zwiększenie samowystarczalności energetycznej zakładu.

Instalacje termicznego przekształcania odpadów odgrywają także ważną rolę w sytuacjach kryzysowych, takich jak pandemia, powódzie czy pożary. W takich momentach RAF-Ekologia pełni funkcję elementu infra-

struktury krytycznej, wspierając działania służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo środowiskowe. W przypadku niektórych odpadów, szczególnie zawierających substancje infekcyjne lub toksyczne, spalanie pozostaje jedyną metodą gwarantującą pełną neutralizację zagrożeń biologicznych i chemicznych.

Spółka prowadzi również działania edukacyjne i współpracuje z lokalną społecznością. Sponsoruje wydarzenia kulturalne, sportowe, integracyjne i charytatywne. Wspiera działalność Ochotniczych Straży Pożarnych, wyposażając jednostki OSP w niezbędny sprzęt do ratowania środowiska naturalnego. Zorganizowane grupy dzieci, uczniów, studentów, członków organizacji społecznych, drużyn OSP oraz specjalistów z branży gospodarki odpadami mają możliwość zwiedzania Instalacji Spalarni Odpadów RAF-Ekologia. Dzięki temu możliwe jest zwiększanie świadomości ekologicznej oraz promowanie odpowiedzialnego podejścia do zagospodarowania odpadów.

Podsumowując, działalność RAF-Ekologia sp. z o.o. pokazuje, że termiczne przekształcanie odpadów może stanowić ważny element nowoczesnego systemu gospodarowania odpadami. Proces ten umożliwia jednocześnie bezpieczne unieszkodliwianie odpadów niebezpiecznych, ograniczenie ich składowania oraz produkcję energii elektrycznej i ciepłej. Dzięki zastosowaniu nowoczesnych technologii oraz rygorystycznym standardom środowiskowym instalacja ta stanowi istotny element transformacji energetycznej oraz gospodarki o obiegu zamkniętym.

Raf -Ekologia Sp. z o.o.
38-460 Jedlicze
ul. Trzeciejskiego 14
tel: 48 13/3061404, 48 13/3061405
mail: rafekologia@rafekologia.pl
www.rafekologia.pl



Paragon grozy za parking w Bieszczadach. Miało być dziko i tanio, jest drogo i komercyjnie

Dorota Mękarska
d.mekarska@polskapress.pl

**Paragon za parkowanie na Przełęczy Wyżnej stał się w mediach społecznoś-
ciowych paragonem grozy. Widnieje na nim kwota 50 zł za dobę.**

15 marca na popularnej bieszczadzkiej grupie facebookowej pojawił się wpis anonimowego użytkownika: „Przełęcz Wyżna - parking 50 zł. To nie lekka przesada? Drożej niż w Zakopanem pod Wielką Krokwią.” Na potwierdzenie swoich słów autor wpisu przedstawił zdjęcie paragonu grozy.

Bieszczady już się skończyły?

Wpis dotyczył jednego z dwóch najbardziej znanych parkingów w szeroko pojętych Bieszczadach. Pierwszy znajduje się w okolicy zapory w Solinie, a drugi na Przełęczy Wyżnej. Korzystają z nich wszyscy, którzy chcą zobaczyć najpiękniejsze atrakcje destynacji, czyli Jezioro Solińskie i Chatkę Puchatka na Połoninie Wetlińskiej.

- Nie ma u nas takiej ceny na normalne samochody - wyjaśnia Bogdan Kowalczyk, dzierżawca parkingu na Przełęczy Wyżnej. - Paragon z kwotą 50 zł dotyczył dużej fury. Opłata za auto, które mieści się na miejscu postojowym, wynosi 40 zł.



Z parkingu na Przełęczy Wyżnej korzystają między innymi ci, którzy chcą zobaczyć Chatkę Puchatka na Połoninie Wetlińskiej

Wpis wywołał spore zainteresowanie i masę komentarzy. Większość komentujących podzielała zdanie autora wpisu. - Później płaczą na grupach, że turystów coraz mniej - zauważył jeden z bywalców grupy.

- Bieszczady są droższe od Tatr... I nie tylko o parkingi chodzi. Nie wiecie o tym? - zapytał drugi.

- Bieszczady już się skończyły. Jest jeden rejon jeszcze dziki bez ludzi, ale nie będę pisał, bo się tam rzucicie - skomentował kolejny.

Nie wszyscy zgadzali się z autorem wpisu. - Ciekawe jest to, że ludzie płacą za paczkę papierosów 25 zł, za butelkę wódki 30 zł i nawet nie jękną, a tutaj może zostawić bezpiecznie auto na cały dzień i wielka tra-

gedia... Poza tym jak ktoś nie wie, ile kosztuje miesiąc dzierżawy, to niech się nie odzywa - napisała jedna z kobiet.

Parking jest dzierżawiony od gminy

Przy okazji wpisu gromy posypały się na Bieszczadzki Park Narodowy, ale parking na Przełęczy Wyżnej funkcjonuje na terenie należącym do gminy Lutówka. Gmina wydzwierza go od wielu lat na drodze przetargu, a od 3 lat przetarg wygrywa Bogdan Kowalczyk.

Parking jest monitorowany i ubezpieczony. Na widocznym miejscu wywieszony jest ogólnodostępny cennik i regulamin. Opłatę wnoszą się z góry za wjazd na miejsce parkingowe o wymiarach zgodnych z przepisami obowiązującymi

w Polsce, czyli 2,5 m na 5 m. Za auto, które mieści się na takim placu, płaci się 40 zł. Nie-normatywne pojazdy, takie jak jeepy, SUV-y, czy kampery lądują na parkingu dla większych aut. Opłata jest uzależniona od wielkości. 50 zł to najniższa kwota, za dużego kampera trzeba zapłacić 70 zł, a większe busy i autokary kosztują 80 i 100 zł.

- Miało być tanio i dziko, a jest komercyjnie i drogo, to jest stała śpiewka ludzi, którzy

Parking jest monitorowany i ubezpieczony. Na widocznym miejscu wywieszony jest ogólnodostępny cennik i regulamin

przyjeżdżają w Bieszczady i chcą za darmo naśmiec, skorzysta z WC i pójść dalej - mówi Bogdan Kowalczyk.

Na parkingu na Przełęczy Wyżnej nie ma opłat godzinowych, bo według jego organizatora mija się to z celem, gdyż wejście na Połoninę Wetlińską i zejście trwa najkrócej 4 godziny. Licząc tak jak w Solinie, czyli 15 zł za godzinę, daje to kwotę większą niż 40 zł.

W porównaniu z parkingami BdPN, ceny na przełęczy są wyższe, bo park bierze 30 zł za parkowanie samochodu osobowego, za busa i vana 32 zł, za kampera 37 zł, a za autokar 70 zł. Pobiera natomiast 200 zł za nocleg w kamperze na parking, a na Przełęczy Wyżnej spanie mieści się w opłacie parkingowej.

Bogdan Kowalczyk twierdzi, że choć na parkowych parkingach ceny są trochę niższe, reakcja jest taka sama jak u niego.

- Te 30, czy 32 zł plus bilet 9 zł, to jest dla niektórych po prostu skandal. Tak samo ich obrażają, jak nas. Już nawet zastanawialiśmy się, czy tego nie opisywać i nie nagrywać, bo to, co ludzie potrafią powiedzieć i zrobić, to są naprawdę hity - mówi.

Jak nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o...

Dzierżawca nie ukrywa, że do gminy odprowadza 69 tys. zł miesięcznie. Bez względu

na porę roku. Zważywszy na długość wysokiego sezonu, to niebagatelna kwota. Do tego dochodzą koszty osobowe związane z zatrudnieniem pracowników i inne należności. Jak wychodzi więc na parkingowym biznesie?

- Na kanapkę z dżemem mi starczy - mówi enigmatycznie. - To jest bardzo loteryjny biznes. W ubiegłym roku maj był deszczowy i beznadziejny, październik również był zimny, ale w tym roku ze względu na wojnę na Bliskim Wschodzie, może być dobrze.

Tajemnicą poliszynela jest, że w martwym sezonie dzierżawca musi dopłacać do interesu, ale odbija to sobie w tzw. wysokim sezonie, który zaczyna się w maju, a kończy w październiku. - Nikogo nie zmuszam do parkowania na Przełęczy Wyżnej - dodaje. - Jeżeli klient się nie godzi, to odjeżdża. Na tym polega wybór. Tu działa taka sama zasada jak w sklepie, albo bierzesz towar, albo go nie bierzesz i wychodzisz. Nie krzyczysz do kasjerki, że towar jest za drogi.

Kowalczyk zgadza się z opinią, że Bieszczady są drogie. - Nie są tanie, ale które miejsce teraz jest tanie? - pyta. - Ludzie krzyczą, że drożyzna, ale jak zostawiają śmieci, to ilość butelek po alkoholu jest zatrważająca. Wydają masę pieniędzy na wódkę, ale jak trzeba zapłacić 40 zł za parking to jest ból. ©P

Do 29 marca można zgłaszać projekty do Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego na 2027 rok

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

W tegorocznej puli zarezerwowano 15,7 mln złotych, a wnioski można składać do 29 marca.

Tegoroczna kwota na realizację zadań wybranych przez mieszkańców jest o prawie 11 mln zł wyższa niż w pierwszej edycji z 2014 r. Jak podkreśla ratusz, wzrost nakładów na Rzeszowski Budżet Obywatelski to element strategii wzmacniania samorządności lokalnej.

- Budżet obywatelski jest znakomitą formą angażowania mieszkańców w życie miasta. Rzeszowianie sami proponują to, czego im potrzeba najbardziej na swoich osiedlach, a następnie spośród zaproponowanych przez siebie zadań wybierają najważniejsze. O zaangażo-

waniu mieszkańców świadczą liczby. Podczas ubiegłorocznej edycji RBO zgłoszonych zostało 187 projektów, a swoje głosy oddało ponad 62 tysiące osób. Wierzę, że ten ubiegłoroczny rekordowy wynik uda się pobić podczas tegorocznej edycji - mówi Konrad Fijołek, prezydent Rzeszowa.

Decyzję o tym, by pieniądze zarezerwowane w RBO zwiększyć do 15,7 mln złotych prezydent podjął w 2024 roku.

- Zależało mi na tym, aby było jak najwięcej środków, o przeznaczeniu których decydują sami mieszkańcy. Wraz ze zwiększeniem kwoty wprowadzona została także inna bardzo ważna zmiana. Zależało mi na tym, by każde z osiedli miało do dyspozycji osobną pulę pieniędzy. I tak się stało - mieszkańcy każdego z osiedli mają 400 lub 300 tysięcy zł, które

wydają tylko na swoim terenie - tłumaczy prezydent Rzeszowa.

Dzięki zwiększeniu puli pieniędzy tylko w ciągu ostatnich pięciu lat w RBO znalazła się kwota aż 65,5 mln złotych. Natomiast po zsumowaniu wszystkich 14 edycji budżetu Rzeszowianie zdecydowali o wydaniu już 133,65 mln złotych.

Wśród najczęściej wybieranych zadań znalazły się te służące rekreacji.

Wybudowano np. 16 osiedlowych parków m.in. na osiedlach Baranówka, Przybyszówka, Króla Augusta. Wybudowanych i zmodernizowanych zostało 26 placów zabaw i 17 boisk. Nie zabrakło też zgłoszonych przez mieszkańców projektów drogowych i parkingowych, których było w historii RBO 14.

Harmonogram RBO na 2027 rok:

- Zgłaszanie projektów do 29 marca 2026 r.
- Weryfikacja zgłoszonych projektów od 30 marca do 30 kwietnia 2026 r.
- Sporządzenie listy projektów dopuszczonych do głosowania 5 maja 2026 r.
- Składanie skarg na niedopuszczenie projektu do głosowania do 12 maja 2026 r.
- Sporządzanie ostatecznej listy projektów dopuszczonych do głosowania 19 maja 2026 r.
- Głosowanie od 20 maja do 4 czerwca 2026 r.
- Publikacja wyników głosowania 12 czerwca 2026 r.

Wszystkie szczegóły dotyczące Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego są dostępne na stronie internetowej: rbo.erzeczow.pl ©P

Próbowali przemycić ponad 100 tys. złotych

opr. NZ
n.zietal@nowiny24.pl

Gotówkę próbowali przemycić do Polski dwaj Ukraińcy. Wpadli na przejściu granicznym w Medyce.

Podróżni zgłosili jedynie część przewożonej gotówki. Oprócz pieniędzy zgłoszonych (do równowartości 10 tys. euro), funkcjonariusze Oddziału Celnego w Medyce wykryli w ich bagażach i odzieży wierzchniej gotówkę o równowartości ponad 100 tys. złotych. W wykryciu pieniędzy pomogła bramka kontrolna. Podróżni ukarani zostali mandataми w wysokości 7 tys. zł i 3,4 tys. zł. Gotówkę przewoziła również kobieta, która przekraczała granicę w Korczowej. Podczas rutynowej kontroli z wykorzystaniem skanera

do kontroli osób, celnicy wykryli, że ma przy sobie ukryte pieniądze. Urządzenie precyzyjne wskazało niezgłoszone pliki banknotów, czyli 13 tys. dolarów amerykańskich i ponad 17 tys. euro. 34-letnia obywatelka Ukrainy ukarana została mandatem 20 tys. złotych.

Obowiązku złożenia deklaracji dewizowej nie dopilnowała także pasażerka z Ukrainy, przekraczająca granicę pociągiem relacji Kijów - Przemysł. W jej bagażu celnicy wykryli prawie 20 tys. euro. Obywatelka Ukrainy została ukarana mandatem w wysokości 8 tys. złotych.

Osoby wjeżdżające do UE lub wyjeżdżające z UE mają obowiązek zgłaszać organom celnym przewożone środki pieniężne, jeżeli ich wartość jest równa lub przekracza łączną równowartość 10 tys. euro

Przemysł pod nadzorem AI i dronów. Służby będą wiedzieć wszystko o ruchu w mieście

Łukasz Solski
l.solski@nowiny24.pl

W planach jest inteligentny monitoring, drony oraz Portal Mieszkańca. Miasto zaciągnie na ten cel 10 mln zł pożyczki.

Podczas ostatniej sesji radni byli jednomyślni. Projekt „Optymalizacja zużycia energii i zastosowanie technologii informacyjno-komunikacyjnych”, którego szczegóły przedstawili skarbnik miejski Monika Czuryk oraz prezydent Wojciech Bakun, zakłada szeroko zakrojoną cyfryzację jednostek miejskich w latach 2026-2027.

Pożyczka na 0%

Kluczowym elementem inwestycji jest jej model finansowania. Jak wyznała podczas sesji Monika Czuryk: - Projekt uchwały dotyczy zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w wysokości 10,9 mln zł. [...] Koszty obsługi długu wynoszą zero, ponieważ pożyczka jest całkowicie nieoprocentowana.



FOT. 123RF

Kamery zostaną zainstalowane na wszystkich drogach wjazdowych do miasta

Oprocentowanie w tym przypadku wynosi 0 proc.

Miasto otrzyma pieniądze w dwóch transzach: 3 mln zł

jeszcze w tym roku oraz 7,09 mln zł w 2027 roku. Dzięki dwuletniej karencji, spłata w 70 równych ratach kwartalnych

rozpocznie się pod koniec 2028 roku i potrwa do 2046 roku.

Prezydent Wojciech Bakun podkreślił, że warunki wynegocjowane z Bankiem Gospodarstwa Krajowego są wyjątkowo korzystne. - Pożyczka jest w pełni oprocentowana na 0 procent, nie ma żadnej prowizji za jej udzielenie ani ukrytych opłat. (...) Z perspektywy finansów miasta to jedno z najlepszych dostępnych rozwiązań - przekonywał prezydent.

Bezpieczeństwo pod okiem AI i dronów

Najbardziej widowiskową częścią projektu jest modernizacja systemów bezpieczeństwa. Przemysł, jako miasto przygraniczne, kładzie duży nacisk na monitoring wjazdów i wyjazdów. - Kamery monito-

ringu zostaną zainstalowane na wszystkich drogach wjazdowych do miasta i będą wyposażone w analizę obrazu, co pozwoli określić, kto wjeżdża i kto opuszcza miasto - tłumaczy prezydent Bakun.

System będzie wykorzystywał sztuczną inteligencję do analizy obrazu w czasie rzeczywistym. Wsparcie dla służb zapewni również nowo utworzone Centrum Operacji Dronowych.

Drony będą wykorzystywane do: inspekcji infrastruktury, wykonywania precyzyjnych pomiarów, monitorowania przebiegu inwestycji miejskich.

Portal Mieszkańca: urząd w smartfonie

Dla przeciętnego Przemysłanina najważniejszą zmianą będzie uruchomienie nowoczesnego Portalu Mieszkańca. Ma on stać się cyfrowym centrum kontaktu z magistratem.

- Każdy mieszkaniec będzie mógł się zalogować i sprawdzić swoje zobowiązania, takie jak podatki, opłaty za gospodarowanie odpadami czy złożone

deklaracje. Wszystkie te informacje będą dostępne w jednym miejscu - wylicza Wojciech Bakun.

Ekologia, która zarabia na raty

Choć AI i drony budzą największe emocje, to ósmy punkt projektu - optymalizacja zużycia energii ciepłej - jest fundamentem ekonomicznym całego przedsięwzięcia. Prezydent wyjaśnił, że to właśnie oszczędności wygenerowane przez ten komponent sfinansują spłatę pożyczki.

- Wytypowane obiekty (...) będą generować rocznie od pół miliona do miliona złotych oszczędności. To właśnie z tych pieniędzy będziemy spłacać pożyczkę, co jednocześnie poprawi nasze wskaźniki finansowe.

W budynkach urzędu oraz jednostek podległych pojawią się czujniki i systemy opomiarowania, które będą automatycznie utrzymywać zadaną temperaturę, eliminując marnotrawstwo energii.

©@

Liderzy Regionu. Wyróżnimy firmy i instytucje, które swoją działalnością i zaangażowaniem rozwijają nasz region

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Nagrodzimy tych, którzy swoją działalnością gospodarczą i społeczną napędzają rozwój regionu. Ich zaangażowanie wzmacnia potencjał województwa i buduje jego przyszłość.

To już 15. edycja nagrody Lider Regionu, która od ponad dekady wyróżnia dynamiczne i innowacyjne firmy, instytucje oraz samorządy z województwa podkarpackiego.

Długoletnia tradycja tego prestiżowego wyróżnienia świadczy o silnej obecności pionierów przedsiębiorczości i nowoczesnych rozwiązań



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Statuetka Lider Regionu to wyróżnienie dla przedsiębiorstw i instytucji, które poprzez swoją pracę aktywnie przyczyniają się do rozwoju regionu

w naszym regionie, szczególnie w obszarach nowych technologii oraz nowatorskich metod zarządzania.

Nie brakuje również instytucji, które wyróżniają się ponadprzeciętnymi osiągnięciami i znacząco przyczyniają się do rozwoju Podkarpacia, podnosząc prestiż regionu i inspirując inne podmioty do działania.

Kto ma szansę zostać Liderem Regionu?

Nagroda Lider Regionu to wyróżnienie dla tych, którzy wnoszą szczególny wkład w rozwój lokalnego biznesu i społeczności, stając się prawdziwymi liderami naszego regionu.

O tytuł Lidera Regionu mogą ubiegać się wszystkie firmy, instytucje i samorządy - bez względu na wielkość zatrudnienia czy formę prawną. To doskonała okazja, aby pokazać osiągnięcia i innowacyjne działania, które przyczyniają się do rozwoju Podkarpacia.

Laureatów poznamy wkrótce

Projekt zwieńczy finał wraz z uroczystą galą, podczas której wręczone zostaną statuetki i oficjalnie poznamy tegorocznych laureatów nagrody Lider Regionu 2025. Statuetki trafiają do tych, którzy inspirowali innych, wprowadzając innowacje oraz budując potencjał podkarpackiego biznesu. ©@

Q604890762A

ORGANIZATOR

PATRONAT HONOROWY

PATRONAT MEDIALNY

nowiny
nowiny24.pl



WOJEWODA PODKARPACKI



MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO



PRZEWODNICZĄCY SEJMIKU
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO



Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa



STAROSTA
RZESZOWSKI

TVP info

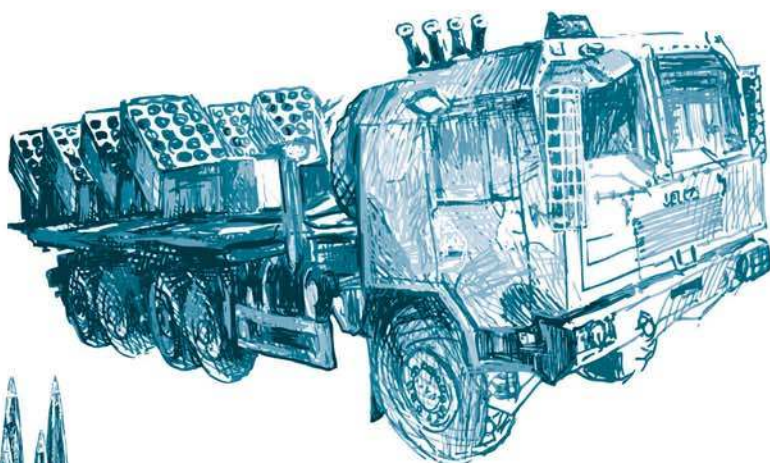
TVP 3
RZESZÓW





PRODUKUJEMY TWOJE BEZPIECZEŃSTWO

PROGRAM **POLSKA ZBROJNA** | **SAFE TO** SZANSA NASZEGO ROZWOJU



POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA:
23 000 PRACOWNIKÓW
100 ZAKŁADÓW PRACY
12 000 FIRM KOOPERUJĄCYCH





Z - jak strach przed wojną. 70 proc. młodych z generacji Z obawia się konfliktu zbrojnego

Nie czują się zaopiekowani. Mówią: „Starsze osoby się wspiera, nas zostawiono samym sobie. Mamy sobie po prostu jakoś poradzić”. Czują presję: dobre liceum, dobra uczelnia, potem zawodowy sukces. A oni nie chcą żyć jak ich rodzice: między dziećmi i kredytem.

Boją się o pracę, o swoją przyszłość, boją się wojny

Dorota Kowalska

MŁODZI MÓWIA, JAK JEST. ZESTRESOWANE POKOLENIE ŻYJĄCE W STRACHU PRZED DOROŚŁOŚCIĄ I WOJNĄ

Lestresowani, zagubieni, uzależnieni od telefonów, wystraszeni tym, co czeka ich w dorosłym życiu. „Młodzi przechodzą najpoważniejszy kryzys społeczny od dekad. Kryzys, który w najbliższych latach może się tylko pogłębiać” – tak twierdzą przedstawiciele młodego pokolenia.

Jest wiele czynników, które mają na to wpływ. Nawarstwia się problem związany z nowymi technologiami, z internetem, z mediami społecznościowymi. One oddziałują na młode osoby, bo jeżeli mówimy o dużej skali przemocy rówieśniczej w szkołach, to ona nie bierze się znikąd. Jest napędzana przez szkolne algorytmy. Do tego dochodzi brak wsparcia, czy to rówieśniczego, czy tego od świata dorosłych: nauczycieli, rodziców – tłumaczy Paweł Mrozek, licealista, założyciel „Akcji Uczniowskiej”.

Jeżdżą po szkołach, spotykają się z młodymi ludźmi w całej Polsce. Ci opowiadają im o narastającym kryzysie zdrowia psychicznego, uzależnieniu od świata cyfrowego, braku skutecznej ochrony, przestarzałym i przeciążającym systemie edukacji. Młodzi się boją. Wchodzą w dorosłość z poczuciem ekonomicznej niepewności, brakiem poczucia wpływu na sprawy państwa. Nie mają wsparcia ani w szkole, ani w domu.

Młodzi ludzie pozostają sami, trochę na własne życzenie, bo często zamykają się w sobie, nie szukają pomocy. Ale jeśli jej szukają, nie zawsze mają do niej dostęp. W około dwustu dwudziestu gminach w Polsce nie ma ani jednego psychologa w szkołach. Więc nawet jeśli młoda osoba chce uzyskać pomoc specjalisty, to nie uzyskuje

w miejscu, w którym się uczy – opowiada Paweł Mrozek.

Od kilku lat „Akcja Uczniowska” alarmowała polityków, niezależnie od ich przynależności partyjnej, że z młodymi ludźmi dzieje się źle. Przedstawiała im konkretne, merytoryczne propozycje rozwiązań. W odpowiedzi słyszeli, że to „nudny temat”. Dziś mają potwierdzenie tego, o czym mówili.

Ministerstwo Edukacji opublikowało właśnie „Diagnozę Młodzieży 2026” – największe badanie młodego pokolenia w Polsce od ponad 20 lat. – To oficjalne potwierdzenie kryzysu, który od lat widzimy u siebie i wśród naszych rówieśników – tłumaczy założyciel „Akcji Uczniowskiej”.

Co łączy pokolenie Z

„Diagnoza Młodzieży” skupia się na osobach w wieku 15-29 lat, z uwzględnieniem podziału na młodzież (15-18 lat) oraz młodych dorosłych (19-29 lat). I, rzeczywiście, może szokować.

„Indywidualizacja życia zwiększa koncentrację osób młodych na własnych potrzebach i uwagę na dobrostanie, zmniejszając zarazem przestrzeń do relacji. Środowisko cyfrowe jest obecnie źródłem największych zagrożeń, narażając nieprzygotowanych do tego nastolatków na treści przemocowe i patologiczne, co pogłębia dezorientację i problemy psychiczne. Życie w ciągłym stresie (sytuacja globalna, presja rodziców i szkoły) oraz przeciążenie informacyjne zwiększają podatność na kryzysy psychiczne. Czynniki te kumulują zagrożenia i uwypuklają deficyty (np. relacji, umiejętności społecznych, kapitału psychologicznego, myślenia

krytycznego, odporności)” – czytamy we wstępie diagnozy, której autorzy wskazują na cztery główne trendy przebudowujące doświadczenie młodych. To: indywidualizacja bez zaplecza relacyjnego i stabilności życiowej, cyfrowe dorastanie bez ochrony, kompetencji i granic, funkcjonowanie w permanentnym kryzysie i napięciu psychicznym, chaos informacyjny osłabiający orientację, zaufanie i spójność społeczną.

„To normalne, że obawiamy się dorosłości. I wiemy, że nie możemy liczyć na państwo. Starsze osoby się wspiera, nas zostawiono samym sobie. Mamy sobie po prostu jakoś poradzić” – mówi cytowana w raporcie 18-lletnia Kaja.

Na granicy wytrzymałości

Ciągła presja, pogoń za sukcesem, najlepszymi ocenami – one nie pozostają bez wpływu na młodych ludzi. Z „Diagnozy Młodzieży 2026” wynika, że aż 60 procent nastolatków żyje w chronicznym stresie i przemęczeniu, 46 proc. ma skrajnie niską samoocenę, 40 proc. wykazuje objawy depresyjne, a 38 proc. doświadcza samotności. Aż 17 proc. ma za sobą samookaleczenia, a liczba prób samobójczych wśród młodzieży wzrosła w latach 2013-2024 sześciokrotnie. Dorosli doskonale o tym

wiedzą: 87 proc. pracowników instytucji obserwuje wzrost problemów emocjonalnych młodzieży. Jednocześnie 70 proc. uczniów wskazuje szkołę jako źródło codziennego stresu, trzy czwarte obawia się w niej o bezpieczeństwo, a niemal dwie trzecie doświadcza tam bullyingu.

Także według raportu fundacji Unaweza aż 38 proc. uczniów skarży się na problemy z koncentracją, a 37 proc. wspomina o problemach ze snem. Niemal co trzeci mówi o problemach z nauką, czuje się w szkole źle lub nieswojo, po prostu nie lubi do niej chodzić. Prawie połowa badanych odczuwa stres związany z tym, że musi chodzić na lekcje.

„Ta presja mnie przytłacza, wszędzie, w domu i szkole. (...) Czuję się codziennie przeciążona, wypalona. Zmęczona życiem, zanim się jeszcze zaczęło” – mówi cytowana w raporcie Maja, 18 lat.

Ewa, matka Ani i Jasia (oboje dzieci w wieku szkolnym), zauważyła, że z córką dzieje się coś złego właściwie jesienią ubiegłego roku. – Ania chodziła smutna, osowiała. Wcześniej bardzo towarzyska, nagle przestała spotykać się z koleżankami – wspomina. Spostrzegła, że córka całe dnie spędza w swoim pokoju, niechętnie chodzi na zajęcia dodatkowe, które wcześniej sprawiały jej przyjemność,

przestała już nawet rozmawiać z bratem, z którym zawsze miała bardzo dobry kontakt.

– Rozmawiałam z córką, mówiła niechętnie, a jeśli już, to że nic jej się nie chce, że nie ma energii, że nic jej nie cieszy – wylicza Ewa. I dodaje, że zawsze wspierała swoje dzieci, nie wywierała na nie presji, nie zmuszała do nauki ponad siły.

Po dwóch miesiącach zorientowałam się, że nie jestem w stanie pomóc Ani, że moje tłumaczenie, przekonywanie, wspieranie nie przynosi żadnego efektu. Postanowiłam pójść z córką do psychologa, poradzić się specjalisty – mówi. U Ani zdiagnozowano depresję. Dziewczynka chodzi na psychoterapię, lekarz zapisał też leki. Jest lepiej.

Widzę, że coraz częściej się śmieje. Jest mniej pesymistyczna, wychodzi w weekendy. Otworzyła się, chętniej z nami rozmawia. W zimowe ferie wyjechała na obóz, sama chciała – mówi Ewa. Lekarz stwierdził, że terapia trochę potrwa, że trzeba być cierpliwym.

„Poczucie przeciążenia, napięcie i wyczerpanie. Podstawowe uczucie w codzienności naszych dzieci zabarwione jest koniecznością życia, z tym że nigdy tak naprawdę nie dadzą rady sprostać wszystkim wymaganiom. A to jeden z warunków wstępnych wypalenia” – pisze w książce „Wypalone dzieci. O presji osiągnięć i pogoń za sukcesem” berliński psychiatra, profesor Michael Schulte-Markwort. Tak, psychiatrzy i psychologowie biją na alarm.

Młodzi ludzie są przeciążeni. Zapominamy o tym, że dzieciństwo to czas beztroski. Nakładamy i wywieramy na dzieci ogromną presję: nauka

zajmuje im tak dużo czasu, tak mało zostaje go na ową beztroskę, bo mamy w dzieciństwie wpisaną beztroskę i beztroską zabawę. Pytanie: kiedy nasze dzieci mają się bawić, kiedy młodzież ma mieć czas dla siebie? – pyta retorycznie Maria Rotkiel, psycholog.

Nie dziwi fakt, że coraz więcej młodych ludzi cierpi na depresję – nie tylko w wieku szkolnym, ale także ludzi zaraz po dwudziestce.

Depresja u ludzi w wieku dwudziestu kilku lat bardzo często jest wynikiem wielu lat zaniedbań, deprywacji ważnych potrzeb w dzieciństwie i okresie dorastania. To nie jest tak, że ktoś doświadcza czegoś trudnego i następnego dnia ma depresję. Bardzo często depresja jest odpowiedzią na trudne wydarzenia, ale odpowiedzią odroczoną w czasie. Kiedy pracuje się z młodymi ludźmi, którzy mają depresję, to bardzo często początki, genetyczne choroby jesteśmy w stanie zdiagnozować już w dzieciństwie, w okresie dorastania. Młodzi ludzie wchodzą w dorosłość z ogromnym obciążeniem, w ogromnym stresie – mówi Maria Rotkiel.

I dodaje, że nasz układ nerwowy nie radzi sobie z ilością bodźców, które do nas docierają. Depresja może mieć różne przyczyny – jedną z nich jest przemęczenie, przeciążenie i przytłoczenie problemami. Problemami, które nie muszą być traumatycznymi wydarzeniami – często są po prostu codziennymi obowiązkami, stresem, trudnościami i wyzwaniem. Tyle tylko, że ich ilość i kumulacja są tak duże, iż nasz układ nerwowy nie jest sobie w stanie z tym radzić.

Ciąg dalszy na str. 14

**AŻ 60 PROC. NASTOLATKÓW ŻYJE
W CHRONICZNYM STRESIE I PRZEMĘCZENIU,
46 PROC. MA SKRAJNIE NISKĄ SAMOOCENĘ,
A 40 PROC. WYKAZUJE OBJAWY DEPRESYJNE**

Zdrowie i edukacja w centrum uwagi

– Gmina Trzebowniko rozwija programy na 2026 rok



Gmina Trzebowniko konsekwentnie realizuje strategię rozwoju, w której zdrowie i edukacja mieszkańców stanowią absolutny priorytet. Rok 2026 to nie tylko kontynuacja ubiegłorocznych działań, ale również ich rozwinięcie – zarówno w zakresie Szkolnego Funduszu Grantowego, jak i kompleksowych programów zdrowotnych.



Druga edycja Szkolnego Funduszu Grantowego potwierdza, że inicjatywa ta na stałe wpisała się w lokalny system edukacyjny. Program skierowany jest do szkół, przedszkoli oraz całych społeczności szkolnych – uczniów, nauczycieli i rodziców. Co istotne, jego realizacja opiera się na szerokiej współpracy samorządu z sektorem prywatnym, co czyni go rozwiązaniem wyjątkowym w skali kraju.

W ramach drugiej edycji na realizację projektów przeznaczone zostanie ponad 200 tysięcy złotych. Środki te pozwolą szkołom i przedszkolom z terenu gminy realizować różnorodne przedsięwzięcia edukacyjne i wychowawcze, odpowiadające na realne potrzeby uczniów oraz lokalnych społeczności. Program jest kontynuowany dzięki zaangażowaniu Gminy Trzebowniko oraz partnerów biznesowych: firmy LPP przy wsparciu Fundacji LPP, MTU Aero Engines Polska, JPB Systeme, TUW Ambi Jan Bieniasz, Fenix Market, Banku Spółdzielczego w Jasionce, Idex, Phinia, GC Energy oraz APS Space.

Pierwsza edycja programu, zrealizowana w 2025 roku, przyniosła bardzo dobre efekty – powstały 23 projekty o łącznej wartości 130 tysięcy złotych. Były to inicjatywy rozwijające kompetencje przyszłości, wspierające zdrowie psychiczne, aktywność fizyczną czy integrację uczniów. Fundusz daje szkołom realną sprawczość – to lokalne społeczności najlepiej wiedzą, jakie działania są im potrzebne i same decydują o kierunkach rozwoju.

Równolegle gmina rozwija jeden z najbardziej kompleksowych systemów profilaktyki zdrowotnej w Polsce. Już w 2025 roku wdrożono szeroki pakiet działań obejmujących konsultacje okulistyczne i dermatologiczne, programy fizjoterapii dla osób powyżej 60. roku życia, profilaktykę wad postawy, nadwagi i otyłości wśród dzieci, a także innowacyjne fizjoterapeutyczne wizyty patronażowe dla niemowląt i ich rodziców.

Efekty tych działań są wymierne. Szczególnie w przypadku konsultacji okulistycznych i dermatologicznych wykryto wiele schorzeń – niejednokrotnie poważnych, zagrażających zdrowiu, a nawet życiu pacjentów. Dzięki wczesnej diagnozie mieszkańcy mogli zostać szybko skierowani na dalsze leczenie, co daje realną szansę na wyjście z choroby i uniknięcie groźnych powikłań.

W 2026 roku oferta zdrowotna została nie tylko utrzymana, ale i rozszerzona o nowe obszary. Mieszkańcy mogą skorzystać z bezpłatnych programów w zakresie kardiologii, okulistyki oraz fizjoterapii dla seniorów. Program kardiologiczny obejmuje kompleksową ocenę układu krążenia, w tym badania EKG i analizę czynników ryzyka, a na jego realizację przeznaczono 100 tysięcy złotych. Taka sama kwota została zabezpieczona

na konsultacje okulistyczne, umożliwiające wczesne wykrywanie chorób oczu, takich jak jaskra czy zaćma. Największe środki – 200 tysięcy złotych – przeznaczono na program fizjoterapii dla osób 60+, realizowany w dwóch turach, aby objąć jak największą liczbę mieszkańców.

Wszystkie te działania mają wspólny mianownik – są odpowiedzią na realne potrzeby mieszkańców i elementem długofalowej, odpowiedzialnej polityki samorządu. Gmina Trzebowniko nie tylko kontynuuje ubiegłoroczne projekty, ale konsekwentnie je rozwija, inwestując w zdrowie i edukację jako fundament nowoczesnej wspólnoty.

Skala działań, ich kompleksowość oraz współpraca z partnerami prywatnymi sprawiają, że gmina wyróżnia się na tle innych samorządów – nie tylko w regionie, ale i w całej Polsce. To przykład, że dobrze zaplanowana i konsekwentnie realizowana polityka lokalna może realnie zmieniać życie mieszkańców – tu i teraz, ale także w perspektywie kolejnych lat.



FOT. 123RF

Presję pogłębia świat cyfrowy: 71 procent młodych przyznaje, że są uzależnieni od telefonów, 73 proc. dzieci w wieku 12-14 lat wie, gdzie znaleźć w sieci pornografię, a 67 proc. ofiar cyberprzemocy nie zgłasza krzywdy

Ciąg dalszy ze str. 12

Kondycja psychiczna młodych jest zła. Ale, co ważne, wspominał o tym Paweł Mrozek - nawet jeśli szukają pomocy, nie zawsze ją znajdują. Psychologów szkolnych jest zbyt mało, czasami nastolatki nie mogą liczyć nawet na rodziców.

„Rodzice są strauumatyzowani. Nie umieją reagować, więc mówią: »Nie przesadzaj, idź do pokoju«. Nie stawiają granic albo stawiają je źle. (...) Uważają, że dzieci są trudne. A to wynika z ich zaniedbań” - mówi cytowana w raporcie Amelia, 18 lat.

Zanurzeni w sieci

Presję pogłębia świat cyfrowy: 71 proc. młodych przyznaje, że są uzależnieni od telefonów, 73 proc. dzieci w wieku 12-14 lat wie, gdzie znaleźć pornografię, a 67 proc. ofiar cyberprzemocy nie zgłasza krzywdy. Mimo że 43 proc. młodych potrzebuje profesjonalnej pomocy psychicznej, realne wsparcie otrzymuje jedynie 22 proc.

„Młodzież jest zanurzona w cyfrowym środowisku od wczesnego dzieciństwa bez adekwatnej ochrony i przygotowania. Ponad 80 proc. dzieci zakłada konta w mediach społecznościowych przed ukończeniem 13. roku życia, średni czas online sięga niemal pięciu godzin dziennie. Ekspozycja na szkodliwe treści jest powszechna - blisko połowa nastolatków styka się z materiałami przemocowymi i skrajnymi, podobny odsetek doświadcza hejtu w sieci” - czytamy w „Diagnozie Młodzieży 2026”.

Antek, lat 18, uczeń jednego z katowickich liceów, z telefo-

nem śpi, je, nawet chodzi do toalety. Jest bardzo aktywny w sieci, ale czas, który spędza przed małym ekranem, to głównie czas gier. Adam, jego kolega, dwa lata starszy student pierwszego roku prawa, też ma cały czas przy sobie telefon. Też dużo na nim gra, ale korzysta z telefonu podczas nauki, dzięki niemu kontaktuje ze znajomymi i przyjaciółmi. Niedawno założył konto na Instagramie.

- Gram, żeby rozładować napięcie, to dla mnie forma odpoczynku, ale też zabicia nudy. Kiedy jadę pociągiem, tramwajem, autobusem, najbardziej lubię właśnie grać. Jestem zmęczony natłokiem informacji, więc nie biegam po serwisach informacyjnych, nie sprawdzam, co dzieje się w kraju czy na świecie, bo to mnie jeszcze bardziej stresuje. Wolę posiedzieć trochę w wirtualnym świecie - uśmiecha się.

Oczywiście, oboje oglądają filmiki na TikToku. - Część jest głupich, ale są takie, z których sporo się można dowiedzieć - mówi Antek. Adam dorzuca, że nawet jego tata wchodzi na TikToka, zwłaszcza jak coś mu się zepsuje albo kiedy ma coś nowego zamontować.

- Mówi na TikToka „Wujek dobra rada” - wybucha śmiechem chłopak. Ale tak, przyznaje, to platforma, z której korzystają głównie ludzie w jego wieku.

TikTok to najpopularniejsza aplikacja wśród młodzieży. Tyle tylko, że dużo tam seksu, przemocy i treści, których młodzi ludzie jednak oglądać nie powinni.

W zeszłym roku medialną burzę wywołał materiał stacji TVN o popularnym na TikToku Jelly Fruciku. Dziennikarze pokazali, jakie treści generuje

w sieci chłopak. Wtedy część internautów stanęła w jego obronie, a on sam zalał się łzami. Kilka dni później Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych zgłosił tiktokera do prokuratury. Swoją decyzję argumentował tym, że zarabia on na „deprawowaniu dzieci”. Jelly Frucik niejednokrotnie obiecywał chociażby na live, że napije się spleśniałego soku czy próbował zjeść kostkę do zmywarki. Ale, umówmy się, nie on jeden robi przed kamerką głupie miny i udaje kozaka.

Oczywiście na TikToku można też znaleźć masę ciekawych materiałów: o podróżach, popkulturze, gotowaniu, sporcie. To ludzie tworzą złe treści, nie sama platforma.

Tyle że czas spędzany przez młodych ludzi w sieci, zwłaszcza na TikToku, może niepokoić. Ostatnio głośno o nowym zjawisku określanym mianem brainrot. Co to takiego? Absurdalne, pozbawione głębszego znaczenia, ale mimo to wciągające i powtarzalne treści internetowe.

Brainrot zainteresował naukowców. I tak Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne alarmuje, że bezmyślne scrollowanie TikToka, Reelsów czy Shortsów to prosta droga do zniszczenia sobie zdrowia psychicznego. Badacze przeanalizowali dane od prawie 100 tysięcy osób i stwierdzili, co następuje: im więcej czasu spędzamy na oglądaniu krótkich filmików, tym bardziej spada nasza zdolność koncentracji i panowania nad impulsami.

Powód jest prosty: mózg uzależnia się od szybkich, dopaminowych strzałów i „od-ucza się” skupienia. Przez ciągłe bombardowanie bodźcami tra-

cimy zdolność do „wolnego myślenia”, przez co czytanie książek czy głębsza nauka wydają się nagle nudne i niemożliwe do wykonania. Problemy z uwagą to tylko wierzchołek góry lodowej. Badania łączą nadmierne korzystanie z shortów z bezsennością, stanami lękowymi, poczuciem samotności, a nawet zjechaną samooceną. Nie wiem, czy taki skrót myślowy będzie uprawniony, ale wygląda na to, że krótkie filmiki na TikToku, w których jest głośno, szybko i mocno, odbierają nam umiejętność logicznego myślenia.

Co więcej, przekaz płynący z sieci do młodych nie jest w żaden sposób kontrolowany. Z „Diagnozy Młodzieży 2026” wynika, że 45 procent młodych styka się z dezinformacją, a 44 proc. nastolatków ma trudność z odróżnianiem prawdy od fałszu w internecie.

„Rozwój AI zwiększa również skalę i skuteczność oddziaływania treści dezinformacyjnych poprzez automatyzację, personalizację i generowanie realistycznych materiałów typu deepfake. Młodzi użytkownicy są szczególnie podatni na krótkie, emocjonalne i spersonalizowane przekazy, co może sprzyjać polaryzacji, izolacji poznawczej i procesom radykalizacji” - czytamy w raporcie.

Jego autorzy wskazują na korelacje między intensywnym korzystaniem z social mediów a wzrostem depresyjności, lęku i pogorszeniem samopoczucia nastolatków. Chociaż, oczywiście, u części młodych ludzi media społecznościowe pełnią funkcje wspierające, wzmacniające relacje i poczucie przynależności. Wszystko zależy od kontekstu, tego, czego

młodzi szukają w sieci, i indywidualnej wrażliwości.

Z niepokojem patrzą w przyszłość

Młodzi wiedzą, czego chcą, ale z niepokojem patrzą w przyszłość. 78 procent nastolatków obawia się porażki na rynku pracy, 57 proc. boi się wysokich kosztów utrzymania, a ponad 60 proc. ma trudności ze znalezieniem satysfakcjonującej pracy. Może dlatego 53 proc. młodych w wieku 25-34 lata mieszka z rodzicami, ale też koszty najmu lub zakupu mieszkania pochłaniają już 35-55 proc. dochodu rozporządzalnego. W efekcie 48 proc. osób do 29. roku życia odracza rodzicielstwo z powodów mieszkaniowych, a 64 proc. młodych uważa, że państwo nie podejmuje skutecznych działań w tej sprawie.

„Boję się o pracę. Konkurencja ogromna, wymagania rosną, pensja na start nie pokrywa często kosztów życia. (...) Denerwuje mnie ta mowa, że młodzi chcą wszystkiego od razu” - mówi cytowany w raporcie Filip, 19 lat.

Kacper, 29 lat, Wrocławianin z dziada pradziada. Skończył technikum elektroniczne, potem trzy lata studiował pedagogikę. Pracuje, całkiem nieźle zarabia. Mieszka w trzypokojowym mieszkaniu z młodszym bratem Antkiem i rodzicami. Ci właśnie zrezygnowali z sypialni i przerobili ją na pokój dla Antka, żeby bracia nie musieli już spać na piętrowym łóżku.

- Nie myślę o wyprowadzce - przyznaje Kacper. - Sam też włożyłem trochę pieniędzy w remont mojego pokoju, po tym jak Antek mnie opuścił - tłumaczy. I dodaje, że to był dla niego wielki dzień, bo dzielenie z kimś piętnastu metrów kwadratowych do łatwych nie należy. Swoją pokój odmalował, kupił w Ikea nową szafę, biurko i porządne łóżko.

- Niby po co miałbym się wyprowadzać? Poza tym, nie stać mnie na to. Kredyt czy wynajem to dwa tysiące złotych mniej w portfelu, co najmniej. Do tego dochodzą opłaty, wyżywienie, jakieś ciuchy. Nie wiele by mi z pensji zostało - tłumaczy. I dodaje, że nie ma dziewczyny, więc nie ma ciśnienia na intymność, jak to określa. Rodzice są w porządku, nie suszą mu głowy, kiedy wraca późno, w końcu jest dorosły. Zresztą, nie szaleje. Po pracy najczęściej gra na komputerze, obejrzy jakiś serial na Netflixie, dwa razy w tygodniu chodzi na siłownię, w weekendy spotyka się z kolegami, czasami wychodzi na większą imprezę.

- Daję mamie 500 złotych na życie, tyle chciała - mówi. Brudne ciuchy wrzuca do wspólnej pralki, obiad ma ugotowany, opłatami się nie martwi. Na mieście jada od czasu

do czasu, najczęściej kiedy wychodzi z kumplami. Ci też mieszkają u rodziców. Tylko Kuba wziął kredyt i kupił kawalerkę w starej kamienicy. Właśnie ją remontuje.

- Nie wiem, po co mu to było. Będzie ten kredyt spłacał do końca życia - Kacper wzrusza ramionami.

Na razie nie myśli o przyszłości, o tym, kiedy się wyprowadzi od rodziców. Przyjdzie na to czas, pozna kogoś, wtedy będzie myślał. Czasami, jak mówi, życie samo pisze scenariusze.

„Dla wielu ludzi to jest teraz takie życie: kredyt, dzieci, i chyba powinno się tego unikać najbardziej. (...) Życie między dziećmi a kredytem to nie jest jakaś wymarzona droga” - mówi cytowany w raporcie Jakub, 18 lat.

Coś w tym jest, bo także z badania CBOS wynika, że dwie piąte młodych ludzi (miedzy 25. a 34. rokiem życia) wciąż mieszka ze swoimi rodzicami. Nawet jeśli już pracują, nie stać ich na własne mieszkanie albo zarabiają zbyt mało, żeby się utrzymać. Są sami, bo ponad 40 proc. osób w wieku 20-39 lat nie ma stałego partnera czy partnerki.

Co ciekawe, aż 69 proc. młodych ludzi w wieku 18-29 lat obawia się wybuchu wojny - to największe dla nich zagrożenie, większe niż migracje, rozwój AI czy centralizacja władzy.

„O wiele rzeczy się boję. Że nie znajdę pracy, że całe życie będę sam, że nie znajdę nikogo, kto będzie ze mną chciał być. Boję się wojny, o przyszłość. (...) Trudno to wszystko sobie poukładać i ogarnąć” - mówi cytowany w raporcie Emil, 16 lat.

- Z każdej stron słyszymy o wojnie: teraz o Iranie, wcześniej oczywiście o Ukrainie, więc młodzi ludzie ogólnie obawiają się wojny. Tego, że nadejdzie godzina zero, że będą musieli chwycić karabiny i iść walczyć - przyznaje Paweł Mrozek z „Akcji Uczniowskiej”. - A swoją drogą, jako młodzi ludzie nie jesteśmy w ogóle przygotowani do takiej sytuacji i może stąd nasze obawy. Klania się brak edukacji, również edukacji dla bezpieczeństwa. Żyjemy w realiach, w jakich żyjemy, i myślenie, że nie tylko młodzi, ale też dorośli obawiają się wojny - dodaje na koniec.

Autorzy raportu podkreślają, jak ważne w dzisiejszych czasach jest wsparcie młodych przez szkołę, dom, rówieśników, środowisko, w którym przebywają. Cytowana w „Diagnozie Młodzieży” 17-letnia Wiktorina mówi tak:

„Dorośli mówią, że nie umiemy rozmawiać. Umiemy - to oni często nie tworzą przestrzeni, żeby mówić wprost. (...) Rodzice i szkoła raczej uczą nas, jak o czymś nie rozmawiać”.

Nowość

Bez dodatku cukru



Selen dla Niej i dla Niego



Wybierz swoje
WYPASIONE

11 witamin i minerałów



Naturalne aromaty



www.mlekovita.com.pl

mlekovita_pl

mlekovita

PIOTR P. WCIAŻ SIEDZI ZA KRATKAMI ZA ZABÓJSTWO, KTÓREGO NIE POPEŁNIŁ

- Tomasz W. konsekwentnie utrzymywał, że Piotra P. na miejscu zdarzenia nie było – mówi mec. Adam Cierpiatka, niegdyś prokurator Prokuratury Okręgowej w Tarnobrzegu i szef Prokuratury Rejonowej w Stalowej Woli. Był pierwszym polskim prokuratorem, który zetknął się ze sprawą Piotra P. i z nim samym. Piotr od ponad 20 lat z wyroku niemieckiego sądu odbywa wyrok dożywotniego pozbawienia wolności za zabójstwo z 2004 r. w Monachium, którego nie popełnił

Andrzej Płes

Kiedy i w jakich okolicznościach natknął się pan na sprawę Piotra P.?

W 2010 roku pracowałem w Wydziale I Śledczym Prokuratury Okręgowej w Tarnobrzegu, ze sprawą Piotra P. zetknąłem się wcześniej, choć wówczas jeszcze nie wiedziałem, że go dotyczy. Wpłynęła do nas prośba niemieckiej prokuratury, zainicjowana staraniami Piotra P., o wykonanie czynności procesowych z jakimś Tomaszem L. Chodziło o zidentyfikowanie i przesłuchanie Tomasza L., który miał

uczestniczyć w zabójstwie Ekateriny Izadi, popełnionym w 2004 roku w Monachium. Sytuacja była o tyle nietypowa, że strona niemiecka zwróciła się do nas o dopuszczenie do wykonywania czynności funkcjonariuszy niemieckich, co jest rzadkością. Przyjechała do nas szefowa prokuratury w Monachium, prokurator prowadząca sprawę, dwóch funkcjonariuszy z Münchner Mordkommission oraz pani tłumacz rządu Bawarii. Piotr P. został przesłuchany, Tomasz L. – występu-

jący pod takim nazwiskiem w aktach niemieckich sprawy – okazał się w rzeczywistości Tomaszem W., on również został przesłuchany. Złożył wyjaśnienia opisujące przebieg rozboju i zabójstwa Ekateriny Izadi. Wskazał, że Piotr P. zlecił mu dokonanie rozboju na pokrzywdzonej, a nie jej zabójstwa, i że na miejscu Piotra P. nie było. Podniósł, że zabił Ekaterinę Izadi, bo ta się broniła i spanikował.

Co w tym przesłuchaniu było, albo mogło być punktem

zwrotnym dla sprawy Piotra P.?

Że Piotra W. na miejscu przestępstwa w mieszkaniu Ekateriny nie było. A wiem, że to dla strony niemieckiej było bardzo istotne, bo pytania o to z ich strony padały, zwłaszcza funkcjonariuszy Mordkommission. Nie tylko Piotr P. od początku podtrzymywał taką wersję wydarzeń, wielokrotnie w zeznaniach potwierdzał to Tomasz W. Podczas przesłuchania okazane mu zostały zdjęcia z miejsca zdarzenia, na ich podstawie Tomasz W. pokazy-

wał, co robił tej kobiecie. Nie chcę przy tym wątku wchodzić w szczegóły, ale to dopiero on złożył depozycję pozorowania gwałtu na ofierze. Wcześniej nikt takich okoliczności nie brał pod uwagę. Wracając do Tomasza W.: jeśli ktoś, widząc te zdjęcia, odnosi się do nich racjonalnie, wyjaśniając poszczególne elementy, to wiem, że jego wyjaśnienia są prawdziwe. A trzeba uwzględnić, że rozmawialiśmy, i to bardzo szczegółowo, o wydarzeniach, które miały miejsce 6-7 lat wcześniej, co tym bardziej

potwierdzało wiarygodność tych zeznań. Siedzieliśmy z Tomaszem W. naprzeciwko siebie, bardzo blisko siebie, po latach doświadczeń można w takiej sytuacji zorientować się co do wiarygodności zeznań przesłuchiwanego. Potwierdza to fakt, że Tomasz W. wielokrotnie później konsekwentnie utrzymywał, że Piotra P. na miejscu zdarzenia nie było, nie czynił tego z obawy przed kimkolwiek i czymkolwiek, nie czynił dla uzyskania jakiegokolwiek korzyści, bo takiej nie było.

REKLAMA

0011491548

Przeprowadź kredyt

mieszkaniowy do SANBanku
Po Sąsiedzku

PROMOCJA

prowizja 0%

marża 1,29%



SANBank

Oddział w Rzeszowie
ul. Podwisłocze 33
tel: 17 858 60 30

ZAPRASZAMY

Szczegóły oferty na stronie www.sanbank.pl

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) dla Promocji „Przeprowadź kredyt do SANBanku po Sąsiedzku” wynosi: 5,67% dla następujących założeń: całkowita kwota kredytu: 400 000 zł, okres kredytowania: 240 miesięcy; wkład własny: 20% wartości nieruchomości; oprocentowanie kredytu: 5,28% w skali roku – wyliczone jako suma aktualnej stopy bazowej kredytu (stopa zmienna WIBOR 3M: 3,99%) i marży Banku w wysokości 1,29%, obliczona po ustanowieniu zabezpieczenia w postaci hipoteki na kredytowanej nieruchomości (do czasu ustanowienia hipoteki Bank podwyższana marżę kredytu o 1,00 p.p.)

Równa rata miesięczna: 2 703,46 zł, łączna liczba rat: 240. Całkowity koszt kredytu 256 945,31 zł, w tym: suma odsetek w całym okresie kredytowania: 248 831,31 zł, prowizja nie kredytowana za udzielenie kredytu: 0% kwoty udzielonego kredytu wynosząca: 0 zł.

Suma opłat miesięcznych za prowadzenie rachunku w całym okresie kredytowania w przypadku Konta Powitalnego wynosi 0 zł zgodnie z obowiązującą Taryfą opłat i prowizji dla klientów indywidualnych.

Koszt ubezpieczenia kredytowanej nieruchomości 5928 zł, ubezpieczenie na życie 2 186 zł. Całkowita kwota do zapłaty wynosi: 648 831,31 zł.

Oprocentowanie kredytu jest zmienne i w okresie obowiązywania umowy kredytu może ulec zmianie w związku ze zmianą stopy referencyjnej WIBOR 3M, która może spowodować, że koszty obsługi kredytu mogą wzrosnąć lub zmaleć. Zmienne oprocentowanie niesie za sobą ryzyko wzrostu wysokości raty, a tym samym całkowitej kwoty do zapłaty. Kalkulacja została dokonana na dzień 19.03.2026 r. na przykładzie reprezentatywnym.

Powyższa informacja nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu Cywilnego. Powyższe wyliczenie ma charakter szacunkowy i nie uwzględnia ewentualnych kosztów dodatkowych związanych z wcześniejszą spłatą pożyczek i kredytów udzielonych przez inne instytucje finansowe.



FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Adam Cierpiatka: - Od zawsze miałem wrażenie, że Niemcy cały czas mieli wątpliwość co do skali udziału Piotra P. w tej zbrodni

Niemieccy śledczy czynnie uczestniczyli w tym przesłuchaniu?

Nie zadawali pytań, o ile mnie pamięć nie myli, ale też mają inny system przesłuchania. Na przykład: tego dnia w tym miejscu pan wybił szybę, tak czy nie? Podejrzany ma tylko potwierdzić lub zaprzeczyć. W ogóle ich system jest od naszego odmienny. U nas to przebiega inaczej: najpierw dopuszczamy swobodą wypowiedź przesłuchiwanego, a potem zadajemy mu pytania. Od zawsze miałem wrażenie, że Niemcy cały czas mieli wątpliwość co do skali udziału Piotra P. w tej zbrodni, czy są jakieś ślady biologiczne lub inne Piotra P. na miejscu zdarzenia, a przecież takich nie znaleźli. Zresztą kilka lat później przyjęli w całości depozycję Tomasza W. w odniesieniu do przebiegu tego przestępstwa. A jednak to Piotr P. został skazany i chyba domyślam się, co stało u podstaw tej decyzji i jej konsekwencji: wizerunek niemieckiego wymiaru sprawiedliwości, polityka i inne elementy. Co nie zmienia faktu, że wykonali gigantyczną pracę dochodzeniową: badali DNA wszystkich mężczyzn, których telefony logowały się do stacji BTS w pobliżu miejsca zamieszkania w momencie zbrodni. To kosztowało krocie, setki tysięcy euro. I skutkiem tego działania

Piotr P. „pojawiał im się na radarze”, a następnie trafił do aresztu śledczego, gdzie popełnił błąd, bo zwierzył się z kłopotów współosadzonemu. A z zasady w takiej sytuacji należy milczeć. I ów człowiek skorzystał z oferty śledczych: 10 tysięcy euro nagrody za wskazanie sprawcy zabójstwa Ekateriny I., wskazał Piotra P. jako zabójcę. Efektem końcowym był wyrok skazujący.

Po latach okazało się, że ustalenia niemieckiego sądu były co najmniej nieprecyzyjne, jeśli nie błędne, a wyrok na nich oparty - „owocem zatrutego drzewa”.

Gdyby nie walka Piotra P. o siebie, prośby, wnioski i listy słane do różnych instytucji niemieckich i polskich, to do dziś nic by się w tej kwestii nie zmieniło. Stronie niemieckiej w swoim wniosku wskazałem, że skoro wydali prawomocny wyrok w sprawie Tomasza W., który ma inne ustalenia faktyczne niż ten wobec Piotra P., skoro są nowe dowody, to powinni wznowić i ocenić jego sprawę. Ich odpowiedź była mniej więcej taka: ale on przecież coś złego w sprawie zabójstwa zrobił. Pytanie, czy takiego wniosku nie powinien złożyć obrońca Piotra P. Poza tym, śląc wniosek do strony niemieckiej, znałem uzasadnienie wyroku ska-

UCZESTNICZYŁEM W „NIEMIECKIM” PRZESŁUCHANIU TOMASZA W., PODCZAS KTÓREGO JEDNOZNACZNIE ZEZNAWAŁ, ŻE PIOTRA P. W MIESZKANIU OFIARY NIE BYŁO

zującego Piotra P., w którym jednoznacznie wskazywano na jego obecność na miejscu zdarzenia. Zwraçałem uwagę stronie niemieckiej, że mamy nowe ustalenia faktyczne, wskazujące na coś wręcz przeciwnego. I nie tylko my, ale oni również je mieli. Przecież uczestniczyłem w „niemieckim” przesłuchaniu Tomasza W., podczas którego jednoznacznie zeznawał, że Piotra P. w mieszkaniu ofiary nie było. Dla mnie to stanowiło podstawę do wznowienia postępowania.

Zeznania Tomasza W. zostały zaprotokołowane? Bo dziś, starając się wznowić postępowanie, można by się na nie powołać?

Tego nie pamiętam dokładnie, w przesłuchaniu uczestniczył niemiecki prokurator, niemiecki tłumacz, polski prokurator i polski podejrzany, mnie bardziej interesował wątek udziału Tomasza W. z zorgani-

zowanej grupie przestępczej w Polsce. Nadto trzeba zrozumieć jeszcze specyfikę funkcjonowania niemieckich organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Wspominałem o tym, że rolę przesłuchującego jest zadawać pytania, na które przesłuchiwany odpowiada: tak lub nie. Przed sądem staje nie oskarżony ale śledczy, który relacjonuje przebieg i efekt przesłuchania.

Co przez kilkanaście lat, kiedy znany jest materiał dowodowy wskazujący na brak bezpośredniego udziału Piotra P. w zbrodni zabójstwa, mogły dla niego zrobić polskie organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości?

Powolałem się na „prawo do milczenia”, choć ten element nie leży w gestii polskich prokuratury i sądu. I uchyliłem się od tak postawionego pytania, ponieważ sam byłem przedstawicielem organów wymiaru sprawiedliwości.

REKLAMA

0011489311



Wiosną czas na zdrowie



Zakwaterowanie



**3 posiłki dziennie
w formie bufetu szwedzkiego**



Konsultacja lekarska



**4 zabiegi dziennie
(oprócz niedziel i dni świątecznych)**



**90 min. dziennie w Strefie Relaksu
(sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)**



Voucher do Integracja Cafe



52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320



medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl



www.solanki.pl



ŚREDNIOWIECZE DAŁO WSTĘP DO ROZWOJU RZESZOWA

- Możemy być dumni, że w średniowieczu Rzeszów miał tak znakomitych obywateli, jak dwaj biskupi Janowie Rzeszowscy, ale także z pierwszego właściciela miasta, Jana Pakosławica ze Stróżysk - mówi historyk Jakub Pawłowski

Piotr Samolewicz

Popularyzuje pan wiedzę na temat Rzeszowa w okresie średniowiecza. Do czasów współczesnych zachowało się niewiele zabytków z tamtych czasów. Dlaczego o tym okresie dużo pan mówi i pisze?

Skończyłem historię na Uniwersytecie Rzeszowskim, chodziłem na seminarium średniowieczne. Moje zainteresowania średniowiecznym Rzeszowem są więc natu-

ralne. Uważam, że wciąż mało mówi się o średniowiecznym Rzeszowie. Tymczasem, opowiadając o mieście, zawsze musimy wspominać o jego średniowiecznych dziejach. Bo taka jest geneza Rzeszowa. Mowa tu o połowie XIV stulecia. Okres średniowieczny dał wstęp do rozwoju Rzeszowa, szczególnie jeśli mówimy o okresie złotym w dziejach miasta, czyli o przełomie XVI

i XVII w. Na wiek XVII przypadają udane rządy Mikołaja Spytka Ligęzy, swoją drogą tego samego herbu jak Rzeszowscy, którzy jako pierwsi władali miastem. Wszyscy oni wywodzili się z jednego pnia rodowego, spod herbu Półko-

Miasto Janowi Pakosławicowi ze Stróżysk nadał Kazimierz Wielki podczas parcia

na wschód. Nie wiem, czy używam dobrego słowa...

To wydarzyło się po głównej kampanii na Ruś Halicko-Włodzimierską. A początki tego były w roku 1340, kiedy bojarowie ruscy zamordowali księcia Bolesława Jerzego II Trojdenowicza. Człowiek ten był mocno skoligaczony z Piastami i z Księstwem Mazowieckim. Dlatego na Wawelu uznano, że

zamordowano człowieka Kazimierza Wielkiego. Król słusznie rościł sobie pretensje do Rusi Halicko-Włodzimierskiej, tym bardziej że Trojdenowicz nie posiadał dzieci, które mogły dziedziczyć po nim władzę, i zdecydował się na kampanię wschodnią. Przekroczył granicę z Rusią, która biegła na Wisłoku przez Rzeszów, dotarł aż za Lwów i inkorpo-

rował te tereny do Królestwa Polskiego.

Muszę powołać się na prof. Janusza Kurtykę, autora jednego z rozdziałów w I tomie „Dziejów Rzeszowa”, dotyczącego średniowiecznego Rzeszowa. Postawił on hipotezę, że na wiosnę 1340 r., kiedy wojska królewskie wracały do swoich leży w Krakowie, wzięły ze sobą uciekinierów ze Lwowa, nie tylko Pola-



Jakub Pawłowski – historyk, regionalista, popularyzator wiedzy o Rzeszowie, przewodnik, dziennikarz, recenzent książek. Zaangażowany w działalność rzeszowskiej Społecznej Rady Kultury i Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego z oddziałem w Rzeszowie. Pracuje w Estradzie Rzeszowskiej i w Rzeszowskich Piwnicach, organizuje m.in. spacery miejskie i otwiera rzeszowskie zabytki na ruch turystyczny

ków, ale też Niemców. I Kazimierz Wielki podjął decyzję, że część tych osób zostanie na lewym brzegu Wisłoka, mógł to być obszar między dzisiejszym kościołem farnym a Rynkiem z ratuszem i dał początek osadzie najpewniej na prawie magdeburskim, czyli niemieckim, standardowym wtedy. Miała ona mieć strategiczne znaczenie, bo kampania ruska wciąż trwała. Historycy są zgodni, że w latach 1344 - 1354, czyli do momentu, w którym pojawił się tutaj Jan Pakosławic, istniała komora celna. Rezydowali tutaj urzędnicy królewscy. W pobliżu wiódł ważny trakt komunikacyjny, przechodziły nim wojska z jednej i z drugiej strony. Jeszcze jedno. W 1346 i w 1347 w źródłach pisanych pojawiły się zniekształcone brzmienia Rzeszowa, najpierw Rzassov, a później Rissov. Obydwa nazwy pojawiają się w parafiach leśnego dekanatu dębickiego, historycy są zgodni, że w kontekście placówki kościelnej. A zatem kościół farny powstał jako jeden z pierwszych obiektów w mieście. Gdy w 1354 r. przybył tu Jan Pakosławic, stał już kościół farny. Była to drewniana świątynia pod patronatem św. Feliksa i Adaukta. Dopiero w XV w. zmieniono patronum na św. Wojciecha i Stanisława, najpewniej po wielkim pożarze z 1427 r. Rzeszów został tak zniszczony, że ówczesni współwłaściciele miasta, czyli Piotr Kmita zwany Lunakiem i jego szwagier Stogniew ze Szumska podjęli decyzję, że muszą lokować Rzeszów jeszcze raz. Stąd 8 maja 1427 r. w Bachórze został wystawiony dokument lokacyjny o mieście Rzeszów, który potwierdzał to, co zostało zapisane 19 stycznia 1354 r. dla Jana Pakosławica.

Czy zachował się pierwszy dokument lokacyjny?

Nie. Historycy przyglądający się najdawniejszym dziejom miasta raczej są zgodni, że Rzeszów musiał być zakładany przez kniaziów ruskich. Pytanie kiedy? Może przed rokiem 1323, kiedy na Rusi w odpowiednich księstwach władali dwaj bracia Lew i Andrzej, a może przed rokiem 1340, kiedy władzę dzierżył wspomniany przeze mnie książę Bolesław Jerzy II Trojdenowicz. To są cezury ruskie. Nie zachowały się żadne dokumenty mówiące o ruskiej lokacji Rzeszowa, a nawiązując do hipotezy prof. Kurtyki, nie zachował się też dokument z 1340 r. A może specjalnie nie wystawiono tego dokumentu? Filozofia Kazimierza Wielkiego mogła być taka: czekamy na właściwy moment. I ten moment nastąpił 19 stycznia 1354 r., kiedy w kancelarii wawelskiej wystawiono dokument dla Jana Pa-

kosławica, dziedzica Stróżyńskiego, zasłużonego rycerza i dyplomaty Kazimierza Wielkiego. W tym dokumencie jest napisane, że Rzeszów istniał w granicach księstwa ruskiego. O tym dokumencie powinniśmy mówić jako o donacyjnym nadaniu ziem Rzeszowa wraz z przyległościami, a dopiero w drugiej kolejności jako o dokumencie lokacyjnym tylko dlatego, że tego nie ma.

Czy ten dokument był gdzieś eksponowany?

Oryginalny dokument nie zachował się do naszych czasów, gdyż spłonął w XV w. w dworze jednego z Rzeszowskich na Wilkołwy. Na szczęście zachowały się odpisy z królewskich metrykaliów i dokument z 1427, który wprost nawiązuje do dokumentu z 1354.

Powiedział pan, że najważniejsze miejsce dla Rzeszowa to kościół farny... ...oraz ratusz w Rynku.

Jak wyglądał ratusz?

Pierwszy raz został wspomniany na piśmie w roku 1427 za Piotra Lunaka. Najpewniej był to obiekt drewniany, ale podpiwniczony. W tych piwnicach, nazwanych sklepami ziemnymi, sprzedawano piwo marcowe, miód pitny i wino. Oczywiście ratusz mógł powstać wcześniej, za rządów Jana Pakosławica (rządził od 1354 do 1374 roku), lub po jego śmierci, kiedy władzę przejął najstarszy syn Jan Feliks Rzeszowski, zwany Starym. Ratusz mógł powstać na przełomie XIV i XV w. mniej więcej w tym samym miejscu, w którym stoi obecny. Był to budynek zdecydowanie mniejszy i pewnie inaczej orientowany, który z grubsza obejmował zachodnią, nieistniejącą dziś pierzeję rynku.

A Pakosławic gdzie mieszkał?

Prawdopodobnie na pograniczu Staromieścia i Ruskiej Wsi, czyli mniej więcej na zniwelowanym i całkowicie przekształconym dziś wzniesieniu, na którym stoi dawny pałac Jędrzejowiczów. Tam rezydowali też następcy Jana Pakosławica i do końca wieku XVI Mikołaj Spytko Ligęza. W XVII w. przeniósł się na Wygnaniec, gdzie zbudował swoją nową siedzibę, renesansowe palazzo in fortezza.

Siedziba Rzeszowskich była drewniana czy murowana?

Najpewniej był to dwór drewniany i silnie ufortyfikowany.

Miasto miało charakter obronny, ale mury nie zachowały się. Dlaczego?

Rzeczywiście, w Rzeszowie bardzo mało zachowało się średniowiecznych obiektów. Dlatego że Rzeszów przeszedł



W prezbiterium kościoła farnego, który został odbudowany po pożarze z 1427 roku, zachował się gotycki portal

wielkie przemiany urbanistyczne już w XVIII w., za Lubomirskich, a także w okresie galicyjskim, w 20-lecie międzywojennym i po wojnie. Z układu średniowiecznego miasta zachował się rynek, ale jego kształt przypominający trapez to jest to, co pozostało po Rzeszowie po potężnym pożarze w czerwcu 1842 roku. Zachował się kościół farny po przebudowie, a w nim gotycki portal do zakrystii, prezbiterium z oknami z roku 1434, czyli po odbudowie kościoła po wielkim pożarze z 1427 roku, zachowało się też sklepienie krzyżowo-żebrowe w prezbiterium. W Rzeszowskich Piwnicach mamy układ historyczno-urbanistyczny z XV/XVI w. Zachował się w nim portal łukowy późnogotycki, zachowały się też resztki sklepienia krzyżowo-żebrowego i jedno z najstarszych okien w mieście. Wszystko to znajduje się na głębokości 1,90 m, pod płytą rynku w pierzei północnej, mniej więcej pod Domem Polonii, a więc

pod adresem Rynek 19. To był poziom miasta z XV/XVI stulecia. Najstarsze okna w mieście są w prezbiterium fary, niektóre były przebudowywane. Na początku XXI w. fara przeszła gruntowną renowację. Podczas niej zdjęto żółty tynk ze ścian i zauważono ubytki w tkance ceglanej. Konserwatorzy pobrali cegły z rozbieranego w tamtym czasie kościoła neogotyckiego w Husowie, oczyścili je i wmontowali w ściany fary. Tak że mamy w nich fuzję cegieł z lat 30. XV i z lat 10. XX w. Jest jeszcze jeden średniowieczny obiekt, czyli stojąca w kaplicy południowej kościoła oo. Bernardynów figura Matki Boskiej Rzeszowskiej z lat 70. XV w. Figurę tę zawdzięczamy Janowi Rzeszowskiemu, biskupowi krakowskiemu.

W Rzeszowie mamy plac dwóch biskupów Janów z Rzeszowa. Kim oni byli?

Jednym z nich był arcybiskup lwowski, a drugim wspomniany wcześniej biskup kra-

kowski. Ten pierwszy był synem Jana Pakosławica. Człowiek ten szybko piął się po szczeblach kariery, drogę torował mu wpływowy ojciec. Nawet bezpośrednio zwrócił się do papieża, aby ze względu na młody wiek udzielił mu dyspensy. I tak się stało. Już w 1414 roku został arcybiskupem Lwowa. Chryścianizował Żmudź i Ruś. W 1417 roku w Sanoku udzielił ślubu Władysławowi Jagiellie i jego nowej żonie Elżbiecie z Pileckich Granowskiej. W tym też roku koronował ją na Wawelu na królową Polski. Po śmierci został pochowany w kryptach opactwa na Świętym Krzyżu. Drugi bohater tegoż placu to również Jan Rzeszowski herbu Półkozic, prawnuk Jana Pakosławica, wnuk Jana Feliksa Rzeszowskiego i syn pierwszego syna Jana Feliksa - Jana Rzeszowskiego ze Staromieścia. Oni wszyscy, jak widać, nosili imię Jan. Z tym że bp Jan Rzeszowski nosił pseudonim „Nos”, który nadano mu w młodzieńczych latach. Znany był z porywczego charakteru. Zacytuję fragment z Jana Długosza: „Był niepokąkanej postury, twarz miał naznaczoną sinym nosem, a dodatkowo pokrytą cętkami i znamionami. Wkrótce po objęciu biskupstwa zapadł na podagrę. Nękały go dolegliwości żołądkowe. Z usposobienia był cholerykiem

skłonny do ulegania częstym atakom gniewu”. Prawdopodobnie taka była przyczyna jego śmierci. Na początku roku 1488 przygotował ślub swojej bratanicy Anny z dworzanim królewskim Janem Ossolińskim. Ponoć tak się zdenerwował, że dostał silnego ataku, którego efektem był zgon. Został pochowany w katedrze wawelskiej. Jako biskup krakowski pozostawił swój ślad w wawelskiej katedrze, wybudował zakrystię i skarbiec. Jest wiele prawdopodobieństwo, że przyglądał się pracom Wita Stwosza w kościele mariackim, ale nie czekał otwarcia ołtarza, gdyż zmarł rok wcześniej. Był bardzo zasłużonym człowiekiem, doradcą króla, możemy być dumni, że w średniowieczu Rzeszów miał tak znakomitych obywateli - wliczając w to także arcybiskupa lwowskiego. Zresztą już Jan Pakosławic był zasłużonym rycerzem i dyplomata. Należy wspomnieć, że przed i po objęciu rządów w Rzeszowie uczestniczył w misjach dyplomatycznych do chana Tatarów, a jednocześnie w roku 1363 został wysłany jako ambasador królewski do Awinionu, do papieża Urbana V, aby załatwił, mówiąc kolokwialnie, kilka spraw wagi państwowej. Jedną z nich była zgoda papieża na utworzenie Akademii Krakowskiej.

O dojrzałości bez pudru, która zabiera część sprawności, ale daje spokój, doświadczenie i wolność. A także przekonanie, że kobieta nie musi już nikomu niczego udowadniać, żeby mieć prawo do własnego głosu, pracy, przyjemności i sensu. – Nic nie muszę i wszystko mogę – mówi Dorota Wellman

Anita Czapryn

DOROTA WELLMAN: NIE DAŁAM SIĘ PRZEFORMATOWAĆ. JESTEM TWARDĄ BABKĄ

REKLAMA

0011494910



Misja Szpitala

TROSKA | PROFESJONALIZM | INNOWACYJNOŚĆ
Twoje zdrowie jest dla nas najważniejsze

Rejestracja tel. (17) 86 66 700 | www.klinika-rzeszow.pl

SZPITAL - ODDZIAŁY

Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu
Chirurgii Ogólnej
Chirurgii Klatki Piersiowej
z Pododdziałem Otorinolaryngologii
Chorób Wewnętrznych
z Pododdziałem Endokrynologii
Neurologii z Udarowym
Rehabilitacji
Anestezjologii i Intensywnej Terapii

PORADNIE SPECJALISTYCZNE

Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ)
Chirurgii urazowo-ortopedycznej
Chirurgii ogólnej
Chirurgii klatki piersiowej
Chorób metabolicznych
Diabetologiczna
Dietetyczna
Endokrynologiczna
Kardiologiczna
Nefrologiczna
Neurologiczna
Neurochirurgiczna
Otorinolaryngologiczna
Reumatologiczna
Diagnozy Zaburzeń Pamięci
Nocna i Świąteczna Opieka Zdrowotna

CENTRUM REHABILITACJI

Oddział Rehabilitacji Ogólnoustrojowej
Oddział Rehabilitacji Neurologicznej
Ośrodek Rehabilitacji Diennej
Pracownia Fizjoterapii

DIAGNOSTYKA

Pracownia Endoskopii
Pracownia Rezonansu Magnetycznego
Pracownia Tomografii Komputerowej
RTG | USG | EEG | EMG

DIAGNOSTYKA KARDIOLOGICZNA

TK serca - angiografia tętnic wieńcowych
Echokardiografia serca przezklatkowa i przezprzełykową
Holter ciśnieniowy
Holter EKG
Próba wysiłkowa

REALIZUJEMY PROGRAMY BEZPŁATNYCH BADAŃ PROFILAKTYCZNYCH:

Program badań przesiewowych
raka jelita grubego - badanie kolonoskopowe
(umowa z Podkarpackim Oddziałem Wojewódzkim NFZ)

„Afterparty” - książka, którą napisała Pani wspólnie z Pauliną Młynarską - właśnie trafiła do księgarni. Paulina Młynarska mówi, że to książka o tym, czego nauczyła was dorosłość. Jakich trzech najważniejszych rzeczy nauczyła Panią?

Dorosłość nauczyła mnie, że w tej chwili nic nie muszę i wszystko mogę. Dorosłość to nie jest stan, w którym cofamy się w czasie i myślimy o tym, co było, tylko cały czas patrzymy w przyszłość. Stąd moje hasło przewodnie: „Alleluja i do przodu”. I wreszcie nauczyła mnie, że jest wielką odpowiedzialnością, także za młodsze pokolenie. Ja tę odpowiedzialność na sobie czuję.

Tytuł książki jest przewrotny: czy „Afterparty” oznacza kontynuowanie tej imprezy zwanej życiem, czy może oznacza także sprzątanie po imprezie? Czym dla Pani jest dziś ta druga połowa życia?

Odpowiem pytaniem: co pani lubi najbardziej robić po imprezie? I nie mówię tu o takiej, po której ktoś nie pamięta, że spał w sałacie przez 24 godziny, tylko o fajnej zabawie. A najfajniejszy jest afterek. I my właśnie chcemy udowodnić, że to, co niektórzy nazywają drugą częścią życia, jest równie atrakcyjne; jest imprezą, która dopiero jest przed nami. Bardzo dużo zależy od tego, jak do tego życia będziemy podchodzić, czy będziemy chcieli być ludźmi aktywnymi, jakie mamy nastawienie do życia i jakich wyborów dokonujemy. Okładka naszej książki jest kolorowa, wesoła, pełna radości i z naszej strony też jest radość, przede wszystkim ze wzajemnego spotkania, ale też z tego powodu, że możemy powiedzieć: to jest czas twórczy, czas fantastycznych możliwości, czas zmian, które mogą jeszcze w naszym życiu nastąpić. Nie będziemy pieprzyć głupot pod tytułem: „Sześćdziesiątka to nowa czterdziestka”. Każdy okres ma swoje piękne strony. Każdy czas w naszym życiu może

nam dawać satysfakcję. I do tego namawiamy nasze czytelniczki i naszych czytelników.

Na czym Pani zdaniem polega dojrzałość? Co ona daje?

Dojrzałość dała mi mądrość, doświadczenie, duży spokój i konsekwencję w tym, co robię. Dała mi też szansę na nową drogę życia. To, że jako człowiek dojrzały podejmowałam nowe decyzje zawodowe, że zaczęłam jeszcze inną drogę zawodową, jest właśnie efektem mojej dojrzałości. Myślę, że wcześniej może bym się tego bała. Teraz pomyślałam sobie: jeśli się uda, to świetnie, jeśli się nie uda, to opanuję pewne umiejętności, dowiem się wielu rzeczy, które i tak przydadzą mi się w pracy. Wszędzie znalazłam pozytyw. Dojrzałość to także myślenie o innych ludziach, odpowiedzialność za nich, za relacje. Naprawdę uważam, że w tej książce chcieliśmy powiedzieć wiele ważnych dla nas rzeczy. Nie będziemy nikogo pouczać. Postawiłam na relacje i nie mówię o relacjach miłosnych czy romantycznych, tylko o relacjach w ogóle; tych, które są obecne na przestrzeni naszego życia. One są ważne, ważni są ludzie obok mnie, ci, z którymi pracuję - na tym też polega dojrzałość, że szanuję te relacje, lubię je i dbam o nie bardziej niż kiedykolwiek.

O jakiej innej drodze zawodowej Pani mówi?

Skończyłam studia, które dotyczą różnych aspektów biznesu. Zajmuję się biznesem, wiedzą o biznesie, którą dzielę się z innymi, różnorodnością, inkluzywnością, marką osobistą. To rzeczy, które mnie pasjonowały. Interesowały mnie hasła wywieszone na firmowych sztandarach, jak różnorodność. W wielu korporacjach się o tym mówi, ale ja chciałam wiedzieć dokładnie, jak to się przekłada na działanie firm. Co naprawdę robimy, żeby ta różnorodność dawała wartość, żeby nie tylko ekonomicznie,



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Dorota Wellman: Dojrzałość dała mi mądrość, doświadczenie, duży spokój i konsekwencję w tym, co robię

ale przede wszystkim kreatywne. Dlaczego ważna jest inkluzywność, czyli poczucie, że w pracy jesteśmy na swoim miejscu, że możemy mówić swoim głosem i że nie będziemy się tego bali. To tematy, które mnie interesowały jako dziennikarkę, ale rozwinęłam też swoje umiejętności i kompetencje w tej dziedzinie, żeby rozmawiać i dyskutować z innymi ludźmi na ten temat, żeby robić z tego kolejną nitkę moich zawodowych działań. To jest w tej chwili, moim zdaniem, rzecz, która pochłania mnie równie mocno jak dziennikarstwo. Chcę spotykać się z ludźmi, jeździć po Polsce, być w mniejszych i większych firmach, chcę usłyszeć, co mówią ludzie poza warszawską bańką. Jak się tworzy mniejsze i większe biznesy z sukcesem, co na ten sukces się składa. To jest dla mnie nowa umiejętność.

Co dorosłość zabrała? I czy zabrała coś bezpowrotnie? Zabrała sprawność fizyczną. Nie będziemy przecież tego ukrywać. Wiele rzeczy nie mogę już zrobić dlatego, że nie jestem tak sprawna, mając 65 lat, jak byłam, mając lat 30.

Przecież Pani wygląda na 30 lat! Dziękuję, to największy komplement, jaki może mi pani dzisiaj dać. Ale prawda jest taka, że kiedyś o moim wieku myślało się jak o starości. Takie osoby widziało się jako nieaktywne zawodowo. A ja jestem aktywna na wielu polach. Co więcej, sama sobie te pola znajduję i chętnie je orzę. Ta dorosłość zabrała mi też część takiego myślenia, że jestem wyłącznie odpowiedzialna za innych. Mam dorosłego syna, więc to też jest

częściowe zdjęcie tej odpowiedzialności, bo on żyje już swoim życiem. Oczywiście przy naszym wsparciu, pomocy i stałym kontakcie. Ale ja mam teraz troszkę lżej. Mogę z tej straty wyciągnąć coś dobrego. Mogę zrobić coś dla siebie bez poczucia, że kradnę czas swojemu bliskim, że powinnam zrobić coś dla innych. Mogę sobie pozwolić na taki moment, kiedy zajmuję się tylko sobą, albo się rozwijam, albo się dopieszczam, albo sprawiam sobie przyjemności, albo robię rzeczy, na które wcześniej nie miałam czasu. To też jest część tej straty, którą na pewno odczuwam. Lubiłam być odpowiedzialna za całą moją rodzinę, nosić ją na barkach, czuć ten ciężar. Ale teraz już nie muszę tego robić.

Kiedy mówi Pani, że sama sobie te pola do orki znajduje, to ja też tak chcę. Jak to się robi? Nie dopuszczam, podobnie jak Paulina, bo mówię tu za nas dwie, procesu starzenia się mózgu. Po pierwsze, uczę się nieustannie rzeczy, które mogą mi się przydać, ale niekoniecznie muszą. Po prostu poszerzamy wiedzę. Powtarzamy z Pauliną, że mózg jest mięśniem i musi się ćwiczyć na siłowni umysłowej. Musimy go dopalać różnymi rzeczami. Nie tylko piciem trzech litrów wody, zalecanych przez wszystkich mądrych w internecie i poza nim, ale właśnie wiedzą, ciekawością świata, tym, że zbieramy informacje, że chcemy wiedzieć, chcemy zrozumieć nowy świat, na przykład świat nowych mediów, świat sztucznej inteligencji. Nie możemy się zamykać. Jeśli tak robimy, jeśli mamy głód

życia, wiedzy i samorozwoju, to na pewno znajdziemy to pole, które będzie chociażby naszą pasją, albo naszą nową pracą, albo nową szansą na poznanie i zrozumienie czegoś zupełnie nowego, nowej dziedziny. Musimy ten mózg nieustannie stymulować. Ktoś ustanawia krzyżówki, ktoś zaczyna studia na Uniwersytecie Trzeciego Wieku – fantastycznie. Ktoś oddał się podróżom i się rozwija, poznając świat – wszystkie te metody są dobre. Nie wolno się poddawać. Inaczej będziemy powtarzać to zdanie, którego szczerze nienawidzę: „Za moich czasów to było lepiej”. Główna prawda. Jeśli ktoś tak mówi, a jest w moim wieku, to doskonale wie, że w czasach mojej młodości wcale lepiej nie było. Teraz jest dobrze. Mamy możliwości, edukacja jest w naszym telefonie, rozwój jest w naszym telefonie. Możemy wykorzystać media społecznościowe w dojrzałym wieku, tworząc nowy biznes albo przekazując fantastyczne treści. Nie tylko takie: „Przyklej sobie plaster na czoło i nie będziesz miała zmarszczek”. Mamy wiele szans i możliwości, tylko często po nie nie sięgamy.

Zawsze tak Pani miała, że chciała żyć według własnego scenariusza? Były momenty, kiedy chciało Pani uciszyć, wcisnąć w jakiś gorset? To były krótkie momenty, bo jestem dosyć stanowcza i od dzieciństwa tak mam. Ale były próby formowania mnie według czyjegoś widzimisie, próby regulowania charakteru, który mógł się komuś nie podobać. Tylko że ja się nie poddawałam. Z pełnym przekonaniem, że muszę robić to, co uważam za sen-

sowne, i że muszę czuć przyjemność z tego, co robię. Więc nikt niczego mi nie narzucał. Teraz jest taki etap, że chyba nikt do mnie z czymś takim nie podchodzi. A jeśli podchodzi, to po to, żebyśmy rozmawiali, dyskutowali, wymieniali się argumentami i doszli do porozumienia, ale nie narzucając nic nikomu. Staram się tego nigdy nie robić. Myślę, że osoby, które ze mną współpracują, dobrze na tym wychodzą.

Piszecie panie o tym, że w polskich mediach wciąż rządzi patriarchat, kobiety bywają sprowadzane do roli pindy przy paprotce. Stawiacie diagnozę, że kobiecie media wycofały się z trudnych, równościowych tematów. Jak dzisiaj kobiety są w mediach ucziszane? Czy są jakieś subtelne metody?

Nie mam takiego poczucia, bo w lekkim, łatwym, rozrykowym programie porannym mogę poruszać wszystkie te tematy i nikt mi tego nigdy nie zabronił ani nie zakazał. Poruszamy tematy, które czasami nawet bulwersują naszych widzów, ale uważamy, że nawet w takim przekazie, gdzie jest trochę wiadomości, trochę rozrywki, ale są też sprawy społeczne, istotne dla kobiet, można te tematy podejmować. Jeśli chodzi o media, to mamy tu z Pauliną lekką niezgodę, bo ja uważam, że w mediach jest coraz więcej kobiet. Proszę zobaczyć, jak prężnie działają – TVN jest świetnym tego przykładem. Szefową biznesu, prezesem naszej korporacji jest kobieta, Katarzyna Kieli, a szefową programową jest Lidia Kazen. To dwie kobiety, które w tej chwili trzęsą i rządzą TVN. Ale nie ma sensownych programów dla kobiet. Pojawiają się takie programy, jak „Babski biznes” w TVN Style, który widzi sens pomagania kobietom w tworzeniu małych biznesów, ale nie ma programów, które tworzyłyby środowisko, społeczność, jak kiedyś, moim zdaniem, tworzyło je „Miasto kobiet”. I nie tylko w moim wykonaniu, bo przecież było wiele prowadzących, ale mówiłyśmy o rzeczach istotnych dla kobiet. Nie unikałyśmy tematów trudnych, tworzyłyśmy pewien rodzaj grupy nacisku w ważnych sprawach, o których zapominali rządzący. Niestety, prognozy i pogody polityczne wpływają na to, że programów tego typu jest coraz mniej. Mamy świadomość, że nasze działania nie przyniosły skutku, że nasze czarne parasolki, wystąpienia publiczne, liczne zgromadzenia, protesty, składane projekty ustaw nie przechodzą. Myśmy się trochę zniechęciły. Szkoda, że nie powstały partie, które będą promować te wartości, które będą

stały za kobietami. Szkoda, że w dalszym ciągu kobiet w zarządach firm jest bardzo mało. Myślę, że to jednak wróci. Że jesteśmy na tyle mądre, że będziemy wiedziały, że trzeba znowu zebrać w sobie siły i od nowa walczyć o to, żeby w mediach były obecne te tematy, a nasze sprawy, o których decydują obcy faceci siedzący na Wiejskiej, stały się sprawami pierwszej wagi, sprawami, o których się dyskutuje i mówi. I za którymi nie boją się stanąć także mężczyźni. Mam wrażenie, że teraz mężczyźni nie stają za kobietami, bo się boją. A ja trochę nie lubię.

Bardzo dobrze czytało mi się ten rozdział w książce, który dotyczy relacji i tego, że nie wszystko jest w nich łatwe. Że seks też może być trudny. Jak według Pani wygląda dojrzała intymność? Co dzisiaj jest erotyczne, kiedy ciało się zmienia?

Oczywiście, po pierwsze, jest to erotyczność w zaniku, to znaczy sami rezygnujemy z tej sfery, mając pełną świadomość naszego starzejącego się ciała. Uważamy, że nie należy się już pokazywać, w związku z tym intymność również nie będzie miała miejsca, bo bez ciała, dotyku, czułości, pieśzczoły nie będzie erotyzmu. Chyba że ktoś uwielbia uprawiać wyłącznie erotyzm słowny, ale tego nie da się zrobić do końca. Tymczasem potrzebujemy czułości, bliskości, niezależnie od wieku. Mamy swoje potrzeby, mamy marzenia erotyczne. Niech mi ktoś nie powie, że ich nie ma. Niech ktoś nie mówi, że czasami nie zamyka oczu i nie myśli o jakimś pięknym młodym aktorze, którego zobaczyliśmy na ekranie, także w kontekście erotycznym. To nie mija, to nie przechodzi. To nie jest grypa. Czułość, miłość, wyrażona przez dotyk, drapanie po plecach, jest nam potrzebna. Seks może już nie będzie Kamasutrą, w której założyliśmy nogę na głowę i jeszcze w tym samym czasie osiągniemy orgazm. Możemy go nie osiągnąć, ale będziemy blisko drugiej osoby. Jeżeli zagniemy rezygnować z tych relacji, będziemy się od siebie oddalać. A kiedy oddalamy się fizycznie, oddalamy się też psychicznie. Nam drugi człowiek jest potrzebny. Czasami parę w programie, który prowadzi z Marcinem Prokopem, mówią: „Naszym erotyzmem było przytulenie na łóżeczku”. I ja to rozumiem. Jestem w tym wieku, kiedy też tak bywa. I to także jest jeden z objawów naszej czułości i miłości erotycznej. Ale nie poddawamy się presji, że ciało ma być sprężyste, piękne, wypracowane, że nikt nie ma brzuszka i nikt nie ma

problemów z erekcją. Nawet jeśli pojawia się problem z erekcją czy z osiągnięciem orgazmu, to wciąż zostaje to, co jest przytuleniem, głaskaniem. Kochajmy się przez dotyk. Zmienia się rodzaj erotyzmu, ale on nie przestaje istnieć, nie umiera.

Co uważa Pani za luksus w drugiej połowie życia? Moim największym luksusem jest to, że mam bardzo bliskie relacje z moim synem, że jesteśmy w stałym kontakcie, że wspólnie robimy podcast. To jeden z powodów, dla których go robimy, bo chcemy być ze sobą blisko, chcemy mieć ten kontakt. To, że mam grono stałych przyjaciół i że pozyskuję nowych, mimo że mówię się, iż w drugiej części życia już się tego nie robi. To nieprawda. Jeśli się chce, to także w tym wieku można znaleźć nowe relacje. Mogą być głębsze, mogą być po prostu znajomościami, ale warto to robić. To jest mój luksus: że mam wokół siebie takich ludzi. Moim luksusem jest także świadomość, że jeżeli przestanę pracować w telewizji, a to nie jest najważniejsza treść mojego życia, choć daje mi dużo możliwości, to będę potrafiła się w tym życiu odnaleźć. Będę robiła coś w internecie i na pewno tam też się odnajdę, nauczę się nowych rzeczy. To luksus myślenia, że jeśli chcę być aktywna, to mam możliwości. Luksusem jest też to, że pracuję, że mam pieniądze i sama je zarabiam. Jestem niezależna: ani od ZUS-u, ani od partnera. Jestem z tego dumna. Pracuję od czterdziestego roku życia i uważam, że to jest powód do chwalenia się. Poradziłam sobie. Posłuchałam mojej mamy, która mówiła: „Kobieta zawsze powinna mieć swoje pieniądze i nigdy nikogo o nie nie prosić”. I ja jestem w tej luksusowej sytuacji.

Za co by sobie Pani podziękowała? Za to, że nie dałam się przeformatować. Nie dałam się złamać. Że jestem sobą, choć czasami dostaję za to w dupę. Ale ja mam bardzo twardy tyłek. Więc za to sobie dziękuję, że jestem twardą babką.

KSIAŻKA



Paulina Młynarska, Dorota Wellman, „Afterparty”, Wydawnictwo Znak Literanova

To opowieść o Leszku, chłopaku ze wsi, bez wykształcenia, który zakochuje się w Ani, studentce z Łodzi, porzucając Bronkę, dziewczynę z jego wsi. Została nakręcona na podstawie powieści łódzkiego pisarza Henryka Czarnieckiego.

Widzowie szybko pokochali „Daleko od szosy”. W sobotnie wieczory przed telewizorami gromadziły się całe rodziny. Początkowo serial nie wszystkich zachwycał.

„Od pierwszego odcinka poczułam sympatię do Ani – pisała jedna z fanek serialu. – A chyba dlatego, że przypominała moje szczenięce lata. Też z początku nie wiedziałam czego chcę, ale później, kiedy dojrzałam, było już za późno”.

Nie brakowało też przeciwników „Daleko od szosy”.

„Już dawno wszyscy, których znam (a jest dużo takich osób, bo w szkole, poza nią, w domu) zastanawialiśmy się, co skłoniło reżysera filmu do obsadzenia głównej roli męskiej takim nieciekawym aktorem, słabym, miernym” – pisał kilkunastoletni widz.

Leszek nie był z Łodzi, ino ze Śląska

„Daleko od szosy” przyniosło wielką popularność grającym w nim aktorom. Ich losy ułożyły się bardzo różnie. Leszka Góreckiego grał Krzysztof Stroiński, który był wtedy aktorem łódzkiego Teatru im. Stefana Jaracza, choć pochodził ze Śląska. Do Łodzi przyjechał na studia do Szkoły Filmowej, którą ukończył w 1972 roku. Miał wtedy 22 lata. Gdy dostał propozycję, by zagrać Leszka, był mało znanym aktorem. Miał za sobą główną rolę w filmie „Pójdiesz ponad sadem”.

Reżyser Zbigniew Chmielewski zaprosił mnie do epizodu w serialu „Dyrektorzy”, bo chciał mnie wypróbować – wyjaśniał Krzysztof Stroiński „Dziennikowi Łódzkiemu”. – Zdecydowałam, że zagram w „Daleko od szosy”.

Krzysztof Stroiński wiele razy musiał się tłumaczyć, dlaczego

DALEKO OD SZOSY, CZYLI HISTORIA Z ŻYCIA WZIĘTA (DO TELEWIZJI)

Pół wieku temu Telewizja Polska wyemitowała pierwszy odcinek serialu „Daleko od szosy”. Natychmiast podbił serca widzów

Anna Gronczewska

jego bohater posługuje się takim prostym językiem. Dziś to wielki atut filmu, ale okazuje się, że zaraz po premierze wielu widzów to denerwowało. Leszek często mówił: „ino”. Do legendy przeszło wypowiedziane przez niego: Sie panie częstują, na żądanie raz można.

– Znam wielu ludzi, którzy jak Leszek mówili „ino” czy „wdepnąłem tu na ciastko” – tłumaczył „Dziennikowi Łódzkiemu” Krzysztof Stroiński. – Rodzajowość wiejskiego języka została w tym filmie specjalnie stworzona i zawiera tylko kilka słów sygnałów, by umieścić tę wieś w obszarze, gdzie wpływy miasta nie są silne, gdzie ludzie mówią takim językiem. A Leszek pochodzi właśnie z takiej wsi. Poza tym wszystko, co tutaj się dzieje, zostało oparte o przeżycia prawdziwych bohaterów. Naprawdę jest taki Leszek, Ania, Bronka. Jest to rzeczywista historia z życia wzięta.

Niedługo po premierze serialu Krzysztof Stroiński nie narzekał, że brał udział w takiej produkcji.

– Bardzo wiele osób ostrzegało mnie, że takarola zbyt wiąże aktora z określoną postacią, że odcina go od innych propozycji – mówił Stroiński. – Ja nie otrzymuję takich ilości propozycji filmowych i nie miałem zbyt wiele do stracenia. Zainteresowała mnie postać. Istniała szansa zbudowania jej. I chciałem z tego skorzystać...

Zyskał ogromną popularność. W 1978 roku, a więc dwa lata po premierze „Daleko



Krzysztof Stroiński i Sławomira Łozińska stworzyli niezapomniane postacie Leszka i Bronki. Od tych kreacji trudno było im się uwolnić w aktorskiej karierze

od szosy”, Krzysztof Stroiński wyjechał z Łodzi. Od tej pory można go oglądać na deskach warszawskich teatrów. Dziś jest jednym z najpopularniejszych polskich aktorów.

Ania wychodzi za mąż dwa razy w tygodniu

Anię, wielką miłość, a potem żonę Leszka Góreckiego gra łodzianka Irena Szewczyk. Gdy dostała tę propozycję, miała 29 lat, a rok wcześniej skończyła łódzką Szkołę Filmową. „Daleko od szosy” nie było jej filmowym debiutem. Oglądaliśmy ją między innymi w „Rzeczpospolitej Babskiej” czy „Milionie za Laure”. Do „Daleko od szosy” trafiła przez zdjęcia próbne.

– Cieszyłam się, że to serial – opowiadała w latach 70. „Dziennikowi Łódzkiemu” Irena Szewczyk. – Ale nie zastanawiałam się nad tym, że po pierwszym, drugim odcinku przyjdzie trzeci, szósty. W ciągu jednego dnia będę grać matkę, żonę, siostrę. Trzeba było się szybko przeistaczać. Dla mnie wszystko działało się w ciągu kilku miesięcy, od stycznia do lipca. Najbardziej bałam się trzeciego odcinka. Był to moment, w którym zaczynałam konkurować z Bronką.

Irenie Szewczyk rola Ani przyniosła wielką popularność. – Miła pani w sklepie z gospodarstwem domowym obiecała odłożyć mi komplet zagranicznych garnków, gdy jej powiem

jak skończy się serial – mówiła „Dziennikowi”.

W 1978 roku wyjechała z Łodzi. Zaczęła grać w warszawskich teatrach. Ale w 1984 roku powróciła do rodzinnego miasta i Teatru Nowego. W 1994 roku pożegnała się z aktorstwem. Skończyła pedagogikę na Uniwersytecie Łódzkim. Obroniła doktorat, zrobiła habilitację. Dziś jest profesorem nadzwyczajnym łódzkiej uczelni. Dr hab. Irena Szewczyk-Kowalewska to wykładowca Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej Uniwersytetu Łódzkiego.

Wiejska dziewczyna prosto z Warszawy

Niezapomnianą Bronkę, wiejską dziewczynę Leszka, zagrała Sławomira Łozińska. Do dziś jest znaną aktorką. Była nawet dyrektorem Teatru Ateum. Mogliśmy ją oglądać między innymi w serialu „Barwy szczęścia”. Wiele lat była żoną Janusza Olejniczaka, pianisty, laureata Konkursu Chopinowskiego z 1970 roku.

Sławomira Łozińska miała 23 lata, kiedy dostała rolę w „Daleko od szosy”. Choć urodziła się w Warszawie to wspaniale zagrała wiejską dziewczynę. Chyba każdy pamięta scenę w której Bronka je czereśnie...

– Przez mniej więcej 20 lat miałam dość kojarzenia mnie tylko z tą jedną postacią – mówiła w wywiadzie dla „Tele Tygodnia” Sławomira Łozińska. – Ale potem pomyślałam sobie, że coś w tym musi być, skoro ludzi ta rola tak nieziemnie bawi, wzru-

sza i ciekawi. Z pokorą i radością powróciłam do opowieści o Bronce i myślę, że tak już będzie zawsze.

Aktorką nie jest już natomiast Barbara Burska, która grała Zośkę, jedną z przyjaciółek Ani Góreckiej.

Tragicznie potoczyły się losy drugiej z jej serialowych koleżanek, Wieśki. Zagrała ją Anna Blandyna Szczepaniak, nazywana przez kolegów Blanką. W „Daleko od szosy” zagrała jedną ze swych pierwszych ról. Zapowiadała się na dobrą aktorkę. Życie zweryfikowało te plany.

Jeszcze na studiach w warszawskiej szkole teatralnej związała się z Andrzejem Strzeleckim, planowali ślub, ale do niego nie doszło. Wszystko przez nową miłość. W Teatrze Polskim w Warszawie poznała aktora Andrzeja Antkowiaka. Był od niej starszy o 15 lat. Młoda aktorka oszalała z miłości. Nie przeszkadzało jej to, że był żonaty i lubił za często zaglądać do kieliszka. Alkohol sprawił, że stracił pracę w Teatrze Polskim w Warszawie. Zmarł nagle w styczniu 1979 roku. Wcześniej zdążył się dla niej rozwieść. Młoda aktorka popadła w depresję. 2 marca wyskoczyła z okna jednej z warszawskich kamienic. Miała 28 lat.

O tych dramatach nie wiedzą lub nie pamiętają widzowie, którzy dalej z przyjemnością oglądają kolejne powtórki odcinków „Daleko od szosy”. Szczególnie w Łodzi, gdzie śledzą losy bohaterów, jednocześnie z sentymentem przypominają sobie miasto sprzed 50 lat.

REKLAMA

0011497056



**WYBIERZ TO,
CO DLA CIEBIE
NAJLEPSZE**

**Biuro Podróży
PTTK Rzeszów**



17 852 88 60

pttkrzeszow

www.pttkrzeszow.pl

POLSKA
Od śląskiego zamku po trójstyk beskidzki
**PSZCZYNA
BIELSKO-BIAŁA
WISŁA
SZCZYRK
ŻYWIEC
I INNE...**

TOP KIERUNEK
WYCIECZKA OBSZEDOWA
2025 NASZE DOBRE PODKARPACIE

**CZYTAJ WIĘCEJ NA
WWW.NOWINY24.PL/OSOBOWOSC**

Nasi laureaci tytułu OSOBOWOŚĆ ROKU 2025 wystąpią na gali w Zamku Królewskim i kartach albumu

Uroczysta gala plebiscytu Osobowość Roku 2025 odbędzie się w miejscu o wyjątkowym znaczeniu dla polskiej historii i kultury - w Zamku Królewskim w Warszawie. Wybór miejsca odzwierciedla prestiżowy charakter akcji.

Zamek Królewski od stuleci jest miejscem ważnych wydarzeń historycznych, państwowych i kulturalnych. Jego wnętrza były świadkami decyzji o znaczeniu ogólnokrajowym, debat i spotkań wykraczających poza bieżący moment. - Właśnie w takim miejscu spotkają się ludzie, którzy działają w swoich małych ojczyznach - miastach, miasteczkach i wsiach - często wcześniej bez dużego rozgłosu, ale z realnym wpływem na otoczenie - mówi Daria Jankiewicz-Kaczmarek, która odpowiada za akcję Osobowość Roku w całej Polsce.

Plebiscyt organizują dzienniki regionalne oraz serwisy internetowe wydawnictwa Polska Press, a jego celem jest wyróżnienie tych osób, które w minionym roku wykazały się szczególną aktywnością społeczną, zawodową, kulturalną czy charytatywną. Często są to ludzie znani wcześniej przede wszystkim lokalnym społecznościom, a dzięki akcji może ich poznać cały kraj!

Symboliczny moment

Każde województwo ma już wybranych swoich laureatów tytułów Osobowość Roku w sześciu plebiscytowych kategoriach (Osobowości z naszego województwa prezentujemy obok). Na zaproszenie organizatorów spotkają się w największej, najpiękniejszej sali Zamku Królewskiego, a kulminacyjnym momentem gali będzie wręczenie im prestiżowych nagród. Dla wielu to nie tylko wyróżnienie, ale też chwila refleksji nad drogą, którą przeszli i wysiłkiem, często rozłożonym na lata.

Akcja jest docenieniem ich dotychczasowej historii, ale jej sens zaczyna się znacznie wcześniej - w codziennej pracy, w podejmowanych decyzjach, wyrzeczeniach i odpowiedzialności. Nic więc dziwnego, że uroczystość w Warszawie staje się dla laureatów symbolicznym momentem zatrzymania



i doceniania wysiłku, codziennej pracy oraz pasji, która zmienia świat.

Przed nami ogólnopolski finał

Ogólnopolski finał głosowania i plebiscytu Osobowość Roku 2025 odbędzie się już niedługo, bo 26 marca. To właśnie wtedy poznamy nazwiska laureatów prestiżowych tytułów, którzy odbiorą nagrody i przeżyją niezapomniane chwile podczas gali w pięknych wnętrzach Zamku Królewskiego. - Gala będzie nie tylko zwieńczeniem edycji plebiscytu, ale także spotkaniem ludzi, których łączy pasja i przekonanie, że warto działać, niezależnie od skali przedsięwzięcia - dodaje Daria Jankiewicz-Kaczmarek.

A redakcyjnym podsumowaniem jest wyjątkowy album

Od początku idea plebiscytu było uhonorowanie zaszczytnymi tytułami Osobowość Roku, ale także pokazanie tego, czym się zajmują lokalni bohaterowie. Bo plebiscyt to wspa-

niała opowieść o ludziach właśnie, dlatego po każdej edycji powstaje również specjalny album, który dokumentuje dokonania laureatów.

Ten album to opowieść o działaniach, decyzjach i wpływie, jaki wywierają na otoczenie laureaci tytułu Osobowość Roku.

Wydawnictwo łączy słowa i fotografie. Tradycyjnie znajdują się w nim sylwetki zwycięzców z całego kraju, którzy w każdej kategorii plebiscytu zajęli miejsce na podium.

Za koncepcję graficzną albumu odpowiada Tomasz Bocheński - ceniony grafik i laureat wielu nagród branżowych. Jego wizja sprawia, że każdy detal, od układu stron po warstwę wizualną, podkreśla rangę wyróżnienia i wyjątkowość laureatów. Dla laureatów znalezienie się w albumie to zarówno wyróżnienie, jak też osobista pamiątka. Wiele Osobowości Roku podkreślało, że album stał się dla nich symbolem uznania. Mówią, że to książka, do której się wraca i pokazuje z dumą, na przykład wnukom.

KULTURA



MONIKA SZUBERTOWICZ

Dyrektor Niepublicznego Przedszkola Pinokio, Rzeszów. Nominacja za konsekwentne rozwijanie Niepublicznego Przedszkola „Pinokio” w Rzeszowie, tworzenie inspirującego i bezpiecznego środowiska dla dzieci oraz promowanie nowoczesnych metod edukacji przedszkolnej. Za zaangażowanie, dzięki któremu placówka wyróżnia się innowacyjnością, wysoką jakością nauczania i wsparciem dla rozwoju najmłodszych.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA



ANDRZEJ PORTKA

Prezes Leżajskiego Stowarzyszenia Seniorów, Emerytów i Rencistów, Leżajsk.

Nominacja za zaangażowanie w działalność stowarzyszenia oraz działania, dzięki którym wielu emerytów wyszło z domu i ma gdzie spędzić czas.

BIZNES I PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ



WACŁAW ORZECZ

Prezes zarządu Zakładu Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego Orzech, Kolbuszowa.

Nominacja za konsekwentne budowanie marki na rynku lokalnym, znanej w całej Polsce, Europie i świecie.

POLITYKA, SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA



AGATA GADZIAŁA

Burmistrz, Strzyżów.

Nominacja za realizację nowych inwestycji, dzięki którym miasto kwitnie.

NAUKA



PROF. DR HAB. JÓZEF BANAŚ

Profesor Katedry Analizy Nieliniowej Politechniki Rzeszowskiej, Rzeszów.

Nominacja za wybitne prace w zakresie analizy nieliniowej i jej zastosowań w naukach inżynierskich.

INNOWACJE/NOWE TECHNOLOGIE



MICHAŁ TABISZ

Prezes zarządu przedsiębiorstwa PCI Sp. z o. o., Rzeszów.

Nominacja za budowanie ekosystemu innowacji poprzez tworzenie relacji między nauką, biznesem i administracją, wsparcie merytoryczne i finansowe dla projektów B+R, organizowanie programów akcelerycyjnych dla startupów.

Oto fachowcy, bez których nie działa codzienność. Poprosiliśmy, by opowiedzieli trochę o swojej pracy

Za nami dwa tygodnie głosowania w plebiscycie MISTRZOWIE BUDOWNICTWA 2026. Jego uczestników prezentujemy zarówno na łamach gazety, jak też w internecie.

Są takie zawody, o których przypominamy sobie dopiero wtedy, gdy wykańczamy mieszkanie albo coś przestaje działać. Na przykład kiedy woda nie płynie tak, jak powinna, kiedy coś zaczyna przeciekać albo nagle gaśnie światło. W takich momentach bardzo szybko okazuje się, że to, co na co dzień wydaje się oczywiste, wcale takie nie jest, bo za tą „oczywistością” stoi czyjaś wiedza, doświadczenie i kon-

kretna praca. Że trzeba być fachowcem, by usunąć poważną usterkę.

Hydraulicy i elektrycy to ta grupa fachowców, których obecność łatwo przeoczyć, dopóki wszystko działa. Efekty ich pracy są ukryte w ścianach, pod podłogą czy za zabudową. Nie są na pierwszym planie, jak w przypadku elementów wykończenia wnętrz czy wyposażenia mieszkania. A jednak to właśnie oni odpowiadają za to, co w domu najważniejsze: komfort, bezpieczeństwo i codzienną wygodę życia.

Ich praca wymaga nie tylko wiedzy technicznej, ale też doświadczenia, wyczucia i umiejętności szybkiego reagowania. Bo w tym fachu rzadko

wszystko idzie książkowo. Każde zlecenie to inna historia, inny dom, inni ludzie i często zupełnie nieprzewidywalne sytuacje.

- Właśnie dlatego w ramach plebiscytu Mistrzowie Budownictwa chcemy pokazać te zawody trochę inaczej: nie przez pryzmat samych usług, ale ludzi, którzy je wykonują. Z ich perspektywy, ich słowami. Z ich codziennością, którą znają najlepiej - mówi Katarzyna Borek, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej.

Poprosiliśmy hydraulików i elektryków o podzielenie się krótkimi historiami ze swojej pracy - tymi, które zapamiętali, które ich rozbawiły, zaskoczyły albo po prostu zostały z nimi

na dłużej. Zapytaliśmy ich też o to, co w tej pracy daje im satysfakcję i co ich, jako fachowców, wyróżnia. Te historie znajdziecie w dzisiejszym wydaniu gazety, a wkrótce również na naszej stronie internetowej.

Z tych odpowiedzi wyłania się obraz pracy, która rzadko jest rutynowa. To zawód oparty na doświadczeniu, ale też na kontakcie z ludźmi - ich oczekiwaniach, czasem stresem, a czasem zwykłą, domową codziennością. I choć efekty tej pracy często pozostają niewidoczne, to ich brak widać natychmiast. To właśnie z takich autentycznych historii fachowców najlepiej widać, jak wygląda ten zawód naprawdę, od kuchni.



Kultura osobista i kultura pracy to podstawa!



Ryszard Warchoł, Remonteco, Wyżne

Ryszard Warchoł w plebiscycie Mistrzowie Budownictwa 2026 walczy o prestiżowy tytuł Elektryka Roku.

W pracy elektryka najważniejsza jest wiedza i umiejętności. To one są gwarantem bezpieczeństwa zarówno samego fachowca, jak i klientów. Nieodłączne jest zatem doświadczenie, a tego z pewnością panu Ryszardowi nie brakuje. Od wielu lat zajmuje się bowiem elektryką.

Wie, jak ważna jest w tym fachu dokładność, rzetelność i zaangażowanie w to, co się robi. Dlatego też do każdego zlecenia podchodzi indywidualnie i z takim samym zaangażowaniem. Co jest jeszcze ważne w tej pracy? Pasja. A jak sam podkreśla nasz nominowany elektryk, tej Mu nie brakuje.

kuje. Sam określa się bowiem pasjonatem tego zawodu.

Profesjonalizm w Jego przypadku to także dobra komunikacja z klientami. Pełna z jednej strony merytoryki, a z drugiej zwykłego, ludzkiego podejścia do tematów związanych z budową czy remontem. A najlepiej świadczy o tym odpowiedź pana Ryszarda na zadane pytanie o to, co klienci lub współpracownicy powinni wiedzieć o Nim jako fachowcu? Elektryk krótko podsumował: - Kultura osobista i kultura pracy.

Zapytaliśmy Go także o to, jaką historię lub sytuację związaną z pracą zapamiętał na długo. Tutaj pan Ryszard także krótko i dobitnie odpowiedział, że sama praca przy urządzeniach o napięciu 15000 V to jest to!

Pewna pochwała pokazała, że idzie właściwą drogą



Dariusz Bieszczad, Handbud, Dębica

Pan Dariusz wybrał tę profesję trochę z ciekawości, a trochę dzięki wsparciu rodziny. Dziś jest cenionym specjalistą, który swoją pracę traktuje jak prawdziwą pasję.

W chwili wyboru zawodu hydraulika bardzo pomocne okazały się głosy innych ludzi, którzy dostrzegli potencjał w panu Dariuszu i jako pierwsi zauważyli, że może być z Niego bardzo dobry specjalista. - Po zainstalowaniu pierwszego kotła zostałem pochwalony za wygląd i funkcjonalność, po czym powiedziałem sobie: czemu nie iść w tym kierunku - wspomina nominowany do tytułu Hydraulik Roku. Na samym podjęciu decyzji się nie skończyło. Czekając Go długa droga, podczas

której zdobywał wiedzę, umiejętności i doświadczenie. - Dziś już 14 rok odkąd się tym zajmuję, ciągle się rozwijając, robiąc poszczególne autoryzacje - dodaje.

Dziś podkreśla, że praca jako instalator i hydraulik to nie tylko zawód, ale przede wszystkim Jego hobby, które daje Mu dużą satysfakcję i wiele radości. Najlepszą oceną Jego pracy są klienci, u których wykonywał usługi i którzy chętnie polecają Go dalej.

To właśnie zaufanie i dobre opinie motywują Go do dalszego rozwoju. Dariusz Bieszczad stawia na jakość, dokładność i rzetelność przy każdym zleceniu. Największą nagrodą jest dla Niego zadowolenie klientów i świadomość dobrze wykonanej pracy.

LIDERZY RANKINGÓW

Oto lista uczestników plebiscytu, którzy od początku głosowania do czwartku, do godz. 10 zdobyli najwięcej głosów wśród liderów z miast i powiatów oraz lista liderów głosowania w kategoriach wojewódzkich.

HYDRAULIK ROKU

1. **Marcin Budzik**, Wod-Instal, Niedźwiedza
2. **Tomasz Ekiert**, Ekiert technika grzewcza i sanitarna, Sanok
3. **Dariusz Bieszczad**, Handbud, Dębica

ELEKTRYK ROKU

1. **Ireneusz Bal**, EL-BAL System, Stobierna
2. **Paweł Podraza**, Elektro-team, Braciejowa
3. **Piotr Józefczyk**, Instalacje elektryczne - Sanok - Piotr Józefczyk, Sanok

BUDOWLANIEC ROKU

1. **Rafał Powtak**, Rafdar, Jasło
2. **Daniel Bienkowski**, Usługi remontowo-budowlane Const-House Daniel Bienkowski, Wólka Łętowska
3. **Józef Nowak**, GÓRAL Usługi remontowo budowlane Józef Nowak, Besko

PROJEKTANT/ARCHITEKT ROKU

1. **Maciej Jamroz**, URBAN Project, Rzeszów
2. **Aleksandra Otręba**, ASBA design, Leżajsk
3. **Izabela Kędzior**, Architekt Izabela Kędzior, Mielec

GEODETA ROKU

1. **Tomasz Klimko**, Top-Geo, Przemyśl
2. **Daniel Jasiński**, Geodeta Usługi geodezyjno budowlane Daniel Jasiński, Teodorówka
3. **Paweł Ryniewicz**, EXPERT GEO COMPANY Sp. z o.o., Brzeźnica

STOLARZ ROKU

1. **Marek Pitrus**, WoodMark Pracownia Stolarska, Królik Polski
2. **Jerzy Wolczański**, Jerzy Wolczański Stolarstwo Ogrodowe. Wiaty, Tarasy, Altany Drewniane, Rymanów
3. **Robert Smykła**, Robi-Meble Robert Smykła, Mielec

SZEF FIRMY REMONTOWO-BUDOWLANEJ ROKU

1. **Kamil Sobota**, Pan Gipsek, Rzeszów
2. **Kamil Stefanik**, Usługi Remontowo - Budowlane Kamil Stefanik, Lipa
2. **Krzysztof Gala**, Just Wood, Rzeszów

FIRMA REMONTOWO-BUDOWLANA ROKU

1. **Dol-Tek Remonty Wykończenia**, Cmolas
2. **Elektrodomex**, Jarosław, Pelkinie 402
3. **GÓRAL Usługi remontowo budowlane Józef Nowak**, Besko

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:
www.nowiny24.pl/mistrzowie-budownictwa



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 utworzą rozwiązanie: myśl Epikura.

ROZWIĄZANIE: MIARA PRAWDY JEST UCZUCIE.

CZYTELNI

Ścieżki miłości pięknej Tahoser, córki kapłana Petamunofa

Do refleksji natury ogólnohumanistycznej skłania już sam tytuł tego dzieła – „Romans mumii”. Niemniej sensacyjny jest jego podtytuł – „Miłość w czasach Tutenhamona”. Autorem jest Teofil Gautier, popularny francuski XIX-wieczny romantyk-parasista, który w 1856 r. postanowił napisać dramat historyczno-obyczajowy rozgrywający się w scenerii starożytnego Egiptu.

Miłość i kwestia żydowska

Rzecz idzie tak: w luksusowym pałacu w Tebach, wśród klejnotów i nenufarów, żyje córka kapłana Petamunofa – Tahoser, która w smutku przeżywa swą nieszczęśliwą miłość. Zakochana jest w młodzieńcu Poerim, będącym zarządcą dóbr faraona. Ale chętkę na piękną dziewczynę mają także oficer Ahmosis, a nawet sam władca, który chcąc mieć ją stale przy sobie, posuwa się do czynu zwanego raptus puellae.

Już z tego widać, że powodów do smutku ma Tahoser wiele. Poerim nie tylko jest Żydem, ale zadurzony jest w swej rodaczce Racheli i to do niej wymyka się nocami. Tahoser traktuje z szacunkiem, ale na dystans. Ale gdy ta ulegnie niemocy sprawia, że leczy ją w sposób niemalże cudowny żydowski prorok Mosze.

Ostatecznie w wyniku skomplikowanej intrygi następuje wreszcie uczuciowy konsensus: Tahoser nie tylko zgadza się zostać drugą żoną Poeriego, ale też przyjąć jego wiarę i towarzyszyć mu w planowanym przez Hebrajczyków opuszczeniu Egiptu.

Gautier w glorii sławy

Krytycy zwracają uwagę, że konstrukcja powieści jako romansu przeniesionego w czasy starożytne, jest dość tradycyjna i dość typowa dla epoki jej powstania (przypadkowe spotkania, nagłe zauroczenie, miłość do wybranego, istotne różnice społeczne itp.).

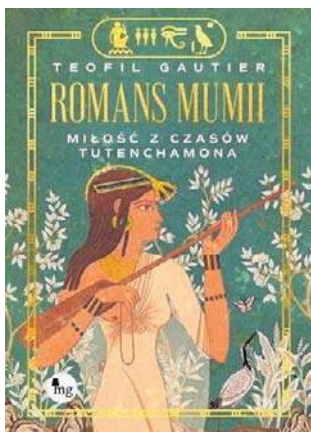
Ale to właśnie te cechy sprawiały, że „Romans mumii” cieszył się sporym wzięciem u czytelników. A pochodzący z prologu motywy odnalezienia tajemniczej mumii w nietkniętym grobowcu wskazanym przez handlarza antykami, był później wielokrotnie wykorzystywany przez innych literatów, choćby Henry’ego Ridera Haggarda w powieści „Kleopatra” z 1889 r.

Nic też dziwnego, że powieść Gautiera przeniesiono na ekran. W 1911 r. Henri Desfontaines nakręcił film „La momie”, w którym zagrały – nic nie mówiąc, bo film był niemy – ówczesne piękności srebrnego ekranu, m.in. La California i Jeanne Grumbach.

Niebezpieczne igraszki ze stopą

Z CV Gautiera wynika, że był gorliwym egiptomaniakiem i najwyraźniej bardzo lubił motyw mumiowy. Już w 1840 r. napisał opowiadanie „Stopa mumii”. Zaliczane jest dziś do dzieła s.f., choć jest ono bardziej makabryczne niż fantastyczne.

Oto bohater kupuje w antykwariacie świetnie zachowaną, zmuumifikowaną stopę egipskiej księżniczki. Używa jej jako przycisku do papieru, co w efekcie prowadzi do fantastycznych i upiornych wydarzeń, w których ożywa właścicielka stopy i zabiera naszego konesera ciekawostek w zaświaty. **margra**



Teofil Gautier, „Romans mumii”, tłum. Bronisławy Naufeldówny z 1923 r., wyd. MG, Warszawa 2025, cena 44,99 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

DODA

Ma niskie standardy

Wszystko wskazywało, że po serii nieudanych małżeństw i związków piosenkarka dała sobie spokój z szukaniem miłości. Ostatnio gościła w podcaście Małgorzaty Ohme, gdzie przyznała jednak, że jest obecnie w nowej relacji, która przechodzi próbę czasu. Przy okazji powiedziała: Naprawdę mam niskie standardy po moich związkach... Wystarczy, że nie będzie ćpał, pił alkoholu, jak ja będę spać w drugim pokoju, to nie będzie mnie zdradzał, chodził do kasyna, nie będzie opowiadał wszystkiego ze szczegółami matce czy siostrze, i po prostu nie będzie ze mnie doił i wykorzystywał mnie jako osobę publiczną jako męska prostytutka na przykład. To są takie moje standardy – podsumowała.

AGATA TURKOT

Doświadczona przez filmówkę

Aktorka, o której zrobiło się głośno za sprawą filmu „Dom dobry”, gościła niedawno w podcaście Wojewódzki & Kędziński. Opowiedziała tam o swoich doświadczeniach ze szkoły filmowej w Łodzi. – Wyzywano nas, rzucano w nas butami, szklankami, czasami przekraczano granice cielesne, zamiast podnosić nas na duchu i nam kibicować, wpajając nam jakieś realne wartości, które się przydadzą, i po prostu być takim wsparciem. Cały czas raczej było, że „to jest złe, to jest złe”, takie wytykanie błędów i skupianie się na naszym deficycie – wyznała. I dodała: Dla młodego człowieka to jest bardzo mocne – stwierdziła.

EDYTA GÓRNI

Śpiewała z konieczności

Piosenkarka w niedawnej rozmowie z RMF FM wróciła pamięcią do swojego rozvodu z Dariuszem Krupą w 2010 roku. – Stałam na scenie trzy dni po rozwodzie, śpiewając na urodzinach RMF FM utwór „Hello”. Ja nie chciałam tego robić. Przekonywałam reżysera, że po prostu nie dam rady – wyznała. I wyjaśniła: Zaśpiewałam jednak, bo nie miałam pieniędzy na jedzenie, bo cały mój majątek został w innym



Agnieszka Woźniak-Starak nieraz udowodniła, że los zwierząt leży jej na sercu. Ostatnio uratowała konia

domu. Karta do banku i kody zostały zmienione, nie miałam dostępu do swego życia, a miałam dziecko, przedszkole, taksówki, więc pożyczałam pieniądze na jedzenie, na wszystko.

MARCIN PROKOP

Podróżował bez nóg

Popularny prezenter mierzy 206 cm i wzrost już nieraz był przedmiotem jego życiowych perypetii. Tak stało się choćby ostatnio podczas podróży samolotem. Prokop zamieścił na Instagramie zdjęcie, na którym widać, jak siedzi ściśnięty między dwoma fotelami, trzymając na nogach dużą torbę. Internauci od razu zaczęli żartować, że „nogi Marcina lecą innym samolotem”. Sam zainteresowany podzielił się ironiczną opinią w opisie zdjęcia: „Podniebne podróże luksusowe tak bardzo... ale bez nóg”. Dwie godziny później pod fotografią pojawił się wpis ze strony linii lotniczych: „Panie Marcinie, zależy nam, aby pana nogi stanęły na naszym pokładzie. Szczegóły w DM”. Niestety, Prokop nie podzielił się z fanami, jaką propozycję otrzymał od przewoźnika.

EMILIA KOMARNICKA

Miała trudniej od innych

Kiedy aktorka została uczestniczką „Tańca z gwiazdami” ze Stefano Terrazzino, w internecie zaroilo się od sugestii, że

para będzie miała łatwiej, ponieważ dobrze się zna i występuje razem w spektaklu teatralnym, a Komarnicka posiada taneczne doświadczenie. Po trzecim odcinku okazało się, że aktorka i tancerz odpadają z programu. Komarnicka nie kryła potem zawodu w swych internetowych wpisach. W jednym z nich wyznała: „Już w pierwszym odcinku programu padło zdanie: »Od ciebie będziemy wymagać więcej«. Byłam na to przygotowana. Pracowaliśmy ze Stefano ze wszystkich sił, świadomi tego, jak odbiera nas publiczność. A potem – trzeci odcinek. Słaba ocena. I koniec”.

AGNIESZKA WOŹNIAK-STARAK

Uratowała konia

Celebrytka nieraz udowodniła, że los zwierząt leży jej na sercu. Ostatnio poinformowała na Instagramie, że w jej posiadłości na Mazurach pojawił się koń huculski o imieniu Geronimo, nazywany przez nią pieścizotliwie Gackiem, który trafił do niej dzięki działaniom fundacji pomagającej zwierzętom. Jak relacjonowała prezenterka, zwierzę zostało wypatrzone na targu w Skaryszewie przez wolontariuszki z fundacji „Serce w Futrze”. Koń miał trafić do rzeźni. „Huculka udało się wykupić i prosto z targu pojechał do kliniki. Niestety, na pierwszy rzut oka widać było, że zdrowy jak koń to on nie jest. Okazało się jednak, że nie jest tak złe, uff, może jechać na Mazury!” – podsumowała.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wrażliwość pomoże ci zrozumieć innych, ale horoskop dzienny radzi też pamiętać o własnych potrzebach.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywność będzie twoją siłą. Horoskop na dziś sugeruje pozwolić sobie na odrobinę spontaniczności.

Baran (21.03 - 19.04)

Ciężka praca zacznie przynosić efekty. Horoskop dzienny na piątek do wskazówka, by nie poddawać się i realizować swoje cele.

Byk (20.04 - 20.05)

Przygoda czeka tuż za rogiem. Horoskop dzienny radzi otworzyć się na nowe doświadczenia oraz ludzi z najbliższego otoczenia.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Intuicja poprowadzi cię właściwą drogą, zaufaj sobie i nie bój się trudnych decyzji. Horoskop na dziś mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.

Rak (22.06 - 22.07)

Harmonia w relacjach jest możliwa. Horoskop dzienny na piątek wyraźnie zapowiada, że tak się stanie, jeśli postawisz na szczerość.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja porządkom i planowaniu. Horoskop dzienny podpowiada, by skupić się na detalach.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja pewność siebie będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś sugeruje wykorzystać to, ale pamiętać o empatii i słuchaniu innych.

Waga (23.09 - 22.10)

Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na piątek podpowiada, by znaleźć czas na odpoczynek i zadbać o psychikę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop na dziś radzi wyrażać jasno myśli i unikać nieporozumień.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Spokój i cierpliwość przyniosą efekty. Horoskop na dziś podpowiada, by skupić się na relacjach i nie ignorować sygnałów wokół siebie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dziś energia sprzyja działaniu, ale horoskop dzienny radzi unikać pośpiechu i słuchać intuicji przy podejmowaniu ważnych decyzji.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Nieruchomości

DOMY - SPRZEDAM

Parterowy z poddaszem o pow. 170 m², budowa 2018 r. na działce o pow. 1,6 h w miejscowości Kupno 606 131 955 lub 733 889 543

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM



TOYOTA Corolla, 2022r. Salon Toyota Rzeszów, dakar-toyota.otomoto.pl, 539964467.



TOYOTA Proace Verso, 2022r. Salon Toyota Rzeszów, dakar-toyota.otomoto.pl, 539964467.



TOYOTA YARIS Cross, 2023r. Salon Toyota Rzeszów, dakar-toyota.otomoto.pl, 539964467.



Toyota YARIS, 2023r. Salon Toyota Rzeszów, dakar-toyota.otomoto.pl, 539964467.

REKLAMA

0011497153

Wójt Gminy Wiśniowa

informuje,

że w Urzędzie Gminy w Wiśniowej, powiat strzyżowski, woj. podkarpackie został wywieszony **wykaz nieruchomości będących własnością Gminy Wiśniowa przeznaczonych do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym** na rzecz dotychczasowych użytkowników. Szczegółowe informacje o przedmiotowych działkach można uzyskać w Urzędzie Gminy w Wiśniowej tel. 017 2775 062 wew. 36 lub na stronie internetowej <https://wisniowa.bip.gov.pl/>.

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACA W BELGII - docieplanie elewacji / tynkarz
Zatrudnimy pracowników budowlanych do dociepleń i tynkowania elewacji.
Wymagane doświadczenie w pracach elewacyjnych.
Oferujemy wysokie zarobki, zakwaterowanie oraz transport.
Kontakt: 666 610 600

W gospodarstwie mlecznym,
z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów
montaż wkładów i nasad - 17 8623831

KOSTKA, ogrodzenia 509 040 204

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji
mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, wycena gratis + gwarancja. tel. 786 344 700

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI., 668-571-329

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21,
całodobowo 601491271, 17-853-29-22

”

Jeśli ceny paliw będą się utrzymywać, podatki paliwowe mogą zostać obniżone, ale w perspektywie miesięcy, a nie dni

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

SEJM

Tylko premier będzie mógł zabierać głos w dowolnym momencie obrad Sejmu – przewiduje projekt zmian w regulaminie Izby. Zakłada on, że marszałek może udzielić głosu poza kolejnością prezesowi NIK oraz szefowi Kancelarii Prezydenta, ale nie więcej niż raz w danym punkcie. Sejm może zająć się nowelą w przyszłym tygodniu. Projekt zmian regulaminu Sejmu krytykuje PiS, nazywając go „lex Bogucki”.

Zmiany w rządzie. Którzy ministrowie są zagrożeni?

Agaton Koziński
Warszawa

Według nieoficjalnych informacji do zmian może dojść w resorcie kultury, zdrowia i edukacji. Kto jeszcze straci stanowisko poza Martą Cienkowską, obecną ministrem kultury i dziedzictwa narodowego?

W środę, 18 marca, jako pierwsi podaliśmy na portalu i.pl informację, że Marta Cienkowska, obecna minister kultury i dziedzictwa narodowego, może stracić stanowisko. Powód? Niezadowolony premier ze stylu jej pracy oraz konieczność dostosowania składu gabinetu do nowej geografii koalicyjnej. Okazuje się, że Cienkowska nie jest jedynym członkiem rządu, nad którym wisi miecz Damoklesa. RMF FM podało w czwartek, że w podobnej sytuacji są szefowe resortu zdrowia i nauki.

- Chodzi o „małą rekonstrukcję”, aby poprawić notowania poszczególnych ministerstw, bo do wyborów coraz bliżej – mówi anonimowo jeden z polityków koalicji rządzącej cytowany przez rozgłośnie.

Mała rekonstrukcja rządu Donalda Tuska

Do minister zdrowia Jolanty Sobierańskiej-Grendy są zastrzeżenia związane z tym, że nie zdołała ona poprawić jakości pracy służby zdrowia. Gdy w lipcu



Marta Cienkowska, Jolanta Sobierańska-Grenda i Barbara Nowacka. Czy stracą swoje stanowiska?

ubiegłego roku weszła w skład rządu, zachwalano ją jako „niepartyjnego menedżera”, który system opieki zdrowotnej zna jak własną kieszeń – i w związku z tym będzie mogła skutecznie nim zarządzać. Dziś okazuje się jednak, że ta „niepartyjność” jest raczej problemem niż szansą. Stąd pomysły na zmiany.

Pozycję Sobierańskiej-Grendy może konserwować fakt, że bardzo ciężko będzie znaleźć jej następcę. Od dawna wiadomo, że praca w resorcie zdrowia bardziej przypomina pracę saperską niż polityką – trudno na tym stanowisku się politycznie „zbudować”, natomiast łatwo zaliczyć spektakularną wpadkę.

Z kolei minister edukacji Barbara Nowacka jest krytyko-

wana za „brak sprawczości”. Poza tym jej sposób kierowania resortem okazał się mocno kryzysogenny. Ostatni kryzys wybuchł, gdy wyszło na jaw, że MEN rozważało usunięcie „Pana Tadeusza” z kanonu lektur szkolnych. Wcześniej Nowacka stała się źródłem potężnej krytyki po decyzji o likwidacji prac domowych.

Ministerstwo kultury – ministerstwo kryzysów

Jak pisaliśmy 18 marca, funkcję minister kultury może stracić Marta Cienkowska. Z dwóch powodów. Po pierwsze, w jej resorcie często dochodzi do różnego rodzaju kryzysów. Po drugie, z powodu zmian w koalicji. Jej partia Polska 2050, która miała zagwa-

rantowaną obsadę trzech resortów, rozpadła się na początku tego roku na dwie równe części (obie mają po 15 posłów). Tak się składa, że szefowe obu tych frakcji są już w rządzie. Natomiast Cienkowska pozostała w macierzystej formacji. Jest jedną z bliskich sojuszników Pełczyńskiej-Nałęcz, która została liderką Polski 2050 po rezygnacji Szymona Hołowni.

Tyle że to frakcja kierowana przez Paulinę Hennig-Kłoskę, która w Sejmie funkcjonuje jako klub parlamentarny Centrum, jest dużo bliżej Tuska niż Polska 2050. Media od dawna rozpisują się o konflikcie premiera z Pełczyńską-Nałęcz, o tym, że szef rządu nie wyobraża sobie, by została ona wicepremierem. Dużo lepiej dogaduje się on z ministrem klimatu. I to ma być drugie dno ewentualnych zmian w resorcie kultury – zamiast Cienkowskiej miałyby ją sprawować ktoś z frakcji Hennig-Kłoski.

Kto zastąpi Cienkowską?

Według naszych informacji miejsce Cienkowskiej mogłaby zająć Aleksandra Leo, która do Sejmu weszła z listy Polska 2050-Trzecia Droga, ale teraz jest w klubie parlamentarnym Centrum. Inną potencjalną kandydaturą jest Maciej Wróbel, obecny wiceminister kultury, który reprezentuje Koalicję Obywatelską.

WARSZAWA

Startuje OSA. Wspomoże wojsko

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz wraz z wiceszefem MON Cezarym Tomczykiem wzięli wczoraj udział w podpisaniu umowy powołującej Ośrodek Systemów Autonomicznych (OSA) w Warszawie.

Szef MON na konferencji zapowiedział, że Ośrodek będzie łączył zdolności instytutów wojskowych, instytutów badawczych, wojska oraz polskiego przemysłu. Jak podkreślił, to moment, w którym „wielkie odkrycia łączą się z praktyką i produkcją”, co

do tej pory było największym problemem. - Ten proces jest po prostu długi, dlatego podjęliśmy decyzję o utworzeniu Ośrodka Systemów Autonomicznych - OSA, który dzisiaj startuje i ma takie zadanie, żeby jak najszybciej te wszystkie badania, które już trwają w instytucjach, te wszystkie odkrycia, które są udziałem małych firm, naukowców, pasjonatów, testować, dawać do testowania wojsku i wdrażać w masową produkcję, jeżeli spełniają nasze potrzeby i nasze oczekiwania - powiedział.

SPORT

www.sportowy24.pl

„Stalówka” i Resovia mają trudny czas – najwyższa pora wreszcie zacząć wygrywać

Kamil Górniak, Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 2 LIGA. **Stal Stalowa Wola ruszyła do dalekiego szczeci-
na z nadzieją na przełama-
nie. Resoviacy chcą przeła-
mać wyjazdową niemoc.**

W środę Stal odrabiała jeszcze zaległości z lutego gdy nie doszło do skutku spotkanie z KKS-em Kalisz. Podopiecznym trenera Macieja Musiała przyszło się zadowolić tylko punktem. - Remis, który jest porażką absolutnie dla nas i tak naprawdę zastanawiam się co jeszcze można zrobić, żeby wyciągnąć ten zespół z tego kryzysu jakim się znaleźliśmy. O ile w ostatnim meczu byłem wściekły na dyspozycję, tak dzisiaj widziałem tą iskrę, widziałem ten gniew, który się przerodził w działanie na boisku, widziałem zaangażowanie, widziałem dużą determinację, ale dalej nie wygrywamy. I zastanawiam się jaki mecz mamy rozegrać, żeby wreszcie to spotkanie zwyciężyć - przyznał po spotkaniu coach „Stalówki”.

Natomiast sobotni rywal Stali w ligowej tabeli plasuje się na wysokim szóstym miejscu z dorobkiem 36 punktów. Na wiosnę ekipa ze Szczecina zdobyła 4 „oczka”. Świt przegrał z Unią Skierniewice oraz Sokołem Kleczew, zremisował

w środę z Wartą Poznań oraz pokonał GKS Jastrzębie. Zimą w klubie doszło raczej do kosmetycznych zmian.

Jesienią w pierwszym meczu tych drużyn górą okazali się gracze Stali, którzy pokonali 5:2. Trzy bramki dla zielono-czarnych zdobył Maksymilian Hebel. W hutniczym mieście chcieliby powtórki tego wyniku, ale nawet skromne zwycięstwo wzięliby w ciemno. W sobotę pojedynek zostanie rozegrany o godzinie 15, a potyczkę będzie można obejrzeć w aplikacji TVP Sport.

KKS KALISZ - STAL STALOWA WOLA 1:1 (0:0)

Bramki: 0:1 Hmciar 52, 1:1 Flak 78

KKS: Krakowiak - Wypych ■, Staszak ■, Jeleń ■ (85 Zdybowski), Andruszko (72 Mocny), Danielak, Hirotsawa, (62 Janiak) Putno ■ (62 Flak), Paszkowski, Grabowski, Kieliba ■. Trener Damian Nowak.

Stal: Smylek - Furtak ■, Hmciar ■ (65 Hebel ■), Zaucha, Lelek, Tomalski (70 Kendzia), Surzyn (58 Niedbała), Wolny ■ (70 Śpiewak), Jaroszewski (70 Kukulowicz ■), Oko ■, Morawiec. Trener Maciej Musiał.

Sędziował Świerczek (Brzesko).

Nie najlepszy, delikatnie mówiąc, okres ma też Resovia. Podopieczni trenera Pawła Młynarczyka w ostatnich trzech meczach zdobyli tylko punkt, który udało się wywalczyć przy Hetmańskiej z Sokołem Kleczew.

Mecze wyjazdowe jednak jak na razie kompletnie nie idą resoviakom - ani w Grudziądzu, ani ostatnio w Nowym Targu nie udało się zdobyć żadnych punktów.

Teraz przed rzeszowianami kolejny wyjazd i nie zapowiada się, żeby miała to być jakaś łatwa przeprawa. W niedzielę resoviacy zmierzą się z rezerwami Śląska Wrocław, więc zespołem nieobliczalnym, ale z pewnością bardzo groźnym. Wrocławski zespół zaczął w tym roku fatalnie, bo przegrał w pierwszym meczu aż 0:5 z Podbeskidziem. Potem jednak zawsze był komplet punktów - kolejno z Zagłębiem Sosnowiec, Olimpią Grudziądz i Stalą Stalowa Wola.

Początek niedzielnego meczu o godz. 13; spotkanie nie będzie transmitowane. ©©

PIŁKA NOŻNA | ORLEN 1 LIGA KOBIEĆ
Resoviaczki nie zamierzają się zatrzymać

W sobotę swój trzeci mecz w rundzie wiosennej rozegrają piłkarki Resovii. Jak na razie zawodniczkom trenera Łukasza Chmury idzie bardzo dobrze - w dwóch spotkaniach wywalczyły komplet punktów, a ostatnio przekonująco (4:1) pokonały Trójkę Staszówka/ Jelna. Teraz przed rzeszowiankami starcie, w którym są zdecydowanymi faworytkami - ich najbliższy rywal KKP Warszawa to przedostatnia drużyna w ligowej tabeli. Początek o godz. 16.



FOT. MICHAŁ CZAJKA

TENIS STOŁOWY

Ruszają mistrzostwa Polski

Od piątku do niedzieli rozgrywane będą 94. Indywidualne Mistrzostwa Polski w tenisie stołowym. Na starcie pojawiają się oczywiście również zawodnicy z Podkarpacia m. in. Zuzanna Wielgos.

Wyzwanie przed Stalą Mielec. Stal Rzeszów gra w Pruszkowie

T. Ryzner, M. Szewczyk
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1 LIGA. **Mecze 26. kolejki nasz duet
rozegra na przestrzeni 3 dni.
Stal Rzeszów w piątek zagra
ze Zniczem w Pruszkowie, a
Stal Mielec w niedzielę podejmie
Wieczystą Kraków.**

Mielecki zespół po dwóch zwycięstwach z rzędu zanotował porażkę w wyjazdowym starciu z Ruchem Chorzów. Prowadzenie już od 2. minuty to było zbyt mało, aby Mielczanie mogli dopisać kolejne punkty do tabeli. W niej jednak zespół Ireneusza Mamrota nadal jest tuż nad kreską, chociaż ze Zniczem wygrywa tylko lepszą różnicą bramek. W niedzielę kolejne starcie, w którym Mielczanie nie będą faworytem. Na Solskiego przyjedzie Wieczysta, która teoretycznie jest beniaminkiem, ale w praktyce to jeden z głównych kandydatów do awansu.

W rundzie jesiennej zespół z Krakowa nie pozostawił wątpliwości w starciu z biało-niebieskimi. Pierwsze, historyczne starcie pomiędzy tymi zespołami zakończyło się wynikiem 2:0 dla Wieczystej. Matysa pokonali Dankowski i Feiertag, a wynik meczu został ustalony już w 36. minucie.

Wieczysta w poprzedniej kolejce nie rozegrała swojego spotkania z Polonią Bytom z powodu złego stanu murawy



FOT. ANNA JAKIEWICZ

Przed mielczanami stanie w niedzielę nie lada wyzwanie. Na pierwszym planie Bartosz Szeliga, z tyłu Matija Kavčić.

w Sosnowcu. We wcześniejszych meczach podopieczni Kazimierza Moskala spisywali się na tyle dobrze, że mimo zaległości zajmują 5. miejsce z dorobkiem 40 punktów. Ścisk w czołówce tabeli jest ogromny, więc żółto-czarni przyjadą do Mielca po kolejne 3 punkty, które zbliżą ich do bezpośredniego awansu do Ekstraklasy. Czy Stal sprawi niespodziankę? Przekonamy się w niedzielę 22 marca o godzinie 14:30. Transmisja na TVP Polonia.

- Chcemy wygrać dwa mecze i w dobrych nastrojach spędzić przerwę na reprezentację - mówił tydzień temu Marek Zub, trener Stali Rzeszów. Brakło sekund, aby w meczu z Górnikami Łączna połowa planu została wykonana. Remis 1:1 smakował Biało-Niebieskim wyjątkowo kwaśno.

Mimo przerwania serii porażek, nastroje wśród kibiców z Hetmańskiej są może jeszcze nie pod psem, ale raczej marnie (Stal oddaliła się w tabeli na 4

punkty od szóstki). Wygrana w Pruszkowie byłaby jak haust świeżego powietrza. - Za długo już trwa ten powrót do naszej optymalnej dyspozycji. Od czterech kolejek nie wygraliśmy i mam nadzieję, że w końcu to zrobimy - mówił na przedmeczowej konferencji prasowej Marek Zub.

Stal zmierzy się z zespołem, który ma jedną gwiazdę - Radosława Majewskiego. Wychowanek klubu z Pruszkowa, były piłkarz m.in. Nottingham Forest czy Lecha Poznań skończy w tym roku 40 lat, ale w Zniczu ma najwięcej goli i asyst.

- Znicz kojarzy mi się ze stabilizacją, a co za tym idzie z Radkiem Majewskim. Mimo tytułu wiosen na karku prezentuje równy, wysoki poziom. Jednocześnie, paradoksalnie, dochodzą do nas sygnały o wielu czynnikach, które świadczą o braku tejże stabilizacji w Zniczu - wyjaśnia coach Biało-Niebieskich. - Trzeba będzie pilnie zwrócić uwagę na Radka. Jego działania w dużej mierze utrzymują jeszcze ten zespół na etapie walki o byt. Oni nie mają nic do stracenia i są mało przewidywalni w swoim sposobie funkcjonowania - podsumował trener naszego zespołu.

Jesienią, po голу Sebastiana Thilla, Stal wygrała u siebie z pruszkowianami 1:0. Piątkowy rewanż rozpocznie się o godzinie 18.00. Transmisja na tvpsport.pl. ©©

Mocny mecz w Tarnobrzegu, szansa Wisłoki

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3 LIGA. **W 23. kolejce na swoich śmieciach zagrają Siarka, Wisłoka i Pogoń Sokoł. Dębiczanie mogą rozpocząć fajną serię, a lubaczowianie pójść za ciosem po wygranej w Skawinie.**

Wisłoka ma intensywny tydzień - w środę, w zaległym meczu 18. kolejki, podejmowała Cracovię II. Znów miała kłopot ze skutecznością. Dominik Kulon zdobył jednak swą bramkę nr 7

w sezonie i dębiczanie wygrali drugi z kolei mecz na Parkowej. W niedzielę będą mogli na tym polu utworzyć już serię, bo podejmą Naprzód. Jesienią w Jędrzejowie dwa razy przegrywali, ale na koniec wyszarpali remis 3:3. Ekipa z województwa świętokrzyskiego strzeliła w tym roku 6 goli, dwa razy więcej od Wisłoki, co dało jej 4 punkty (13. miejsce).

- To poukładany zespół. Z KSZO przegrał, ale nie pokazał złej piłki - ocenia Bartosz Zolotar, coach Wisłoki. - Jest tam paru ciekawych piłkarzy jak

Durda, Stanek, Janusz, czy Kowalski, stoper, który jesienią strzelił nam dwa gole. Spacerek to nie będzie, ale liczymy na kolejny komplet punktów.

Po bezowocnej wizycie w Starachowicach (0:2) Siarkę czeka mecz na własnym terenie z Chełmianką (3. miejsce). W I rundzie zespół trenera Ireneusza Pietrzykowskiego wygrał 2:0, w Tarnobrzegu też będzie faworytem, ale bynajmniej nie murowanym. Szykuje się zacięty mecz, w którym zespół trenera Sławomira Majaka nie stoi na straconej pozycji.

Mecz ze Stalą Kraśnik będzie dla Pogoni Sokoła pierwszym w tym roku na swoim boisku (z Cracovią II wygrała w Leżajsku). Klub z Lubelszczyzny jest po przejściach, ale Andrzej Paszkiewicz dmucha na zimne. - Tak zwany mecz-pułapka. Nie dopisujemy sobie punktów przed grą - mówi coach lubaczowian. Sokoł Kolbuszowa Dolna zagra w Kazimierzy Wielkiej. Sparta zamyka tabelę, w 3 meczach straciła 14 goli. Nasza ekipa ma obowiązek wbić jej kolejne i zrobić następny krok w stronę utrzymania. ©©



FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Z Kalisza „Stalówka” wróciła z punktem - jak będzie w Szczecinie?

KOSZYKÓWKA RESOVIACY CHCĄ DRUGI RAZ POKONAĆ OPOLAN, A PANTERY „AKADEMICZKI” Z WARSZAWY

Być albo nie być dla Miasta Szkła

Michał Czajka, Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

Bardzo ważny mecz przed Miastem Szkła Krosno. Na wyjeździe zagra Resovia i Łańcuckie Pantery. Sokół ma wolny weekend.

Czy sobotni mecz w Krośnie może zadecydować o utrzymaniu w Orlen Basket Lidze? Wiele wskazuje na to, że tak będzie. W tej chwili Tauron GTK Gliwice ma na koncie 5 zwycięstw, a team z Krosna o 2 mniej. Do końca fazy zasadniczej niby jeszcze 8 kolejek, ale nie ma się co czarować, że jeżeli GTK wygrałoby w Krośnie, to Miasto Szkła powoli musiałoby się jednak witać z 1. ligą, bo sytuacja byłaby już bardzo, bardzo trudna.

W I rundzie gliwiczanie byli lepsi - mecz zakończył się ich wygraną 98:75. Zawodnicy z Krosna powinni również myśleć nie tylko o wygranej, ale również odrobieniu strat, bo może się to przecież potem okazać kluczowe.

W ostatnim przegranym starciu z Czarnymi Słupsk bardzo słabo zagrał Jairus Hamilton (zdobył zaledwie 4 punkty). Był to jego najsłabszy mecz w barwach krośnieńskiej ekipy. Fani zapewne mają nadzieję, że kolejny taki nie przytrafi mu się w sobotę, bo jego punkty są Szklanemu Teamowi bardzo potrzebne.

Obroncy Miasta Szkła będą na pewno musieli uważać na Kaelina Jacksona, a z kolei Ivica Radić pod tablicami będzie walczył z Wesley'em Gordonem.

Początek sobotniego starcia w Krośnie o godz. 15; transmisja na kanale YouTube Orlen Basket Ligi.

Na zapleczu ekstraklasy rozegrana zostanie 29. kolejka, w której wolne ma tym razem Solvera Sokół Łańcut, wicelider tabeli. OP Team Energię Polską Resovię czeka wyjazd do Opola, gdzie zmierzy się z tamtejszą Politechniką. U siebie „Bieszczadzkie Wilki” postawiły na swoim i po emocjonującym meczu wygrały 73:71.



Czy trener Maros Kovacik znajdzie sposób na pokonanie w sobotę GTK Gliwice? Dla krośnieńskiego zespołu to niezwykle ważne spotkanie w kontekście utrzymania

Zmierzą się sąsiedzi z tabeli (trzynasty z czternastym zespołem), ale rewanżu faworytem będą gospodarze. Sugeruje to m.in. wyjazdowy bilans zespołu znad Wisłoka (2-11) i fakt, że nie wszyscy jego koszykarze

wrócili już do pełni formy i zdrowia po wcześniejszych kontuzjach. Wyrównany mecz z ŁKS-em Łódź (82:89) daje jednak podstawy do umiarkowanego optymizmu przed niedzielnym meczem.

- Politechnika Opolska ma swój styl. Może jest to nieco wolniejszy koszyk, za to dobrze zorganizowany. Tamtejsi zawodnicy znają swoje role i zadania na parkiecie - opisuje Marek Zapałowski, trener resoviaków.

- Ostatnio wygrali dwa mecze, w tym wyjazdowy w Poznaniu. U nas kontuzja wyklucza z gry Eryka Jareckiego, a jeśli chodzi o rekonwalescentów, to na pewno odczuwają jeszcze skutki kontuzji, ale trenują na sto procent i z każdym dniem wyglądają coraz lepiej - zapewnia coach rzeszowian.

W 1. lidze kobiet odbędzie się 25., przedostatnia kolejka fazy zasadniczej. Łańcuckie Pantery czeka wyjazdowy mecz z AZS-em Uniwersytetem Warszawskim. Nasz team nie popisał się w starciu z Widzewem Łódź (55:72), ale jeśli ma zachować szansę na miejsce w czwórce przed fazą play off, musi dać radę w stolicy. Wynik z I rundy - 81:46 - sugeruje, że to nie-trudne zadanie.

- AZS dostał łanie w Krakowie z Koroną, ale wcześniej wygrał 5 z 6 meczów. Trzeba podejść do gry z pełną koncentracją. Liczę, że tak będzie, że podniesiemy głowy po meczu z Widzewem i odkujemy się za porażkę - stwierdził Łukasz Lewkiewicz, coach Panter. ©©

SPORTOWY ROZKŁAD JAZDY

BIEGI:

W RZESZOWIE: Aquathlon Rzeszów 2026 (n. 9). **W BUDACH GŁOGOWSKICH:** Przybity Piątkę z Gabrysiem (n. 10). **W LESKU:** Pamięć dla Bohaterów - Serce dla Maksia (n. 10.30). **W JEŻOWEM:** II Jeżowski Bieg im. Zygmunta Augusta (n. 13). **W HORYŃCU-ZDRÓJU:** Bieg Nordic Walking (n. 11).

BOKS:

Polska Liga Boks: Królewski Kraków - Wisłok 1995 Rzeszów (s. 18). **W SOKOŁOWIE MAŁOPOLSKIM:** Gala Boks Olimpijskiego (s. 16, hala ZS, ul. Lubelska 37).

INNE:

W TARNOBREGU: Eliminacje Pucharu Polski Strogman (n. 14, Xtreme Fitness, ul. Warszawska).

FUTSAL:

Fogo Futsal Ekstraklasa: Construct Lubawa - Texom Eurobus Przemyśl (n.18); **Baraż o 2 ligę:** Tech-Project Jarosław - Migron Ostrowsko (n.19.30);

KOSZYKÓWKA:

Orlen Basket Liga: Miasto Szkła Krosno - GTK Gliwice (s. 15). **Bank Pekao 1. liga:** Weegree AZS Politechnika - OP Team Energia Polska Resovia (n. 18), Solvera Sokół Łańcut - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz przeł. na 25.03. **1 liga kobiet:** AZS Uniwersytet Warszawski - GMM Inox Merger Logistics Pantery Łańcut (s. 13) **2 liga męska:** Zagłębie Sosnowiec - AZS Jarosław (s. 16), MKS II Dąbrowa Górnicza - pempaVita Resovia (s. 16), ZKS Stal Stalowa Wola - Niedźwiadki Przemyśl (s. 17).

3 liga męska: pempaVita Resovia - Dzik Mielec (n. 13), MKKS Siarka Tarnobrzeg - Politechnika Rzeszowska przeł. na 28.03.

PIŁKA NOŻNA:

Orlen 1. liga kobiet: KKP Warszawa - Resovia (s. 16). **2 liga kobiet (gr. południowa):** Sokół Kolbuszowa Dolna - UKS Wisła Kraków (s. 13) **Betclit 1 liga:** Stal Mielec - Wiczyńska Kraków (n. 14.30), Znicz Pruszków - Stal Rzeszów (pt. 18). **Betclit 2 liga:** Śląsk II Wrocław - Resovia (n. 13), Świt Szczecin - Stal Stalowa Wola (s. 15). **Betclit 3 liga:** Pogoni-Sokół Lubaczów - Stal Kraśnik (s. 14), Siarka Tarnobrzeg - Chelmianka Chelm (s. 15), Sparta Kazimierza Wielka - Sokół Kolbuszowa Dolna (n. 13.30), Wisłoka Dębica - Naprzód Jędrzejów (n. 15). **4 liga:** KS Wiązownica - Izolator Boguchwała (pt. 19), Ekoball Sanok - Błękitni Ropczyce (s. 13), ŁKS Łowisko - Błażowianka Błażowa (s. 13), JKs Jarosław - Cosmos Nowotaniec (s. 14), Igloopol Dębica - Stal Łańcut (s. 15), Czarni 1910 Jasło - Legion Pilzno (s. 15.30), Sokół Nisko - Wisłok Wiśniowa (n. 13), Stal Gorzyce - Polonia Przemyśl (n. 14), LKS Czełusznica - Karpaty Krosno (n. 15). **Klasy 0-Dębica:** Brzostowianka Brzostek - LKS Żyraków (s. 13), Piast Wadowice Górne - Stal II Mielec (s. 16), Kolbuszowianka Kolbuszowa - Dąbrowka Stara Jastrząbka (s. 15), Smoczanka Mielec - LKS Pustków (s. 15), Dromader Chrzastów - Kamieniarz Golemi (n. 11), Chemic Pustków - Lechia Sędziszów Małopolski (s. 16), Igloopol II Dębica - Radomyślanka Radomyśl Wielki (n. 11), Victoria Czermin - Sokół II Kolbuszowa Dolna (n. 11). **Jarosław:** Wisłoczanka Trynica - Wólczańska Wólka Pełkińska (s. 15), Orzeł Przeworsk - Orzeł Torki (s. 15), Start Pruchnik - Piast Tu-

chempy (s. 15), Fenix Leszno - Pogoni-Sokół II Lubaczów (s. 11), Start Lisie Jamy - Plomier Morawsko (s. 15), Promyk Urzędowice - Sokół Sieniawa (n. 14), Sanoczanika Święte - Czuj Przemysł (n. 14), Gorliczanika Gorliczyzna - Czarni Pawłowski (n. 15.30).

Krosno: Przełęcz Dukla - Tempo Nienaszów (n. 15), Przełom Besko - Start Rymanów (n. 15), Partyzant Targowiska - Wiki Sanok (s. 15), Górnik Strachocina - Zamczysko Mrukowa (s. 15), Strzelec Fryszak - Grabowianka Grabówka (n. 14), Nafta Jedlicze - Zorza Łęki Dukielskie (s. 15), Bieszczady Ustrzyki Dolne - Zamczysko Odrzykoń (n. 15), Karpaty Klimkówka - Zgoda Zarszyn (s. 16).

Rzeszów: Sokół Sokół Małopolski - Jedność Niechobrz (s. 15), Herkules Trzebuska - Korona Rzeszów (s. 15), Włóknarz Rakiszawa - Strug Tyczyn (s. 11), KS Zaczernie - Resovia II (s. 11), TS Głogów Małopolski - Iskra Złobień (s. 15.30), Błękit Żołynia - LKS Jasionka (n. 13), Orzeł Wólka Niedźwiedzka - KS Stobierna (n. 15.30). Pauza: Stal II Rzeszów.

Stalowa Wola: San Kłyżów - Czarni Lipa (n. 13.30), Dolina-Tanew Wólka Tanewska - LKS Brzyńska Wola (n. 13.30), Sokół Kamień - Jeziorak Chwałowice (n. 13.30), Słowianin Grębów - Unia Nowa Sarzyna (n. 13.30), Stal Nowa Dęba - Stal II Stalowa Wola (s. 14), Sparta Jeżowe - LZS Żdziary (n. 13), Olimpia Pysznica - Pogoni Leżajsk (s. 12). Pauza: Siarka II Tarnobrzeg.

KLASY A: **Dębica 1:** Wiewiórka - Góra Ropczycka (n. 15), Głowaczowa - Łopuchowa (s. 16), Ocieka - Gnojnica (s. 14), Wielopole Skrzyńskie - Krzywa (n. 14), Przecław - Dębica (s. 15), Paszczyzna - Czarna (s. 15), Kamionka - Nagozszyn (s. 15.30). **Jarosław:** Wysocko - Piwoda (n. 15), Surochów - Nienowice (n. 15), Laszki - Skołoszów (n. 15), Szówko - Tuchla (n. 15), Dobkowice - Łowce (n. 13), Chłopice - Radymno (s. 15), Ostrów - Manasterz (n. 15).

Lubaczów: Krowica - Zapałów (n. 15), Młodów - Wólka Krowicka (n. 15), Antoniki - Stary Dzików (n. 15), Miększy Nowy - Dachnów (n. 15), Narol - Cieszanów (n. 15), Wielkie Oczy - Horyniec (n. 15), Cewków - Basznia Dolna (n. 15).

Przemyśl: Olszany - Wyszatyce (s. 15), Kaszyce - GKS Orły (n. 15), Maćkowice - Medyka (s. 15), Kosienice - Stubno (s. 15), Nakło - Polonia II Przemyśl (s. 14.30), Dubiecko - Trójczyce (n. 15), Arłamów - Żurawica (n. 15).

Przeworsk: Gniewczyzna - Siennów (n. 13), Gorzyce - Jodłówka (n. 15.30), Mirosin - Majdan Sieniawski (n. 14), Orzeł II Przeworsk - Krzeczowice (n. 12), Rożniatów - Nowosielce (s. 15), Grzęska - Rozbórz (n. 15), Kańczuga - Łopuszka Wielka (s. 11).

Rzeszów 1: Nosówka - Budy Głogowskie (n. 11), Niebylec - Resovia III (n. 11), Grodzisko - Malawa (n. 11), Strzyżów - Zimowit Rzeszów (s. 15), Budziwój - Słocina (s. 18), Przyszówka - Czudec (n. 11), Trzebownik - Rudna Wielka (s. 17).

Rzeszów 2: Łukawiec - Jawornik Polski (n. 14), Handzlówka - Trzeboś (n. 13), Dąbrowki - Pawłokoma (s. 15), Grodzisko Dolne - Krasne (s. 15), Wola Dalsza - Dynów (n. 11), Sonina - Strażów (n. 14), Krzemienica - Medynia Głogowska (n. 15).

Rzeszów 3: Trześń - Trześń (n. 11), Cmolos - Siedlanka (n. 12), Ostrowy Tusz. - Dąbrowka Wisłoka (s. 16), Babicha - Widelka (s. 15), Wola Mielecka - Jaślany (s. 15), Podborze - Grochowe (s. 13), Wola Chorzowska - Pień (s. 14).

Stalowa Wola 1: Stany - Jadachy (n. 13.30), Jastkowice - Dąbrowica (n. 15), Trześń - Skopanie (s. 15), Żabno - Knapy (n. 13.30), Zakrzów - Zarzecze (s. 14), Kotowa Wola - Wola Rzeczycka (n. 13), Ocice - Żupawa (n. 13.30).

Stalowa Wola 2: Sarzyna - Ulanów (s. 14.30), Kamień - Wola Rzeczycka (n. 13.30), Stare Miasto - Łętownia (s. 15.45), Pogoni II

Leżajsk - Groble (n. 11), Bieliny - Hucisko (n. 15), Podwolina - Sójkowa (s. 13.30), Przychojec - Górno (s. 15).

KLASY B:

Jarosław: Michałówka - Jankowice (n. 12), Zablotce - Młyny (n. 12), Piast II Tuczymy - Rokietnica (n. 11), Węgierka - Kramarzówka (n. 12), Makowisko - Sośnica (n. 15), Kidawa - Przedmieście Jarosław (n. 12). Pauza: Duńkowice.

Przemyśl: Kalników - Sierakośce (n. 12), Hurko/Hureczko - Batyce (n. 12), Fredropol - Niziny (n. 12), Orzechowce - Pikulice (n. 12), Zadąbrowie - Ujkowice (n. 12), Olszanka - Boleszasy (s. 14), Walawa - Huwniki (n. 12).

Przeworsk: Rozbórz Długi - Kisielów (n. 12), Maćkówka - Jagiełka (n. 14), Hawłowice - Wierzba (n. 11), Świętoniowa - Żurawiczki (s. 15), Gać - Cieszacin Wielki (n. 15), Babice - Wola Buchowska (n. 12), Zarzecze - Pełnaty - cze (n. 12).

Rzeszów 5: Krzemienica - Strażak II Grochowe (n. 14), Victoria II Czermin - Złotniki (s. 15), Padew Narodowa - Dębaki (n. 16), Górki - Malinie (n. 11), Gliny Małe - Ławnica (n. 11), Borowa - Rzędzianowice (s. 16). Pauza: Trzciana.

Rzeszów 6: Dulcza Wielka - Zgórsko (n. 14), Piast II Wadowice Górne - Atut II Podborze (n. 11), Wierchowiny - Dobrynin (n. 13), Rudna - Janowiec (n. 11), Tuszyna - Radomyślanka II Radomyśl Wielki (n. 15), Dulcza Mała - Żarówka (n. 13). Pauza: Goleśzów.

Stalowa Wola 1: Serbinów - Skowierzyn (n. 13), Tarnowska Wola - Wrzawy (n. 11), Sobów - Mokrzyszów (n. 11), Sokolniki - Bojanów (n. 15), Chmielów - Cygany (n. 15), Krzątka - Wiewiórka (n. 14). Pauza: Kopcie. **Stalowa Wola 2:** Czarni II Lipa - Przędzel (s. 15), Kurzyrna - Rzeczycka Długa (s. 15), Rudnik nad Sanem - Zdzichowice (s. 16), Glinianka - Rozwadów (n. 11), Zaklików - Kopki (n. 14), Harasiuki - Krzaki-Słomiana (n. 11), Krzeszów - Turbia (n.

11). **Stalowa Wola 3:** Wierzawice - Dębno (n. 14), Giedlarowa - Biedaczów (s. 15.30), Jelna - ŁKS II Łowisko (s. 15), Hucisko - Brzoza Królewska (s. 15), Chałupki Dębniarskie - Kurzyłowa (n. 12), Tarnogóra - Jarocin (n. 11). Pauza: Łukowa.

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW:

U-19: Stal Rzeszów - Miedź Legnica (s. 12), Legia Warszawa - Resovia (s. 12).

U-17: Resovia - Korona Kielce (s. 12), Polonia Warszawa - Stal Rzeszów (s. 12).

U-15: Korona Kielce - Resovia (s. 12), Garbaria Kraków - DAP Dębica (s. 12.30), Stal Rzeszów - Perełki Puławy (s. 14.30).

CENTRALNA LIGA JUNIOREK:

U-18: KS Śląza Wrocław - AP Beniaminek Krosno (s. 15.30), Resovia - FSA Kraków (n. 15). **U-16:** Respekt Myślenice - AP Beniaminek Krosno (s. 17.30), Górnik Łęczna - Stal Łańcut (n. 12.30), Stal Rzeszów - Unia Lublin (n. 14), Resovia - Iskra Tarnów (n. 18).

SIATKÓWKA:

Tauron Liga: KS DevelopRes Rzeszów - ŁKS Commercecon Łódź (n. 12.30).

PlusLiga: Asseco Resovia - Ślepsk Malow Suwałki (n. 17.30), Asseco - Jastrzębski Węgiel rozegrano w czwartek.

2 liga kobiet (play-off): Marba Sędziszów Młp. - UMCS Lublin (s. 17), Marba - UMCS (n. 16).

2 liga męska (play-off): AVIA Solar Sędziszów Młp. - TS Volley Rybnik (s. 18), Karpaty-PANS Krosno - Volley Hermes Dąbrowa Górnicza (s. 19), AVIA - Rybnik (n. 16.30), Karpaty - Dąbrowa (n. 17).

PIŁKA RĘCZNA:

1 liga kobiet: Agrykola Ochota Warszawa - JKS San Jarosław (s.16); Uniwersytet Warszawski - Handball Rzeszów (n.16). ©©

Półfinał LM jeszcze nie teraz. W sobotę starcie z ŁKS-em

Marcin Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | LM, TL. **Siatkarki Developresu Rzeszów wygrały 3:2 z tureckim Eczacibasi Stambuł, ale to rywalki meldują się w najlepszej czwórce drużyn w Europie. W sobotę mecz z ŁKS-em Łódź.**

Pierwsza partia środowego meczu mogła ustawić losy tego meczu i obie ekipy podeszły do tematu z odpowiednią koncentracją. Gdy na serwisie pojawiła się Magdalena Stysiak zaczęły się kłopoty. Ze stanu 11:11 zrobiło się 11:15. Ekipa ze Stambułu odskoczyła i choć potem jeszcze nie brakowało emocji to jednak turecki zespół nie pokpił sprawy (ostatni punkt zdobyła Stysiak) i był już o krok od awansu do półfinału Ligi Mistrzyń.

Podobnie jak w pierwszym secie, w drugiej odsonie kłopoty Developresu zaczęły się, gdy na zagrywce pojawiła się Magdalena Stysiak (10:14). Rzeszowianki nie umiały zgubić bloku rywalek, a dodatkowo „dorzuciły” własne błędy np. na zagrywce (13:17). Nadzieje próbowała wskrzesić Laura Heyrman blokując np. Stysiak, ale przewaga Eczacibasi nie topniała.

Mając awans do kolejnej fazy LM przyjezdne nieco poluzowały szyki na początku trzeciej partii. Pozwoliło to rzeszowskiej ekipie złapać rytm.

Fajnie wyglądała gra rzeszowskiej ekipy w czwartym secie. Przy skutecznej grze przewaga gospodyń stale rosła: 12:8, 17:9. Skończyło się pogromem Turczynek. Z rozpędu Developres rozbił niesłabego rywala w tie-breaku. To była prawdopodobnie zapowiedź tego, co będzie się działo na Podpromiu w sobotę.



Przebiecie się przez blok Eczacibasi było ogromnym wyzwaniem. W ataku Laura Jansen

W obiadowej porze (12.30) podopieczne Jeleny Blagojević rozpoczęły bój z ŁKS-em Łódź.

Nasz zespół mimo niepowodzenia w dwumeczu wygrywając trzy sety pokazał, że umie grać swoją, skuteczną siatkówkę. Pracowaliśmy bardzo ciężko w obu meczach. Mieliśmy po drugiej stronie siatki bardzo silną drużynę. Pewnie były rzeczy, które mogliśmy zrobić lepiej, ale jednocześnie jestem dumna z tego co pokazaliśmy na boisku - oceniła Laura Jansen, przyjmująca Developresu.

- Wiemy, z kim przegraliśmy, ale wiemy też, że rywalizowaliśmy bardzo dobrze. Myślę, że dwa mecze, może ten pierwszy z większą energią i może lepszym nastawieniem pokazało, że możemy walczyć

z tak dobrym zespołem - oceniła Blagojević, która przyznała, że zagrywka i blok były kluczową bronią tureckiej ekipy w tym dwumeczu. Spora liczba punktów zdobytych blokiem przez Eczacibasi wynika z przewagi wzrostu rywalek. - Z kolei cieszę się bardzo, że potem wygraliśmy trzy sety, nawet jeśli to była druga szóstka, ja muszę powiedzieć, że w tamtej szóstce jest mistrzyni olimpijska, także warto było wygrać - podkreślała Blagojević.

Przed szkoleniowcem rzeszowskiej ekipy nowe wyzwania. W sobotę Developres kończy fazę zasadniczą meczem z ŁKS-em Łódź, a już we wtorek rozegra pierwszy mecz fazy play-off Tauron Ligi z Pałacem Bydgoszcz albo z Radomką Radom. Sobotni bój z ŁKS-em be-

dzie więc przygrywką przez najważniejszym etapem rozgrywek. - W meczach z ŁKS-em zawsze jest walka i zawsze są dobre mecze i jest dużo emocji, bo każdy chce wygrać - podkreśla trener Developresu. ©©

DEVELOPRES RZESZÓW - ECZACIBASI DYNAMIT STAMBUŁ 3:2 (17:25, 17:25, 25:15, 15:12)

Developres: Wenerska 1, Piasecka 11, Lemmens 9, Bannister 6, Jansen 6, Heyrman 3 - Szczygłowska (libero) oraz Jasper, Chmielewska, Sieradzka 16, Dorsman 5. Trener Jelena Blagojević.

Eczacibasi: Rettke 11, Stysiak 10, Erkek 7, Jack-Kisal 7, Sahin, Karakurt 7 - Sebnem Akoz (libero) oraz Maglio 4, Plummer 10, Smrek 8, Ozdemir, Diken 1, Aygun 3, Ozel. Trener Giulio Gregoli

MVP: Oliwia Sieradzka (Developres). **Widzów** 3900.

Resoviacy z przytupem chcą zakończyć sezon zasadniczy. Zmierzą się ze Ślepskiem

Marek Bluż
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | PLUSLIGA. **To już ostatnie mecze przed rozpoczynającymi się w przyszłą sobotę play-offami. Asseco Resovia zakończy fazę zasadniczą w niedzielę u siebie ze Ślepskiem Malow Suwałki.**

Rzeszowianie wciąż jeszcze walczą o jak najwyższą lokatę przed rundą play-off, ale jak to się zakończy przekonamy się dopiero w niedzielę. Wtedy też poznamy pary, które będą rywalizować ze sobą w ćwierćfinale. Rozstawienie z jak najwyższej pozycji, jak doskonale wiemy, ma ogromne znaczenie, choć w czołowej ósemce nie będzie słabych drużyn, co zapowiada tylko niezwykle zaciętą walkę o medale.

Resoviacy rozpoczęli sezon 2025/2026 21 października w Suwałkach. Wygrali 3:1 i także wygraną chcą zakończyć pierwszy etap walki o medale. Siatkarze Ślepska ostatnim zwycięstwem w Elblągu z Barkomem Bażany Lwów (3:2) zapewnił już sobie 10. miejsce na koniec rundy i ani nie spadną niżej, ani wyżej nie podskoczą. Nie zagrają więc w play-offach, w których dzięki wygranej 3:0 w zaległym meczu z Barkomem Każany Lwów zapewniła sobie miejsce PGE GiEK Skra Bełchatów. Niewiadomych już niewiele.

O ile dla rzeszowskiej drużyny wielkie granie dopiero się rozpocznie w fazie play-off, to dla Ślepska będzie to ostatnie spotkanie obecnego sezonu, bowiem zgodnie z regulaminem drużyny, które po zakończeniu fazy zasadniczej zajmą miejsca 9-14, kończą rozgrywki na miejscach 9-14. Wiadomo już od kilku kolejek, że Steam Hemarpol Politechnika Często-

chowa został zdegradowany do 1. ligi.

Z pewnością siatkarze Ślepska będą chcieli się pokazać, zwłaszcza, że część z nich odchodzi z tej drużyny, z jak najlepszej strony. Są to: Kamil Droszyński, Henrique Honorato, Antoni Kwasigroch, Damian Wierzbicki i Joachim Panou. Niedzielny mecz z Asseco Resovią będzie także ostatnim spotkaniem dla trenera Dominika Kwapisiewicza. Już bowiem wcześniej zdecydowano, że misja tego szkoleniowca w Suwałkach dobiegła końca. Co oznacza, że niedzielny wieczór będzie dla gości czasem pożegnania. Rzeszowianie chcą wygrać pozytywnie nastroić się przed startem play-offów, a przede wszystkim zaplanowanym na środę, 25 marca (godzina 18) pierwszym meczem ćwierćfinałowym Ligi Mistrzów z turecką drużyną Ziraat Bankkart Ankara. Sprzedaż biletów na ten pojedynek ruszy w piątek, 20. marca o godzinie 18. Na tym hitowym starciu zwyczajnie warto być. Mecz rewanżowy odbędzie się we wtorek, 31. marca o godz. 17 w Ankarze.

Asseco Resovia i Ślepsk Suwałki spotkają się w niedzielę po raz czternasty. Siedem razy zwyciężali resoviacy, a sześciokrotnie rywale. Znosi się na bardzo ciekawy pojedynek. Pokaże go na żywo stacja Polsat Sport 1.

PROGRAM OSTATNICH MECZÓW RUNDY ZASADNICZEJ:

sobota, 21 marca: Aluron CMC Warta Zawiercie - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle (14.45); InPost ChK Chelm - PGE Projekt Warszawa (17.30); BOG-DANKA LUK Lublin - Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa (20.00)

Niedziela, 22 marca: JSW Jastrzębski Węgiel - Indykpol AZS Olsztyn (14.45); Asseco Resovia - Ślepsk Malow Suwałki (17.30); PGE GiEK SKRA Bełchatów - Cuprum Stilon Gorzów (20.00);

poniedziałek, 23 marca: Barkom Każany Lwów - Energa Trefl Gdańsk (17.30). ©©

Wyprawa do jaskini lwa, Eurobus gra z Lubawą

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

FUTSAL | FOGO EKSTRAKLASA. **Fantastyczna seria zwycięstw Eurobusu została przerwana przez Legię. W Lubawie nadarza się super okazja rozpocząć nową.**

Dość niespodziewanie w minionej kolejce Legia Warszawa przebrała serię zwycięstw przemysła. Stało się to po dwudziestu z rzędu ligowych wygranych. - Zagraliśmy pierwszą połowę poniżej naszych możliwości. Byli-

śmy zdekoncentrowani i popełnialiśmy błędy, których normalnie nie popełniamy - mówi trener przemyskiego zespołu Vanildo Neto. Rozgrywki tak się ułożyły, że w niedzielę zespół z miasta nad Sanem czeka mecz wagi ciężkiej, bo na pewno taki jest wyjazd do Lubawy na spotkanie z Constructem. Najbliższy rywal podopiecznych Vanildo Neto w bieżącym sezonie radzi sobie chyba trochę poniżej swoich możliwości. Construct zajmuje czwarte miejsce z dorobkiem 53 punktów. W poprzedniej kolejce, dzięki udanemu fini-

szowi udało im się wywieźć komplet punktów z Opola. W pierwszej rundzie w Przemyśle Eurobus wygrał 3:2, a bramki dla naszej drużyny strzelali: Rostyslav Semenchenko, Yaroslav Lebid i Danił Abakshyn. Dodatkowego smaczku meczowi dodaje rywalizacja indywidualna w klasyfikacji strzelców. Artem Farenjuk jest trzeci z dorobkiem 22 trafień, a najlepszy strzelec Constructu - Pedro Silva ma 21 bramek. A jak najbliższy mecz widzi opiekun przemyskiego zespołu? - Nasz kolejny mecz ma fundamentalne znaczenie dla

reszty ligi. Mamy za sobą świetny sezon i musimy myśleć o każdym meczu osobno. W tym tygodniu ciężko pracowaliśmy, aby zagrać na wysokim poziomie w meczu z Lubawą. Myślę, że uda nam się ten plan zrealizować i zaczniemy nową serię zwycięstw - dodał trener Vanildo Neto.

Zapowiada się bardzo ciekawe spotkanie, w którym każdy wynik jest możliwy, a kibice liczą na świetne widowisko. Początek meczu w niedzielę o 18. Transmisja na kanale YouTube Fogo Futsal Ekstraklasa. ©©



Rzeszowianie walczą o jak najlepsze miejsce przed fazą play-off, dlatego nie odpuszczają w niedzielę Ślepskowi

Młodzi potrzebują dorosłych, którzy ich słyszą.

Audika sprawia, że to możliwe.

UMÓW SIĘ
na bezpłatne
badanie słuchu

Wykonujemy **bezpłatne** audiometryczne badania słuchu
i wspieramy relacje międzypokoleniowe.

Zapraszamy do telefonicznego umówienia się
na wizytę w najbliższym Centrum Słuchu Audika.
Bez skierowania i bez kolejek.

Mamy **ponad 600 gabinetów** w całej Polsce.

Infolinia: tel. 42 237 43 66
www.audika.pl

 **Audika**